

# Polonia

REDAKCJA i ADMINISTRACJA  
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE  
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE i WYDAWNICZE „POLONIA” SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOŻYCIELI i NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

## Sensacyjny proces polityczny

Marszałek Sejmu Śląskiego Konstancy Wolny skarży wojewodę dr. Grażyńskiego

Marszałek Sejmu Śl. p. Konstancy Wolny w tych dniach wniósł do sądu w Katowicach skargę o obrazę czci przeciwko p. wojewodzie Dr. Grażyńskiemu i odpowiedzialnemu redaktorowi „Polski Zachodniej”. Proces ten wywoła niezawodnie wielką sensację w Polsce i będzie miał duże znaczenie polityczne. Podłoże skargi tej jest następujące:

Na plenarnym posiedzeniu Sejmu Śl. 15-go stycznia bież. roku postawie Klubu Ch. D. i N. P. R. wnieśli nagły wniosek protestujący przeciwko poprawkom sen. Rostworowskiego do projektu nowej Konstytucji R. P., które naruszają statut autonomiczny województwa Śl. Art. 44 Statutu autonomicznego przepisuje, że ustawa państwowa, zmniejszająca statut autonomiczny, a ograniczająca prawa ustawodawstwa lub samorządu śląskiego, wymaga zgody Sejmu Śl. Sen. Rostworowski w Senacie wniósł o skreślenie art. 44 Statutu autonomicznego województwa Śląskiego i przez to zmierzał do naruszenia, a w gruncie rzeczy przekreślenia autonomii śląskiej.

Wniosek posłów Ch. D. i N. P. R., po uzasadnieniu przez posła Korfanteo, Sejm Śl. uchwalił i polecił marszałkowi Sejmu Śl. przesłanie tego protestu marszałkom Sejmu i Senatu R. P.

Na posiedzeniu Sejmu Śl. dnia 15 stycznia b. r. sanacyjny poseł Baldyk kilka razy wypowiedział się za poprawką sen Rostworowskiego, naruszając autonomię śląską, ponieważ jego zdaniem autonomia dla Śląska została przez Sejm Ustawodawczy R. P. uchwalona ze względów agitacji plebiscytowej i z tej przyczyny też ówczesny rząd na nią się zgodził, a nie z przyczyn rzeczowych, wymienionych w stenogramach rozpraw Sejmu R. P. Przeciwno p. Baldykowi wystąpił poseł Glücksman i P. Marszałek Wolny, jako zastępca b. Komisarza Plebiscytowego i jeden z twórców Statutu autonomicznego. Zabrawszy głos z trybuny, p. Marszałek Wolny kategorycznie zaprotestował przeciwko twierdzeniu p. Baldyka, jakoby autonomia była swego czasu nadana Śląskowi ze względów agitacyjnych, a na dowód przytoczył przemówienia wygłoszone w 1930 r. w Sejmie R. P. przez referenta projektu autonomii Śląska, prof. Buzka i przedstawiciela rządu wiceministra Dr. Wróblewskiego, oświadczając, że nigdy Sejm i Rząd R. P. nie byłiby się uciekli do tak niegodnych środków agitacyjnych.

Podczas dyskusji budżetowej w Sejmie Śl. dnia 21 stycznia b. r. senatorzy wrócili do zagadnienia autonomii.

Zaczeplony przez mówcę sanacyjnego Marszałek Wolny ponownie zabrał głos, aby raz jeszcze wyjaśnić przyczyny nadania autonomii Śląskowi i określić swoje stanowisko.

W tem przemówieniu p. Wolny powiedział, że skłoniło go do zaprotestowania przeciwko opinii p. Baldyka i to, że zmarły minister Olszewski, bezwzględnie rządził polskiemu do negocjacji o Konwencji Genewskiej. P. Calonderowi, przewodniczącemu komisji polsko-niemieckiej z ramienia Ligi Narodów wręczył w francuskim

tłumaczeniu Statut Organiczny województwa Śl. w dowód, że Polska wszystkie prawa na Śląsku zagwarantowała i że się nic nie stanie, zanim Sejm Śl. się na to nie zgodzi. P. Wolny przytaczając ten szczegół udowodnił, że Polska nadając Śląskowi Statut Autonomiczny nie uczyniła tego ze względów agitacji plebiscytowej.

Katowicki organ sanacyjny nie tylko świadomie przekreślił wywody p. Wolnego, ale powiedział, że fatalnie świadczą o poczuciu godności narodowej u marszałka Sejmu Śl. i swoim zwyczajem obrzucił p. Wolnego całym szeregami obelg. Przemówienia p. Wolnego w Sejmie Śl. wysłuchał p. wojewoda dr. Grażyński. P. wojewoda dr. Grażyński dnia 23 stycznia b. r. na „Opłatku” Związku Powstańców Śl., jak donosi „Krakowski Kurjer Ilustrowany” i katowicki organ sanacyjny, wygłosił przemówienie, w którym wedle tych pism miał powiedzieć: że kiedy przysłuchiwał się w Sejmie Śl. dyskusji nad śląską autonomią, to przypomniła mu się upiorna wizja z końca 18-go wieku, kiedy to obóz patriotyczny ratował Polskę i dążył do jej wzmocnienia przez nową Konstytucję, zwalczaną zaciekłe przez warcholów i zdrajców. Przeciwnicy jej odwoływali się obłudnie do zasad wolności i krzyczeli, „że Polska ginie i uciekali się do pomocy zagranicznych potencji”. Obecnie w Sejmie

Śl. jeden z posłów opozycyjnych miał usta pełno frazesów, apelując do ludu śląskiego, któremu rzekomo zagraża niebezpieczeństwo, a drugi poseł opozycyjny odwoływał się do Instancji międzynarodowej w sprawie śląskiego statutu organicznego, chociaż sprawa ta jest sprawą wyłącznie wewnętrzną Polski i prócz Polaków nikt tutaj nie ma prawa zabierać głosu. Przed Sejmem Śl. przewinęła się wstęga upadku ducha i warcholstwa.

Stwierdzić należy, że nigdy w Sejmie Śl. żaden opozycyjny poseł polski w sprawie autonomii nie odwoływał się do instancji międzynarodowych. Wywody p. wojew. dr. Grażyńskiego, zdaniem p. Marszałka Wolnego, stanowią obrazę czci i honoru posłów opozycyjnych. P. Marszałek

**Le vorz-dentista**  
**Jadwiga Borkowska-Kornacewicz**  
osiedliła się  
w Katowicach, przy ul. Mickiewicza 18 m. 5

Wolny, jako jeden z nich czuje się wywołany p. dr. Grażyńskiego obrażony, tem bardziej, że wszelkie okoliczności przemawiają za tem, że p. dr. Grażyński, mówiąc o odwoływaniu się do instancji międzynarodowej miał na myśli p. Wolnego, gdyż tylko on w czasie swego przemówienia wspominał o p. Calonderze.

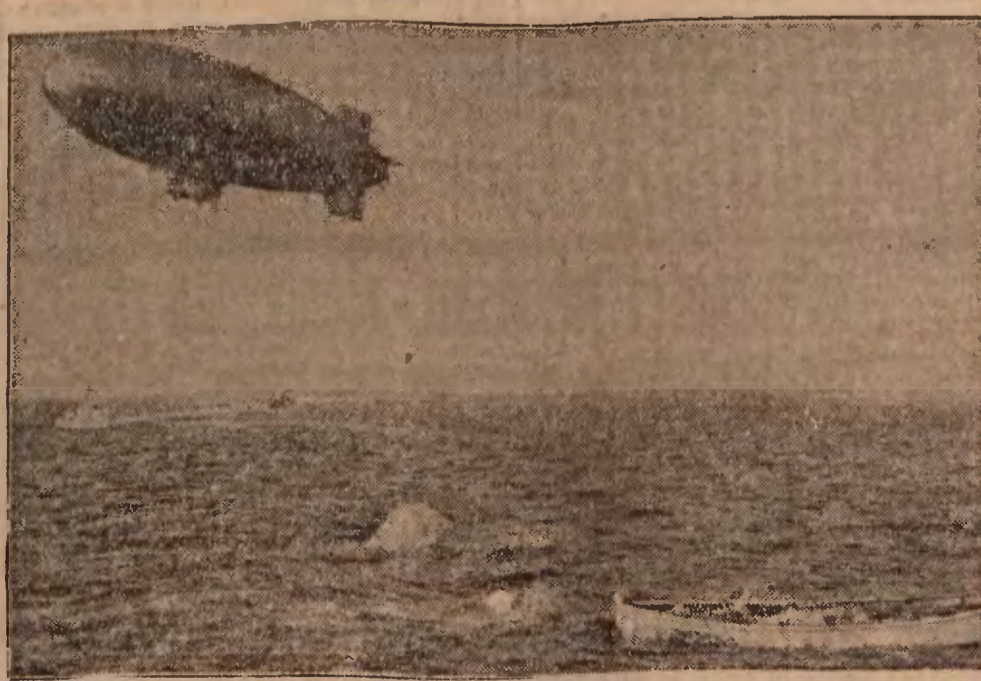
P. Marszałek Wolny przesłał p. dr. Grażyńskiemu dokładne przedstawienie całej sprawy i żądał od niego odwołania zarzutów. Ponieważ p. dr. Grażyński żądaniu p. Marszałka Wolnego nie uczynił zadość, p. Wolny zaskarżył p. wojewodę dr. Grażyńskiego do sądu o obrazę czci. Na dowód obrazy p. Wolnego powołuje się na akta Sejmu Śl. i Sejmu R. P. między innymi na świadectwo posła dr. Glücksmana, stenografów Sejmu Śl. posła Śmigła, redaktora Hejnara, dyr. Bronisława Janowskiego, notariusza dr. Niecia i posła Karola Grzesika.

Opinia publiczna całej Polski niezawodnie sprawą tą żywo się zainteresuje.

### Wszelkie NASIONA

z uwzględnieniem polecenia godnych  
**Nowości kwiatów i warzyw**  
oraz rośliny i cebulki kwiatowe,  
narzędzie ogrodnicze, preparaty chemiczne i wszystko co w ogóle powinno się mieć i co o. rolnikowi i posiadaczowi ogródka jest potrzebne, zawiadaj na najnowszy juuleusowy  
**Ilustrowany Katalog Główny na rok 1935**  
który wysła bez latnie od 50 lat istniejąca firma  
**B. HOZAKOWSKI - Toruń, skrz. poczt. 1**

tucję, zwalczaną zaciekłe przez warcholów i zdrajców. Przeciwnicy jej odwoływali się obłudnie do zasad wolności i krzyczeli, „że Polska ginie i uciekali się do pomocy zagranicznych potencji”. Obecnie w Sejmie



Sterowiec amerykańskiej floty powietrznej poleciał na poszukiwanie rozbitków okrętu „Mohawk”, który zatonął na oceanie Atlantyckim. Ilustracja przedstawia na pierwszym planie dwie łódki ratunkowe z zatonionego okrętu, rzucane falami morza.

### Katolicka ofenzywa

Rozszerzają się w świecie prądy pogańskie. Siły, wrogie chrześcijaństwu i chrześcijańskiemu porządkowi rzeczy, rosną. Któżby temu śmiał zaprzeczyć! Potężnieją prądy, dążące do „neutralnego” wychowania, zwanego często państwem. Kształcenie i wychowywanie i naszej młodzieży już jest w szerokim zakresie neutralne. Wszak protestant, żyd, ateusz i socjalista nieraz uczą dzieci katolickie. Protesty rodziców pozostają bez skutku. „Neutralności” wymaga rzekomo interes państwa. Wśród młodzieży dorastającej, która jutro o losach tego państwa będzie decydowała, szerzy się idea, wrogie chrześcijaństwu, niewiarę i nienawiść do ładu chrześcijańskiego i kościoła. A wiadomo, skąd płyną środki na tę propagandę.

Literatura, teatr, wielka część pism codziennych, tygodników różnego rodzaju krzewią poglądy antychrześcijańskie, szerzą zobojebnienie, a często nienawiść do wiary, kościoła i instytucji chrześcijańskich. Znamy doskonale źródła, z których płynie pomoc materialna i „moralna” dla nich. Bez tej pomocy niewiele z tych ośrodków, rzekomo krzewiących „kulturę”, pozostałoby przy życiu. Utrzymałyby się tylko te, za pomocą których kapitalista przeważnie żydowski eksploatuje rozbudzone zwierzę w człowieku. Pękają węzły rodziny, małżeństwa degradują się do przejsiowej zabawy lub środka kariery. I u nas ludzie już wstydzą się starych zasad i obyczajów chrześcijańskich, bo szepczą sobie: „Coby o mnie powiedziano!” Zgubne te wpływy, jak widać, zdołały im już zaszczyć świeckie dogmaty, zdołały wytworzyć fałszywe duchowe i estetyczne wartości przemijającej natury, ale niemniej podkopujące podstawy moralne życia społecznego.

A rzeczą bodaj jeszcze gorszą jest, że katolicy, którzy powinni być stróżami i obrońcami ładu chrześcijańskiego, zbyt mało przejmują się temi zjawiskami, tolerują je, zawierają z nimi kompromisy, zamiast walczyć z nimi. Usypiają swoje sumienie tem, że i notoryczni wrogowie chrześcijaństwa i wrogowie kościoła zjawiają się od czasu do czasu na nabożeństwie, gdy tego ich cele, doczesne wymagają i każą nadużywać im kościoła dla swych manifestacji. Musi powstać prawdziwie katolicki bunt ducha przeciwko tym dążeniom i zjawiskom, podkopującym fundamenty społeczności chrześcijańskiej. Katolikom w Polsce zabrakło odwagi do publicznego i zbiorowego manifestowania swych poglądów i zasad, utracili ducha bojowości.

Nigdzie bodaj w świecie katolicy nie są tak rozbici jak w Polsce i nigdzie nie nadużywają się tak formy katolickiej i tradycji kościoła do ziemskich celów, jak u nas. Nigdzie też nie noszła tak w zapomnienie solidarność katolicka jak u nas. Solidarność która powinna nas łączyć w smutnych do-

świadczeniach i doznawanych krzywdach, współczucie dla cierpiących i prześladowanych, obrona ofiar brutalności dzisiejszego życia, czynna pomoc dla tych, którzy walczą o sprawiedliwość chrześcijańską. Trzeba powiedzieć, że katolicyzm w ostatnim czasie często nie stał na wysokości zadania, gdy nie umiał się zdobyć na potępienie objawów barbarzyństwa i nieprawości, od których w człowieku serce zamiera.

Aby się skutecznie przeciwstawić prądom antychrześcijańskim, katolicy czynu muszą się przede wszystkim jednaczyć, bo w wspólnocie tylko siła. Potrzebny do tego jest wspólny wysiłek i współpraca wszystkich, przede wszystkim najściślejsza współpraca świeckich z duchowieństwem. Aby ta współpraca świeckich z duchowieństwem nastąpiła, świeccy nie tylko powinni słuchać wskazówek duchowieństwa w sprawach wiary i moralności, ale powinni mieć także prawo inicjatywy. Bez przyznania im tej inicjatywy albo się zniechęca do pracy, albo też ich wysiłki pozostaną bezowocne.

Polska będzie państwem chorem i słabym, jeżeli stanie się państwem zeświecczonym, obcym lub nawet wrogiem religii, jeżeli religię będzie chciała zastąpić jakaś neutralna idea państwowości, opartej na fundamencie względnej, doczesnej moralności. Dążenie do stworzenia społeczeństwa, nieopartego na zasadach chrześcijańskich lub wręcz im wrogiemu będzie źródłem wszelkich naszych dolegliwości i niepowodzeń. Mamy wrażenie, że dziś Polska musi wybierać pomiędzy państwem komunistycznym i chrześcijańskim, czy będzie społeczeństwem, w którym godność ludzka dozna strasznego upokorzenia, czy też chrześcijańskim, którego wartości duchowe są jedynym źródłem prawdziwej kultury.

Zeświecczenie prowadzi wolno, ale pewno do komunizmu. Wyuczony liberalizm kończy się socjalizmem, a socjalizm komunizmem. A komunizm w wyniszczeniu wszelkiej religii widzi swe główne zadanie, bo bezreligijność jest dla niego warunkiem utrzymania się przy władzy.

I u nas coraz szybszymi krokami zbliżamy się do ostatecznej rozprawy pomiędzy komunizmem i chrześcijaństwem. Państwo nasze świecczoje z dnia na dzień. Wpływ idei chrześcijańskich ruguje się z coraz nowych dziedzin życia zbiorowego. Niech nam ktoś wskaże ideal i posłannictwo naszego państwa! Szukamy go, ale szukamy daremnie. Jesteśmy narodem bez duszy!

Żadne społeczeństwo nie może żyć bez ideału, zakotwiczonego w niebie. W społeczeństwie, wyciętym z tego ideału, przedewszystkiem nie może normalnie rozwijać się młodzież, która jutro będzie decydowała o jego losach. O te młodzież toczy się u nas zaciekła walka, przybierająca nawet formy wielkiej brutalności. Każde społeczeństwo potrzebuje wyższej siły rozpedowej i wytkniętego kierunku działania. Siła ta musi mieć charakter religijny. Niemożliwa jest pod tym względem neutralność, bo neutralność jest obojętnością, a obojętność religijna miała w następstwie zawsze śmiórę narodu. Własnymi oczyma patrzymy dziś na to, jak ci, którym odebrano ideał chrześcijański, szukają sobie bożków, którym zastępują zdetronizowanego Boga. A kult bożków jest nierozdzielnie związany z okrucieństwem i zbrodnią, ponieważ jego podstawa i bronia jest zawsze siła brutalna.

Wszystkie reżimy, oparte na sile, powstały na ruinach idei chrześcijańskich: w Rosji reżim sowiecki, w Niemczech reżim rasistowski. O innych nie wspominamy, ale wszędzie, gdzie powstał reżim, opierający się na sile fizycznej, idee chrześcijańskie były wytepięte albo są na wymarciu, choćby zewnętrzne formy katolickie w życiu były utrzymane.

Potwierdza to wódz katolików hiszpańskich Gł. Robles w ocenie sy-

tacji Hiszpanji za rządów monarchii. W jednym ze swych przemówień powiada, że w Hiszpanji wprawdzie katolicyzm był oficjalnym wyznaniem, król, rząd i władze chodzili na nabożeństwa oficjalne w pewne dni w roku, ale ten katolicyzm był właściwie tylko manifestacją świecką i pozabawiony duszy. Równocześnie bowiem rząd obsadzał katedry uniwersytetów masonami, ateuszami, którzy deprawowali młodzież, popierał i tolerował masonskie i półkomunistyczne organizacje młodzieży. Od siebie dodać możemy, że katolicyzm hiszpański był głównie manifestowaniem form trady-

cyjnych, a nie troszczył się o pogłębienie życia religijnego, a mniej jeszcze o wymiar sprawiedliwości społecznej wyzyskiwanym w sposób haniebny przez arystokrację hiszpańską, wynędzniałym masom ludowym na wsi i w mieście. Społeczne encykliki papieskie były tam martwą literą. Było to wielką winą i duchowieństwa katolickiego. Chwała Bogu, dziś w Hiszpanji katolicyzm ożył, a szczególnie katolicyzm społeczny.

Ale czy w innych krajach nie jest jeszcze dziś tak, jak w monarchicznej Hiszpanji? Znamy w Europie kraje, gdzie religia katolicka uznawana jest

jako panująca. Ale i w tych krajach urzędowy katolicyzm kończy się na tem, że dostojnicy dla manifestacji politycznych zjawiają się od czasu do czasu z pomną w kościołach, a w codziennym życiu państwa poniekąd moralnie i materialnie prądy i organizacje antykatolickie.

Znajdujemy się na rozstajnych drogach. Jedną z nich musimy wybrać: albo drogę Tego, który powiedział: „Ja jestem droga, prawdą i życiem”, a która prowadzi do państwa chrześcijańskiego, albo drogę przeciwną, która prowadzi prosto do państwa komunistycznego. Innego wyboru nie ma!

# Gwałtowny atak posła z BB. na nadzorców

## Fantastyczne pensje — Cwilerć miliona za wniosek

Warszawa, 9. 2. Tel. wł.

Kierownictwo Klubu B B zastrzyło kontrolę nad swymi członkami. Przeladano dokładnie mowy tych, którzy chcieli przemawiać, poprawiano i odsuwano od dyskusji podejrzanych o zbyt dużą samodzielność i niezależność. Przyczyna tych środków ostrożności była piątkowa dyskusja nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, która wywołała w łonie rządu żywe niezadowolenie.

Szczególną niespodzianką była mowa posła Samojcy, Tebinki i Jarczyka ze Śląska.

Gwałtowne ataki p. Samojcy na karierę wywołały żywe niezadowolenie w grupie Lewiatana z p. Hołdejskim na czele.

Posel Tebinka domagał się, by do zawierania układów handlowych dotyczących rolnictwa powoływano bezstronnego arbitra, a mianowicie: Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Krytykował także układy z Gdańskiem i wskazywał na szczyt rolnictwa Pomorskiego przez Wolne Miasto.

Jeszcze większe wrażenie wywołała mowa posła Jarczyka ze Śląska. Rzecz ciekawa, że dotąd nie było można przejrzeć stenogramu tej mowy.

### Na Śląsku gorzej

Ograniczamy się przeto do podania niektórych ustępów, które można było zanotować z trybuny prasowej, co jednak było utrudnione, zarówno z uwagi na słabą akustykę sali sejmowej jak i okrzykami, jakie padły z ław BB. i opozycji. Posel Jarczyk twierdził na wstępie, że na Śląsku sytuacja nie jest lepsza niż rok temu. Wyrażwszy następnie pogląd jakoby lud pracujący Śląska stał wiernie przy rządzie obecnym, posel Jarczyk przeszedł do spraw przemysłu.

P. Jarczyk zaznaczył, że ma duże zastrzeżenia co do zarządów przymusowych na Śląsku. Dostała się tam ludzka bcz przygotowania technicznego.

### Nadzorców dobrze się dzieje

Nie można tworzyć absurdów, by syndyk nadzoru na wniosek o nadzór sądowy żądał ćwierć miliona złotych. W głowie się to nie może pomieścić, że ustanawia się nadzór, bo przedsiębiorstwu brak pieniędzy, a ci, którzy są nadzorcami odwołują na koszt przedsiębiorstwa swoje apartamenty, co kosztowało 130 tysięcy złotych. Nie można też pojąć, że sekretarz zarządu przymusowego przedsiębiorstwa pobiera 2.500 zł., dalej 1.000 zł. na auto, otrzymuje mieszkanie ze światłem i opałem, tabor dojazdowy ze specjalnych funduszy i 1.000 zł. jako likwidator Berg & Hiltzmana.

Czy ten mały urzędnik, wolał posel Jarczyk, upadającej firmy nie ma królewskich no-

żarów? Kto z ministrów, albo generalów i inspektorów armii może się równać z królewskim uposażeniem sekretarza zarządu przymusowego — młodego człowieka? Posel Jarczyk wyraził zdumienie, że do nadzoru dochodzą ludzie, którzy dawniej utrzymywali

**MOTOPIRIN-MOTOR**

przeciw bólowi  
ARTRETYCZNYM  
REUMATYCZNYM  
NERWOBÓLOWI

stosunki handlowe z danym przedsiębiorstwem. Tu wymienił posel Jarczyk pp. Przedpelskiego i Kowalskiego oraz parę innych osób z Górnośląskiego Towarzystwa Przemysłowego. Wszyscy urzędnicy tej firmy są zatrudnieni na Śląsku.

### 14 krewnych p. nadzorcę

Jak przystało na prawowitego posła samonacynego, p. Jarczyk zwrócił się z apelem do rządu: Wysoki Rządzie! Wybaw Śląsk od tych nadzorców, bo tego wymaga dobro sprawy i polepszenie bytu szerokiego mas. Ukroć te straszki, by palce tych panów, często w jednej osobie, nie sięgały do kilkunastu instytucji, bo temu ani rozum takiego pana, ani znajomość rzeczy nie może poddać.

Posel Jarczyk poruszył następnie sprawę zatrudnienia krewnych przez członków zarządu przymusowego i wskazał, że jeden z nadzorców umieścił aż 14 krewnych na posadach na Śląsku.

Dalej przytoczył posel Jarczyk fakt, że u ks. Pszczyńskiego przy p. Kowalskim jest buchalterem Niemiec, natomiast dawniejszy urzędnik Polak, nie jest przyjeżdżający do pracy mimo to że ma do tego prawo. Wreszcie p. Jarczyk omawiał stosunki w Skarbiefnie i domagał się nowych ludzi. Narzekał na złe traktowanie inżynierów Polaków.

W końcu p. Jarczyk przeszedł do sprawy turnusów, podkreślając wzrost wydajności pracy robotnika polskiego i jego niski zar-

dek, a następnie domagał się kontroli nad eksportem węgla. P. Jarczyk i wierzył ponadto, że konwencja węglowa zrobiła dużo złego. Ministerstwo Komunikacji płaci zbyt wiele za węgiel, mogłoby zaoszczędzić 12 milionów złotych. Dziś eksport węgla jest opłacalny, dlatego ulgą frachtowych nie powinno się udzielać. Cena żelaza w Polsce jest również za wysoka. Syndykat Hut Żelaznych jest instytucją niepotrzebna.

W dyskusji posłanka Zaleska z Klubu Narodowego wskazała, że dla młodzieży pozaszkolnej tworzy się obozy pracy. Nie obozy pracy, lecz szkoły pracy zawodowej są potrzebne. Dalej posłanka Zaleska wskazała na upośledzone rodziny i powołując się na encyklikę Quadragesimo Anno, żądała ochrony rodzin. Wreszcie omawiała szeroko prawa kobiet i wzrost przestępczości, spowodowanej nędzą. W dalszej dyskusji zabierał głos posełowie Szczerkowski z P. P. S., p. Jarosławczowa i poseł Szulik z Chrześcijańskiej Demokracji.

### Posel Szulik o nędzy bezrobotnych

Posel Szulik zaznaczył, że wydatki na bezrobocie są konieczne. Ile wynosi naprawdę cyfra bezrobotnych w Polsce, jest tajemnicą. Wielu ludzi idzie do wojska, odbywa swą służbę, a gdy wraca spowrotem, to niema dla nich miejsca do pracy. Dzieje się tak również we warstwach państwowych. Sprawozdanie międzynarodowego biura pracy udowadnia, że ub. roku niektóre państwa skutecznie walczyły z kryzysem i zmniejszyły swoje bezrobocie, Polska natomiast kroczy na czele tych państw, których bezrobocie rośnie. Ludność Śląska stanowi trzydziestą część zaludnienia Polski, ale ma czwartą część ogólnej liczby zarejestrowanych w całym państwie bezrobotnych. Jeżeli dodamy członków rodziny, to dojdziemy do wniosku, że blisko połowa ludności Śląska jest bez środków do życia i utrzymuje się z funduszy publicznych. Zapomnieli, jakie otrzymują bezrobotni, są niewystarczające. Wśród bezrobotnych jest wielu takich, którzy walczyli w trzech krwawych powstaniach i przyczynili się do połączenia ziemi śląskiej z Polską. Głód, bezdomność i rozpacz są tak wielkie, że nasuwają poważną obawę o spokój kraju, o nie zawczasu nie będą przedsięwzięte środki zaradcze. Lekki wzrost produkcji jakoś nie przysparza pracy i chleba robotnikom. Zwyżka produkcji osiągnięta została tylko dzięki racjonalizacji i mechanizacji przemysłu. Sytuacja staje się tem roznacznikowa, że widoki na jej poprawienie się nie są dotychczas znane.

W końcu posel Szulik omówił zapowiedź wprowadzenia przymusowych związków zawodowych i stwierdził, że wprowadzenie tych związków byłoby równorzędne z pozbawieniem warstwy pracującej reszty swobody ruchów i zdaloby robotników i nielaskę kapitalistów. Nasz robotnik nie tęskni za wprowadzeniem przymusowych związków zawodowych na wzór niemiecki i faszystowski i wystąpi przeciwko takim zamiarom bezwzględnie. Nasz robotnik jest wprawdzie bardzo cierpliw i mało wymagający, ale w kajdany kapitalistycznej niewoli skuć się nie pozwoli.

Następnie zabierał głos poseł Tomaszewicz z B. B., poseł Jankowski z N. P. R., poseł Gdula z B. B., poseł Rosenberg, komunistą. Na tem dyskusję zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek. Na porządku dziennym jest budżet ministerstwa spraw wewnętrznych oraz interpelacja Klubu Narodowego w sprawie Berzy Kartuskiej.

### Jubileusz marsz. Trampczyńskiego

W czasie przerwy w piątkowych obradach Sejmu, zebrał się Klub Narodowy na nadzwyczajne posiedzenie dla uczczenia 75-iej rocznicy urodzin marsz. Wojciecha Trampczyńskiego i pos. Józefa Makólskiego.

Do Jubilatów przemówił prezes Klubu, prof. Rybarski, podnosząc ich działalność i zasługi, a w szczególności walkę, prowadzoną nieomalże przez marsz. Trampczyńskiego w obronie drzewa, zarówno za czasów zaborczych, jak i w niepodległej Polsce.

### Sprawa Rintelena

Wiedeń, 9. 2. Tel. wł.

Jak z kół poinformowanych donoszą, proces przeciw dawnemu posłowi austriackiemu w Rzymie, dr. Rintelenowi, rozpoczął się przed tutejszym sądem wojskowym w dniu 2 marca b. r. Rozprawa potrwa przypuszczalnie 4 dni. Akt oskarżenia, obejmujący 300 stron pisma maszynowego, opiewa na zradę stanu, równocześnie w Madrycie oraz w Watykanie,

## Budżet Ministerstwa Opieki Społecznej

Warszawa, 9. 2. Tel. wł.

Sejm przystąpił do rozpatrywania budżetu ministerstwa Opieki Społecznej i Funduszu Pracy, który referował poseł Sowiński z B. B.

Po referacie posła Dybowskiego o przedsiębiorstwach i zakładach ministerstwa Opieki Społecznej, zabrał głos minister Paclorkowski. P. minister oświadczył, że wysiłek w akcji zwalczania bezrobocia musi być jeszcze znacznie większy. To nie jest tylko zagadnienie szuka-

nia pracy dla 500.000 bezrobotnych w miastach. Mamy na wsi wielki rezerwoar sił roboczych. Rząd uważa, że ze środków pozabudżetowych muszą być wszczęte większe roboty inwestycyjne. Wreszcie minister Paclorkowski zaznaczył, że rewizja ubezpieczeń, to rzecz nielatwa. Musimy, oświadczył minister, zaoszczędzić w naszych wydatkach dość znaczne sumy, które trzeba rzucić na odciążenie walki z bezrobociem.

## Serdeczności japońsko - niemieckie

### Przyjęcie ambasadora japońskiego przez Hitlera

Berlin, 9. 2. Tel. wł.

Kancelerz Hitler przyjął na uroczystej audyencji ambasadora japońskiego Kikutomo Muszajoki. Zarówno wygłoszone mowy, jak i całe przyjęcie wykazało, poza ramy normalnie obowiązującego protokołu i nacechowane były rzucającą się w oczy serdecznością. Ambasador japoński wspominał, że ojciec jego odbywał studia uniwersyteckie w Berlinie, a on sam był już przed samą wojną atache ambasady japońskiej w Berlinie. Powrót do Berlina na kierownicze tym razem stanowisko napawa go tem większą radością, że docenia znaczenia i wartości

nowego rządu Rzeszy. Ambasador wyraził nadzieję, że osobista sympatia, jaką żywi ku państwu niemieckiemu nada jego działalności specjalny charakter i zacieśni węzły sympatii i przyjaźni między Niemcami i Japonią.

Kancelerz Hitler zaznaczył w odpowiedzi wartość prastarej kultury japońskiej i siły żywotne narodu japońskiego. Po oficjalnym przyjęciu obaj mężowie stanu odbyli dłuższą rozmowę w cztery oczy.

Przypomnieć można, że przed niedawnym czasem powziły się pogłoski o sojuszu wojskowym Japonii z Polską. (!)

## Z całej Polski

— Przy Banku Rolnym powstał fundusz od-  
dłużeniowy z kapitałem 92 i pół milj. zł.  
— W niedzielę, dnia 10 lutego odbędzie się  
uroczystość przekazania miastu Gdyni pięknego  
puharu ozdobionego złotymi kłosaми.  
— Dochody budżetowe w styczniu br. wy-  
niosły 165,1 milj. zł., a wydatki 186,9 milj. zł.  
W ten sposób deficyt budżetowy za styczeń  
wyniósł 21,8 milj. zł.  
— Minister Poczty wyjeżdża do Londynu na  
otwarcie targów brytyjskich, które odbędzie się  
w dniu 14 bm.

### Genewa o Warszawie

Genewa, 9. 2. (PAT)  
„La Suisse” w artykule wstępnym p. t. „Po-  
lityka paktów” omawia obszernie stanowisko  
Polski. Wobec różnych wysuniętych w ostat-  
nich czasach projektów, polityka polska — pi-  
sze dziennik — wydaje się czasem niejasna, po-  
części dlatego, że przeszło 100 lat milczenia od-  
zwyczało umysły zachodnie od liczenia się na  
wschodzie Europy z czynnikiem polskim. W  
ciągu tego długiego i ponurego okresu dziejów  
Polski, patrioci polscy zastanawiali się nad  
przyczynami klęski i nauczyli liczyć tylko sami  
na siebie.  
Dalej pismo wskazuje na pakt polsko-nie-  
miecki i stwierdza, że wschód Europy ma już  
swoją pakt. Pakt wschodni ofiaruje Niemcom i  
Polsce gwarancje, których rząd polski nie prag-  
nie. Jeżeli chodzi o zapewnienie bezpieczeństwa  
na wschodzie Europy, nie można nie uwzględ-  
nić zastrzeżeń Polski.

### Hitler a Wilhelm

Berlin, 9. 2.  
Hitler wystąpił przeciwko powrotowi Wil-  
helma II do Niemiec.  
W toku rozmowy jego z kronpryncem, który  
przybył do Hitlera z ramienia rodziny Hohen-  
zollernów, skarżąc się na trudności finansowe  
Wilhelma, który będąc najbogatszym człowie-  
kiem w Niemczech, nie może wydestać stam-  
tąd pieniędzy.  
Kronprync wystąpił wobec Hitlera wprost z  
propozycją powrotu Wilhelma do Niemiec. Od-  
powiedź Hitlera nie była wprawdzie wprost od-  
mowną, ale tak wymijającą, że nawet nie moż-  
na marzyć o powrocie Wilhelma do Niemiec.

### Wicekanclerz Rzeszy

Wiedeń, 9. 2.  
Jak donoszą z Berlina, kwestja obsadzenia  
stanowiska wicekanclerza Niemiec stała się  
obecnie znowu aktualną.  
Tak konserwatyści, jak też i narodowi so-  
cjaliści pragnęliby chętnie widzieć na tem sta-  
nowisku jednego ze swoich kandydatów, jed-  
nak Hitler nie powziął w tym kierunku dotych-  
czas żadnej decyzji.  
Pewnym jest tylko, że dr. Schacht stanowi-  
ska tego nie obejmie. Jako kandydatów na sta-  
nowisko wicekanclerza wymienia się w Berlinie  
min. Hessa i premiera Goeringa. Kandydatura  
Goeringa na stanowisko wicekanclerza jest  
opartą na realnych podstawach. Mówi się rów-  
nież o gen. v. Epp.

### Titulescu

Bukareszt, 9. 2. (PAT)  
Na przewodniczącego porozumienia bałkań-  
skiego nowoano ministra Titulescu, który jed-  
nocześnie jest przewodniczącym Małej Ententy.  
Jak wiadomo w dniu dzisiejszym przypada  
rocznica zawarcia w Atenach paktu porozumie-  
nia bałkańskiego.

## Telegrafem i Telefonem

— W składzie amunicji portu wojennego w  
Cherbourg wybuchł katastrofalny pożar. Ogień  
powstał w magazynie granatów ręcznych, wy-  
wołując eksplozję kilkuset pocisków. Cały ma-  
gazyń wyleciał w powietrze, a pod gruzami po-  
grzebanych zostało pięciu wartowników. Dwaj  
żołnierze ponieśli śmierć, trzej odnieśli ciężkie  
obrażenia.

— W dniu 8 bm. podpisano w Moskwie  
ustad sowiecko-rumuński w sprawie bezpośred-  
niej komunikacji kolejowej przez stacje granic-  
ne Parkany i Tignina (dawnej Bendery) od  
strony rumuńskiej.

— Przy udziale przedstawicieli rządu, władz  
i sfer lotniczych, odbył się w Monachium po-  
grzeb prof. Junkersa, pioniera lotnictwa nie-  
mieckiego.

— W Genewie otwarto międzynarodowy in-  
stytut do walki z marksizmem. Na czele insty-  
tutu stanął znany przeciwnik marksistów, Teo-  
dor Aubert.

— Partja Pracy i kongres Związków Zawo-  
dowych zapowiadają w najbliższych dniach w  
całej Anglii demonstracje na znak protestu prze-  
ciw zarządzaniem rządowym, redukującym za-  
silkę dla bezrobotnych.

— W czasie wydobywania gliny dla cegieł-  
ni w Somali, 27 kobiet, ze szczepu Kikuyu, za-  
tonęło w grząskiej masie gliny.

— W Moskwie ujęto szkieł 14 kobiet, które  
uzbrojone w fińskie noże, dokonywały grabieży  
i napadów.

— Ni daleko Sesto w Tyrolu południowym  
zasypana lawina 4 włoskich strażników celnych.  
Dwóch z nich poniosło śmierć na miejscu, trze-  
ci odniósł ciężkie rany, czwarty zaś wyszedł ca-  
ło i sam zdołał się uwolnić z pod śniegu.

# PKO

## CO MOWIĄ, CYFRY...

1924 R.

1934 R.

IŁOŚĆ KLIENTÓW 101.809 1.644.605

WYSOKOŚĆ WKŁADÓW 45.041.187 zł. 858.057.584

OBROT 11.965.708 615.303.067

OBROT W 1934 R. 28.5 MILJARDÓW ZŁ.

### PEWNOŚĆ · ZAUFANIE

## Włochy godzą się na pakt lotniczy

### Co zamierzają uczynić Niemcy?

Rzym, 9. 2. Tel. wł.  
Ogłoszono tutaj komunikat oficjalny, stwier-  
dzający, że rząd włoski był stale powiadamia-  
ny szczegółowo o rozmowach francusko-bry-  
tyjskich i „odnosi się z sympatją do deklaracji  
końcowej londyńskiej”. Jeżeli chodzi o układ,  
dotyczący wzajemnej pomocy lotniczej, rząd  
ustalił w przyszłości stanowisko Włoch, w sen-  
sie przystąpienia do układów, po zbadaniu za-  
gadnień szczególnych, związanych ze stosun-  
kiem Włoch do Wielkiej Brytanji.

Londyn, 9. 2. Tel. wł.  
Warunki włoskie, polegające na żądaniu  
stwierdzenia, że między Anglią a Włochami nie  
istnieje wzajemne zobowiązanie ochrony granic,  
spotka się zapewne z życzliwym przyjęciem w  
Londynie.

Berlin, 9. 2. (PAT)  
Według informacji ze strony miarodajnej, w  
najbliższych dniach należy się spodziewać od-  
powiedzi niemieckiej na propozycje londyńskie.  
Odpowiedź Niemiec wręczona ma być na pis-  
mie ambasadorowi angielskiemu w Berlinie, sir  
Eric Phippsowi, przyczem jednak treść jej nie  
będzie narazie ogłoszona. Przepuszczają, że  
rząd Rzeszy narazie nie określi swego ostatecz-  
nego stanowiska, lecz ustosunkowując się sa-  
dawniczo przychylnie wobec uchwał londyńskich,  
domagać się będzie dalszych szczegółowych  
wyjaśnień głównie w sprawie interpretacji po-  
jęcia równouprawnienia Niemiec.

Paryż, 9. 2. Tel. wł.  
W czasie swego krótkiego pobytu w Pary-  
żu, minister Simon miał możność porozumienia  
się z premierem Flandinem. Obaj ministrowie  
poruszyli sprawę paktu wschodniego, zamierzo-  
nych paktów lotniczych i klauzuli wojskowych,  
Traktatu Wersalskiego. Aczkolwiek szczegóły  
tej rozmowy nie są narazie znane, to jednak  
stwierdzić można, że rozmowa doprowadziła  
do całkowitego uzgodnienia poglądów fran-  
cuskich i angielskich, co doprowadzi do wspólnej  
akcji obu państw.

Londyn, 9. 2. (PAT)  
Pod tytułem „Niemcy gotowe są przyjąć  
konwencje lotnicze i powrócić do Ligi Naro-  
dów”, brukowy „Daily Mirror” ogłasza wy-  
wiad, udzielony berlińskiemu korespondentowi  
tego dziennika przez sekretarza prasowego nie-  
mieckiego Ministerstwa Propagandy.

Udział Niemiec w konwencji napowietrznej  
— brzmi wywiad — jest bezwzględnie koniecz-  
ny. Bez Niemiec nie prowadzi ona do niczego.  
Skuteczne porozumienie pomiędzy Francją,  
Niemcami, Włochami i W. Brytanią wyobraża-  
łoby maksimum możliwego bezpieczeństwa dla  
Europy. Współdziałanie Sowieców nie jest koniecz-  
ny. Wspólny front na zachodzie Europy uchyla  
wszelką możliwość ataku napowietrznego ze  
strony Sowieców, albowiem Związek sowiecki  
znajduje się zbyt daleko od głównych ośrodków  
w Europie, aby atak mógł się udać.

Pakt lotniczy musi być zawarty bez wzglę-  
du na pakt rzymski i wschodni.

Powrót Niemiec do Ligi może nastąpić po  
pakte lotniczym. Jeżeli wolność Niemiec zosta-  
nie uznana i Niemcy będą mogli zająć swoje  
miejsce narówni z pozostałą Europą, wówczas  
niema najmniejszego powodu, dlaczego Niem-  
cy nie miałyby nowość. Ale musimy mieć rów-  
ność zbrojeń. Pakt lotniczy jest dobrą nową

próbą pokojową. Po jego ratyfikacji oraz po po-  
wrocie Niemiec do Rady, pokój w Europie bę-  
dzie zapewniony.

„Daily Mirror” nie ujawnia osoby „sekreta-  
rza prasowego” niemieckiego Ministerstwa Pro-  
pagandy, który udzielił miał tego wywiadu.

## Parlament francuski w walce o znaczenie

### Echa ostatniego głosowania w Izbie Deputowanych

Paryż, 9. 2. (PAT)

Prasa paryska żywo komentuje wy-  
niki głosowania, podczas którego rząd  
otrzymał większość zaledwie 56 głosów.  
Dzienniki lewicowo widzą w tym fakcie  
ożywienie działalności parlamentu, któ-  
ry, jak przypuszcza „L'Oeuvre”, pragnął-  
by odzyskać swe prawa i ograniczyć bez-  
pośrednią działalność rządu. Prasa umiar-  
kowana z „Echo de Paris” i „Le Temps”  
twierdzą, iż następuje zbliżenie pomie-

dzy radykałami i socjalistami. Dzienniki  
te dopatrują się w czwartkowym gło-  
sowaniu objawu powrotu kartelu. Te różni-  
ce poglądów, które znalazły wyraz w  
prasie wywołały pewien niepokój i czę-  
ściowo tłumaczą znówkę, jaka zapanowa-  
ła dzisiaj rano na giełdzie. Zresztą w cią-  
gu dnia tendencja ta nie utrzymała się  
i pod wieczór uległa pewnemu złagodze-  
niu. W kuluarach Izby popołudniu pano-  
wał zupełny spokój.

### Flandin chwycie się

Paryż, 9. 2. PAT.

Prasa omawia szeroko sytuację na  
terenie parlamentu, podkreślając, że  
gabinet premiera Flandina opiera się  
na coraz bardziej niepewnych podsta-  
wach. W kuluarach Izby zaczynają  
się tworzyć intrtygi, spotkanie przy-  
wódce socjalistów Bluma z przywódcą  
grupy radykalnej Delbotem uważane  
jest za pierwszą oznakę odrodzenia  
się karteli. Grupa radykalna postawi-  
ła premierowi Flandin ultimatum, do-  
magając się, aby w ciągu miesiąca wy-  
cofał wniesiony do Izby dekret o eme-  
rytach. „La Jour Industrielle” sądzi,  
że trudności, jakie odczuwa obecnie

premier Flandin na terenie parlamentu  
pozostają w związku z wyborami do  
rad miejskich, które odbędą się w po-  
czątkach maja. W tych warunkach  
powrót do karteli wyborczych lewicow-  
ców mogłoby nastąpić jedynie w razie  
uprzedniego rozpadnięcia się obecnej  
większości rządowej, wydaje się pew-  
nego rodzaju koniecznością dla jednej  
z partji, wchozących w skład obec-  
nej większości. W kołach politycz-  
nych zwracają również uwagę na to,  
że w czasie ostatniego głosowania, 47  
deputowanych radykalnych wraz z so-  
cjalistami głosowało przeciw rządowi.

## Czy nastąpią zmiany w rządzie angielskim?

### Chamberlain na widowni politycznej

Londyn, 9. 2. (PAT)

„Morning Post” zamieszcza wiadomość o ze-  
braniu grupy konserwatywnych posłów do pa-  
lamentu, na którym pełna autorytatywna osoba  
przemawiała na temat zamierzonych zmian w  
gabiniecie wielko-brytyjskim. Osoba ta miała  
oświadczyć, że nieoficjalnie badano już Lloyd  
George'a co do gotowości jego wstąpienia do  
gabinetu. Lloyd George miał domagać się usu-  
nięcia z rządu przedwzrostlichem premiera Ma-  
Donalda oraz ministra spraw zagranicznych Si-  
mona. Dziennik podaje dalej, że wprawdzie  
Baldwin nie jest zdecydowany, czy w przysz-

ści szukać będzie poparcia wśród czynników le-  
wicowych, które Lloyd George pociągnąłby za  
sobą, czy też zrezygnuje z projektu nowej kon-  
stytucji federalnej dla Indji za cenę pojednania  
ze skrajno-reakcyjnym skrzydłem partji konser-  
watywnej. Kompromis mógłby spowodować ko-  
nieczność zmiany przywódcy partji konser-  
watywnej i twierdzi, że Chamberlain nadał się  
doskonale do objęcia tego stanowiska. W ten  
sposób nie dopuszczaliby Lloyd George do  
gabinetu i Chamberlain przyczyniłby się do  
wzmocnienia partji konserwatywnej.

## Pozwól działać swemu losowi!

Jeżeli pragniesz dobrobytu, pamiętaj, że osiągniesz go, kupując natychmiast los w kolekturze

**L. TARGOWNIK** Warszawa, Wierzbowa 7  
(Plac Teatralny)

Ciągnięcie I-iej klasy już 19 b m. Cena 1/4 zł. 10.-  
Zamówienia zamiejscowe załatwia się natychmiast. — Konto P. K. O Nr 10241

## Porozumienie narodów słowiańskich wymaga ofiar

Działalność Str. Agrarnego — Fanatyzm czeski — Nie dolewać oliwy do ognia

Morawska Ostrawa, w lutym.

Ostatnio zauważyć się daje wzmożona działalność stronnictwa agrarnego czeskiego wśród ludności polskiej.

Czynniki miejscowe stronnictwa agrarnego w Cieszyńskim, jak się zdaje, niechętnie patrzą na angażowanie się rolników polskich w polityce, kierowanej z Mor. Ostrawy, i że nie naruszając ich praw narodowych, chciałyby, by rolnicy polscy politycznie stanęli na innym gruncie, życzliwym Czechom.

Są zresztą wiadomości, że część rolników, sądzą jednak, że jest to ilość nieduża, istotnie się zachwiała i myśli o sekcji polskiej przy czeskim stronnictwie agrarnym. Wskazywałyby na to także takie fakty, jak niedawno odbyte w Żurkowie Górnym, gminie wyłącznie polskiej, w siedzibie posła Jungi, Polaka, zebranie czeskiego stronnictwa agrarnego, gdzie obok Czech przemawiali także Polacy, podnosząc zasługi stronnictwa agrarnego; niektórzy nawet mieli przystąpić do tego stronnictwa. Podobno znalazł się w tym gronie także jeden z nauczycieli, zasłużonych w pracy nad podniesieniem kultury krajowej. Miała się także odbyć w ostatnich czasach konferencja rolników polskich i czeskich w Świnowle.

Naogół w obozach, do których należą chłopcy, przeważa jednak dotąd zdecydowanie linia polityki, reprezentowana dotąd przez „Dziennik Polski”. Czy nadchodzące wybory, które dwa stronnictwa polskie z Komitetu Międzypartyjnego na Czeskim Śląsku zastały w trudnym bardzo położeniu, nie zmuszą rolników polskich do szukania łączności z czeskimi agrariuszami, to inna sprawa. Narazie byłoby przedwczesne snuć na ten temat plany.

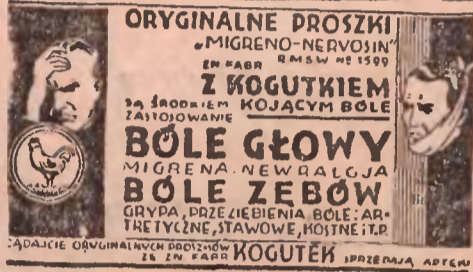
Pisząc o stosunkach czesko-polskich na Czeskim Śląsku, wypada zaznaczyć, że zaognienie, istniejące niewątpliwie, jest stale podsycane nie tylko przez różne demagogiczne wybryki sanacyjnych pism i agitatorów, lecz także przez fanatyzm i demagogię ze strony czeskiej. Mają Czesi obok polityków umiarkowanych i spokojnych także swoich szowinistów i fanatyków, z którymi trudno dojdź do ładu. Na Cz. Śląsku zresztą napotykać istotnie na zjawiska trudne do strawienia nawet dla bardzo życzliwego Czechom Polaka. Nie da się zaprzeczyć, że jest sporo dzieci polskich w szkołach czeskich nawet w gminach, gdzie przed 15 laty Czechów wogóle nie było. Prawdą jest, że wychodzi dotąd w Jablonkowie pismo, przeznaczone do hodowców polskich renegatów. W sposobie redagowania „Mor. Sleskeho Dennika” i innych pism lokalnych widać sporo nienawiści do Polaków i ślepego szowinizmu.

Pozatem po stronie polskiej nie zamaryły oczywiście w pamięci dni stycznia i lutego 1919 roku, które wymagały pewnego zatarcia. Czy do tego dojrzały już oba narody? Zdawałoby się, że tak. Nie można tych zdarzeń jednak zlikwidować w pamięci ludności polskiej bez znacznych ofiar ze strony Czechosłowacji. Trzeba będzie jakoś naprawić to, co zepsuł rok 1919 i 1920.

Zyjemy na przełomie dziejów, stosunki międzynarodowe okazują tendencję do wielkich przesunień. Prędzej, czy później dojdzie do odpowiedniego głosu konsolidowana Słowiańszczyzna i przeciwstawi się żywiołowemu parciu zjednoczonej i do nowych zaborów nastawionej psychicznie Niemczyzny. Ale zjednoczenie Słowiańszczyzny urzeczywistni się nie drogą ugrzeczniczonych frazesów, lecz tylko na gruncie sprawiedliwego utożsamienia granic i stosunków pomiędzy poszczególnymi narodami słowiańskimi. Im prędzej do tego dojrzą oba narody, polski i czeski, tem lepiej dla nich. Nie wiem, czy na tę chwilę dłużej lub krócej czekać nam wypadnie, ale jedno jest dla mnie jasne, że chwila ta tem wcześniej nadchodzi, im więcej zachowamy umiaru w reagowaniu na wzajemne uchybienia. Mam wątpliwości, czy temu celowi przysługują metody walki „Mor. Sles. Dennika” i „Czeskeho Slova”, a nawet także fakty, jak ostatnia wyprawa czeskich dziennikarzy do Moskwy. Zjawiska te podobno bacznie się obserwuje w

Polsce, co jest zresztą zrozumiałe, a każde dolewanie oliwy do ognia na gruncie wytworzonych stosunków czesko-polskich, conajmniej opóźni chwilę konsolidacji Słowiańszczyzny. Bez Polski tę konsolidację trudno byłoby sobie wyobrazić.

B-k.



Dwie wycieczki: 1) do Wiednia 23/II—4/III zł. 115.-  
2) do Hofgastein 23/II—11/III zł. 320.-

Zapisy i informacje

Wagons-Lits/Cook  
KATOWICE, Dyrekcja na 9.

## Lotnicze Lokarno

I pokłosie dyplomatycznych rozmów nad Tamizą

Londyn, w lutym 1935 r.

Anglo-francuskie porozumienie polityczne, jest przede wszystkim próbą nowego podejścia do zagadnień Kontynentu. Ma się nadzieję, że stosunki utrzymywane przez angielskich mężów stanu z Europą na terenie genewskim i przez liczne podróże do Europy sternika brytyjskiej polityki, Sir John Simona i jego utalentowanego adjutanta kpt. Antoniego Edena stworzą nowy pomost między wysłowocią europejską i wyspiarzami z drugiej strony Kanału Angielskiego.

Większość mężów stanu Anglii w gruncie rzeczy przyznaje, że Europa zrodzona w Wersalu, z Francją na czele musi długo jeszcze podtrzymywać pokój zbrojny i ostrożnie przystępować do ograniczenia zbrojeń. Politycy Partii Prasy, jak Artur Henderson, głosili ewangelję powszechnego rozbrojenia. Jest to plan nierealny, wobec braku zaufania w szczerą intencję pokojowych Niemiec. Dyplomacja angielska (konserwatyści) wysunęła zasadę kompromisu, a więc najpierw deklarację z grudnia 1932, przyznającą Niemcom w zasadzie równość w systemie zbrojeń i powszechnego bezpieczeństwa. Potem kanałami dyplomatycznymi naciskał Foreign Office na pierwsze figury na Quaid d'Orsay, by Francja szukała porozumienia z Trzecią Rzeszą i skreśliła zastrzeżenia wojskowe w Traktacie Wersalskim, ograniczające zbrojenia niemieckie.

Angielscy politycy mają nadzieję, że z chwilą podpisania konwencji ograniczającej zbrojenia lądowe i powietrzne na kontynencie i wprowadzenia w życie międzynarodowej kontroli nad budżetami wojskowymi i stanem zbrojeń każdego z państw kontynentalnych, istotnie zabezpieczy na długo pokój Europie i stworzy trwałe warunki dla swobodnego rozwoju indywidualnego i zbiorowego życia w suwerennych państwach Europy. Z szczególnym naciskiem angielscy mężowie stanu podnoszą, że ograniczenie zbrojeń i kontrola międzynarodowa nad budżetami wojskowymi nie oznacza bynajmniej zamachu na suwerenność jakiegokolwiek z państw Europy. Ta umowa zbiorowa, zdaniem Anglików jest sprawą życia i śmierci dla wyczerpanej do dna Europy.

Dyplomaci francuscy od lat słusz-

## Pamiętaj o bezrobotnych

Ważąc na **BAL** pamiętaj, że powodzenie w tańcu na **BAL** zapewni Ci **DINOL** - płyn od potu

## Epidemia samobójstw wśród młodzieży sowieckiej

W ostatnim numerze „La Vie Intellectuelle” znajduje się artykuł, poświęcony charakterystyce psychiki młodzieży sowieckiej a napisany przez kogoś, kto w ciągu dłuższego czasu czynny był w administracji rosyjskiej. Autor kreśli wstrząsający obraz stosunków, jakie wytworzyły się wśród młodego pokolenia rosyjskiego w następstwie wychowania bolszewickiego. Odpowiedzią tej młodzieży na antyreligijne i amoralne zasady wychowawcze jest samobójstwo. Od szczęściu — siedmiu lat w łonie Komsomolu (bolszewicka organizacja młodzieży komunistycznej) i poza jego szeregami sroży się prawdziwa epidemia samobójstw.

Z początku pisma sowieckie były bardzo zatroskane tą masową ucieczką od życia. Z pogardą wyrażano się o „dezertach życia” i ostrzegano młodzież przed naśladowaniem tych tchórzów. Upomnienia jednak nie przyniosły żadnych rezultatów a liczba samobójstw wzrosła. Dziś zmieniono taktykę i gazety wszelkie wypadki samobójstw wśród młodzieży pokrywają grobowym milczeniem. Dlatego

trudno jest nawet w przybliżeniu ustalić liczbę tych tragicznych wydarzeń. Na samobójstwa indywidualne nie zwraca się już wogóle uwagi, mówi się jeszcze tylko o samobójstwach całych grup. „samobójstwach kolektywnych”.

Zniechęcona do życia młodzież pozostawia listy, które należą do rzędu najstraszniejszych dokumentów tragedii rosyjskiej. Oto kilka próbek: „Życie jest tak smutne, nie mogę już dłużej wytrzymać...” „Wszystko jest okropne. Rucam się do wody, by mnie ryby pożarły i by nie po mnie pozostało...” „Moglibyśmy żyć, gdybyśmy dostali obłąkania, ale możemy myśleć i to jest przerażające...”

„Szczęść młodych dziewcząt powiesiło się na jednym i tem samym drzewie. Zostały one list pożywny, w którym piszą: „Nie możemy już dłużej wytrzymać...” „Wszystko jest szare...” Dusimy się...”

Rzecz godna uwagi, że, jak dotąd, owa plaga samobójstw oszczędza młodzież tatarską i innych szczepów mongolskich, którym pozostawiono względnie swobodę religijną.

nie żądali większych gwarancji bezpieczeństwa.

W Traktacie Lokarneńskim, którego ojcem był Austin Chamberlain, sternik polityki zagranicznej W. Brytanji w pamiętnym 1925 r., Anglia zagwarantowała obecną granicę niemiecko-francuską, i zobowiązała się spieszyć z pomocą Francji (lub Niemcom) na wypadek niesprokowanej napaści, ale dopiero po stwierdzeniu przez Radę Ligi, że istotnie zachodzi wypadek napaści i po stwierdzeniu napastnika. Ówczesny brytyjski ambasador w Berlinie, lord D'Abernoon, pierwszy rzucił w 1925 r. myśl uzupełnienia Lokarneńskiego Traktatu konwencją powietrzną.

Minęło od tego czasu 10 lat. Angielska polityka zagraniczna kieruje dziś Sir J. Simon. W 1935 r. niebezpieczeństwo ataku powietrznego, „pogwałcenia” powietrza nad Kanałem Angielskim stało się bardzo oczywiste. Trzecia Rzesza, wbrew zastrzeżeniu Traktatu Wersalskiego, dozbiera się gwałtownie w powietrzu i przygotowuje się do wojny chemicznej. Zaniepokojone są Francja i Anglia. W takiej, duchowej atmosferze, nader podatnej, rozpoczęły się rozmowy anglo-francuskie w Londynie, stanowiące punkt zwrotny w europejskiej polityce.

Min. Laval wywołał silne wrażenie swymi rewelacjami o istotnym stanie tajnych zbrojeń Trzeciej Rzeszy. Bez ogródek wyłożył na stół niebezpieczeństwo ataku powietrznego, które grozi Europie od strony sąsiada z za Renu, zapowiadał, że Francja zmuszona jest od wiosny b. r. przedłożyć znowu służbę wojskową z 1 na 2 lata i wykazał, że narówni z Anglią jest wystawiona na niemieckie napady lotnicze.

Anglicy radzili nawiązać rozmów z Trzecią Rzeszą w celu zawarcia układu, któryby jednocześnie zlikwidował wszystkie trudności, stojące na drodze do znormalizowania stosunków niemiecko-francuskich, a zatem zaproponowali zniesienie części 5-tej Traktatu Wersalskiego (ograniczenia zbrojeń niemieckich), i zaproszenie Niemiec do przystąpienia do paktów wschodniego i rzymskiego i do powrotu Trzeciej Rzeszy do Ligi Narodów.

Francuzi pozyskali Anglię dla my-

ślą zawarcia regionalnego paktu lotniczego, jako „Lokarna powietrznego”. Proponowany pakt lotniczy przewiduje, iż państwa lokarneńskie, tj. W. Brytanja, Francja, Belgia, Niemcy i Włochy zawarłyby umowę, na mocy której w razie niesprokowanej napaści powietrznej na jednego z uczestników tej umowy, pozostałe państwa pospieszyłyby napadniętemu niezwłocznie z pomocą, wysyłając na teren walki eskadry powietrzne. W ten sposób Francja po wieloletnich zabiegach nad Tamizą o gwarancje bezpieczeństwa uzyskała w ostatnich rozmowach londyńskich pomoc sił lotniczych W. Brytanji w razie napaści. Ale jednocześnie i Anglia poraz pierwszy uzyskała zabezpieczenie swych granic, gdyż w razie np. niemieckiego ataku powietrznego na wyspy brytyjskie, Francja pospieszy z pomocą Anglikom. W pierwotnym układzie lokarneńskim z 1925 roku, Anglia jednostronnie gwarantowała nienaruszalność obecnej granicy francusko-niemieckiej, ale sama nieuzyskała gwarancji bezpieczeństwa dla siebie.

Przyszła umowa ma na celu zapobieganie niebezpieczeństwu napaści powietrznej w zachodniej Europie. W. Brytanja, Belgia, Niemcy i być może Włochy poręczą sobie wzajemnie niezwłoczną pomoc sił lotniczych na wypadek, gdyby jedno z nich stało się ofiarą niesprokowanej napaści z powietrza. Układ, ograniczający zbrojenia w Europie, ma poprzedzić zawarcie projektowanego regionalnego paktu lotniczego. Z przebiegu rozmów londyńskich wynikało jasno, że Anglię interesują bezpośrednio tylko zagadnienia zachodniej Europy, natomiast w sprawach centralnej i wschodniej Europy jest Anglia zainteresowana tylko ogólnikowo. Tak więc deklaracja angielska, wyrażająca przystąpienie W. Brytanji do paktu rzymskiego, gwarantującego niezawisłość Austrii, nie oznacza rozszerzenia zobowiązań angielskich wobec Austrii, lecz tylko udział Anglii w naradach z Paryżem i Rzymem na wypadek naruszenia niepodległego bytu Austrii.

W. Brytanja nie weźmie udziału w Lokarnie Wschodnim, wzwiera jednak nacisk, by Polska i Niemcy przystąpiły do zmienionego paktu wschodniego. Narazie punkt ciężkości leży w zawarciu umowy lotniczej.

„Albion”.

**Zycie gospodarcze**

**HANDEL MORSKI POLSKI**

Jutro odbędzie się w Gdyni obchód 15-lecia uzyskania własnego dostępu do morza. W związku z tem warto przypomnieć niektóre dane o znaczeniu morza dla Polski. Oto w roku ub. przywóz przez porty polskie według tonażu stanowił 45 proc. ogólnego przywozu, w tem przez Gdynię 30 proc., przez Gdańsk 15. Według wartości 60 proc. przywozu szło przez nasze porty, w tem przez Gdynię 48 procent, przez Gdańsk 12 proc.

W wywozie znaczenie naszych portów jest jeszcze większe. 77 proc. wywozu pod względem wartości szło przez Gdańsk i Gdynię. Z tego na Gdynię przypada 41 proc. według tonażu, a 28 proc. według wartości.

Przez wąski skrawek naszego morza przechodzi blisko połowa naszego przywozu i przeszło ¼ wywozu. Te cyfry najlepiej ilustrują obzrymnie znaczenie dostępu do morza.

**Stanowczość rządu Stan. Zjedn.**

Prokurator generalny St. Zjedn. Cummings doszedł do wniosku, że o ile Sąd Najwyższy poweźmie w sprawie klauzuli złota decyzję sprzeczną ze stanowiskiem rządu, w życiu finansowym St.

Zjedn. zapamięta chaos. Rząd St. Zjedn. — oświadczył Cummings — jest przygotowany na wszelkie ewentualności. O szczegółach zarządzeń rządu, Cummings odmówił wszelkich wyjaśnień.

**Angielsko-Irlandzki pokój celny**

„News Chronicle” donosi z Cardiff, że eksporterzy węgla walijskiego powiadomieni zostali o mającym nastąpić od 1 marca zniesieniu specjalnej irlandzkiej opłaty celnej w wysokości 5 szillingów od tonny węgla brytyjskiego. Opłata ta, wprowadzona została przez de Valera w lipcu 1932 r., jako odpowiedź na cła bojowe W. Brytanii, nałożone na przywożone do W. Brytanii bydło irlandzkie. Obecnie cła to mają ulec zniesieniu i przez stronę brytyjską.

**NOTOWANIA GIEŁDOWE**

**NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY z dnia 9 lutego 1935 r.**

**Papier państwowe:**  
3 proc. pożycz. budowlana 47,00. 4 proc. pożycz. inwestycyjna zw. 117,50. 4 proc. pożycz. inwestycyjna serwyna 119,75. 5 proc. pożycz. konwersyjna 68,00. 5 proc. pożycz. kolejowa 63,50. 6 proc. pożycz. dolarowa 78,75, 78,88, 78,75. 4 proc. pożycz. dolarowa 54,25. 7 proc. pożycz. strąbiżnac. 73,25, 73,00, 73,50, 73,38 drobne i 75,00  
7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83,25. 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94,00. 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94,00. 7 proc. oblig. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. oblig. Banku Gospod. Krajow. 94,00. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 55,00.

**Dewizy**

Belgia 123,54, 123,97, 123,23. Odańsk 172,84, 173,27, 172,41. Holandia 358,00, 358,90, 357,10. Londyn 25,96, 26,09, 25,83. Nowy Jork kabel 5,32, 5,35, 5,29. Paryż 34,93,50, 35,02, 34,85. Praga 22,13, 22,18, 22,08. Szwajcaria 171,48, 171,91, 171,05. Włochy 45,07, 45,19, 44,95. Berlin 212,80, 213,80, 211,80. Sztokholm 133,90, 134,55, 133,25. Oslo 130,60, 131,25, 129,95. Hiszpania 72,45, 72,81, 72,09.

**Akcje**

Bank Polski 98,00—98,25—98,00. Węgiel 13,00. Lipson 9,25—9,50. Norblin 35,75. Starachowice 12,75. Tendencja niejednolita.

**Waluty**

Dolar prywatny 5,32. Tendencja niejednolita.

**Pożyczki polskie w Nowym Jorku:**

Pożyczka dolarowa 79,50. Pożyczka Dillonowska 95,50. Pożyczka stabilizacyjna 122,25. Pożyczka warszawska 72,00. Pożyczka śląska 72,50.

**POZNARSKA GIEŁDA ZBOZOWA**

z dnia 9 lutego 1935 r.

**Ceny paryet Poznań.**

Zyto cena transakcyjna trans. 160 ton 15,30. Pszenica cena transakcyjna trans. 15 ton 16. Rezia młotowa bez zmiany Usposobienie spokojne.

Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 1945 ton. pszenicy 708 ton. maki żytniej 79 ton. maki pszennej 187,3 ton. otrab żytniej 211,3 ton. otrab pszennej 120 ton. owsa 16 ton. jęczmień 216 ton. grochu 5 ton. górczyca 8,1 ton. wyki 16 ton. tubim młobieskiego 15 ton. makuchu łtaneego 30 ton. makuchu rzepakowego 15 ton. makuchu słonecznikowego 30 ton.

**Samochody za dywany**

Rząd perski postanowił skoncentrować cały handel samochodami i ich częściami w monopolu państwowym. W tym celu utworzono instytucję, w której perski bank emisyjny posiada 51 proc. udziału, podczas gdy pozostałe 49 proc. przyznano perskiemu handlowi importowemu. W przyszłości import samochodów oraz ich części do Persji odbywać się będzie jedynie w drodze wymiany na dywany perskie. Ten punkt widzenia rząd motywuje tem, iż samochód w Persji jest tak samo artykułem luksusowym. Jak w Europie lub Ameryce prawdziwy dywan perski. Niewłaściciel samochodu zostaje sprawą w jaki sposób zakafalowane zostaną należności powstałe wskutek fatalnego systemu sprzedaży samochodów. Należy przypuszczać, że pozostałości, opiekujące na bardzo znaczne kwoty, przelnie nowopowstała instytucja.

**Kabel Mościce — Warszawa**

Postanowiona została ostatecznie budowa nadziemnego kabla elektrycznego z Mościc do Warszawy. Koszt budowy obliczono na około 20 milionów zł.

Na szlaku Mościce — Starachowice budowa linii elektrycznej ma być wykonana jeszcze w roku bieżącym kosztem około 9 mil. zł. W roku przyszłym podjęta będzie budowa linii ze Starachowic przez Radom do Warszawy.

Budowa linii elektrycznej Mościce — Warszawa posiada doniosłe znaczenie gospodarcze dla kilku województw.

**36 godzin czyszczenia zębów**

Tyle godzin przypada rocznie na czyszczenie zębów. Jakże wiele czasu przypada zatem na cafe zyciel Czywtych warunkach nie należy dokonać starannego wyboru środka do pielęgnacji zębów?

**3 zalety przemawiają za Kalodontem:**

1. łagodna piana dociera do wszystkich miejsc, których szczoteczka nie dosięga.
2. Idealnie delikatna pasta czyści emalię.
3. Zawarty w niej Sulforicinooleat pg. dra Braeunicha zapobiega tworzeniu się niebezpiecznego kamienia nazębnego.



**KALODONT**

**PRZECIW KAMIENIOWI NAZĘBNEMU**

**Długi wewnętrzne wrosły o 586,9 milionów zł.**

**4.691 milionów złotych długów państwa**

Ostatnio ogłoszono wykaz długów państwa. Jak z niego wynika, ogólne zadłużenie na 1-go stycznia br. wzrosło w porównaniu do tego samego okresu roku ub. o 358 mil. zł. Długi państwa wynoszą obecnie 4.691,6 mil. zł. Dowiadujemy się m. in. z wykazu długów

na sumę 350 mil. zł. Ponadto emitowano bilety skarbowe, opiewające na franki francuskie (25 mil. fr. — 8,7 mil. zł.), dalej zadłużenie z tyt. 3-procentowej renty ziemskiej wzrosło z 1,8 mil. zł. do 16,1 mil. zł., pojawiła się nowa pozycja długu z tytułu wpłaconych rat od

wzrosło o 388 mil. zł., zaś zadłużenie wewnętrzne wzrosło o 586,9 mil. zł., częściowo wskutek zaksięgowania dopiero w tym roku niektórych długów, dawniej zaciągniętych.

Jak wynika z tych cyfr, w roku ub. państwo szczególnie silnie zadłużyło się na rynku wewnętrznym, pochłaniając oszczędności społeczeństwa. Nie trzeba tłumaczyć, że musiało się to fatalnie odbić na rozwoju życia gospodarczego. A tu tymczasem pułk. Miedziński wysuwa projekt zadłużenia jeszcze jednej pożyczki wewnętrznej!

**POD WŁOS...**

**Nowocześni Spartańscy**

Nasze sanacyjne brygady lubią powoływać się na swoje cnoty żołnierskie i przyrównują się do Spartańczyków. Mój zdaniem niesłusznie, bo z Spartańczykami niewiele mają wspólnego. Widać nam sanacyjni Spartańscy nie znają historii i nie zaszkodziłoby, gdyby sobie w wolnych od „państwowej pracy” chwilach przeczytali od czasu do czasu jakiś rozdział starego Plutarcha, zamiast robić studia w warszawskiej Oazie i Adrij i w prowincjonalnych przybytkach radości życia.

Dla zachęty pozwalam sobie przypomnieć im kilka pięknych kawałków z Plutarcha o Spartańczykach, jako godnych naśladowania. Wiadomo powszechnie, że mistrzem spartańskiego wychowania był król Likurg. Ten ustawodawca i wychowawca był związany w swej mowie i namolowony. Zapytany pewnego razu, jak najskuteczniej mogą Spartańscy odprzeć najazd nieprzyjacielski, Likurg odpowiedział: „Jeśli pozostaniemy skromnymi, będziemy oszczędnie obchodzili się z mieniem państwowem i jeżeli nikt z nas nie będzie się wywyższał ponad drugiego”. A zapytany, jakie mury najlepiej obronia Sparta, rzekł: „Mur z piersi mężów, skromnych, sobie równych i szanowanych przez wszystkich obywateli, jest lepszy niż najpotężniejsze mury z kamienia”.

Gdy zapytano się króla Charylansa, siostrzeńca Likurga, dlaczego jego wuj Likurg tak mało wydał ustaw, dekretów i przepisów, tenże odpowiedział: „Ponieważ ludzie, którzy mało mówią, a za to więcej państwu służą, nie potrzebują wiele ustaw”.

Nasł nowocześni Spartańscy sanacyjni nie mają pojęcia o tem, że treścią ideałogii starożytnego Sparty była skromność, granicząca z ubóstwem, równość, poświęcenie dla współobywateli, oszczędność w szafowaniu groszem publicznym, przestrzeganie prawa, namolowość i unierwanie blagi. Pożywieniem starożytnych Spartańczyków była czarna rolwka. Nasi sanatorzy woła szampian, czasem brany na kredyt, a jeszcze więcej, gdy inny im go postawi.

Zastępca,

W kolekturze  
**Bracia Safer**  
KRAKÓW, Rynek Gl. 6  
znajdziesz szczęście i bogactwo!

Zakup natychmiast los 1-ej klasy Loterii Państwowej! Około 60% losów wygrywa! Główna wygrana **1,000.000,— zł.** Ciągnięcie rozpoczyna się już 19 bm. Ceny losów: ¼ zł. 10, ½ zł. 20, ¼ zł. 40

Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą  
Konto P. K. O.  
Nr. 414.400

państwa interesujących rzeczy. Oto naprzekład na jesieni r. ub. emitowano drugą serję pożyczki budowlanej. Od tego czasu brak było wszelkich informacji co do tego, gdzie ma być umieszczona ta druga serja pożyczki budowlanej, która zresztą różniła się istotnie od serji pierwszej. Mianowicie druga serja oprocentowana była na 5,5 proc., a nie na 3 proc., jak pierwsza, a za to nie dawała właścicielom obligacji żadnych wygranych. W wykazie długów państwa figuruje pozycja 35,4 mil. zł. długów z tytułu emisji drugiej serji pożyczki budowlanej. Próczno szukalbysmy w prasie rządowej ja'dnich wyjaśnień, skąd się te 35,4 mil. zł. wzięło. Wolno chyba wyrazić tylko przypuszczenie, że nabywców drugiej serji pożyczki budowlanej szukać należy wśród instytucji ubezpieczeń społecznych, przedewszystkiem ubezpieczeń pracowników umysłowych. Poza tem z 5-procentowej renty wieczystej zaczerpnięto 15 mil. zł. Tu też jako kredytodawca występują zakłady ubezpieczeń społecznych. Skarbowi państwa udało się w roku ub. ulokować na rynku wewnętrznym bilety skarbowe na sumę 82,3 mil. zł. W wykazie długów państwa pojawiła się pożyczka narodowa

pożyczek ulenowskich — 20 mil. zł., również nowa pozycja zadłużenia w P. K. O. z tytułu wymiany papierów w walutach obcych 73,3 mil. zł. i z tytułu przerachowań wkładów oszczędnościowych w walutach pełnowartościowych 22 mil. zł. Te ostatnie pozycje wymagają pewnego wyjaśnienia. Jak wiadomo, Pocztowa Kasa Oszczędności posiadała papiery wartościowe, przeważnie pożyczki państwowe, opiewające na dolary. Wskutek spadku waluty amerykańskiej Pocztowa Kasa Oszczędności poniosła pewne straty, wynikające ze zmniejszenia wartości pożyczek, opiewających na dolary. Ponieważ zakupy pożyczek dolarowych szły po linii interesów rządu, obecne skarb państwa straty te pokryje przez wymianę pożyczek dolarowych na pożyczki złote. Widocznie za brakło odpowiednich obligacji pożyczkowych, to też prosto zapisano należności z tego tytułu jako dług państwa na rzecz Pocztowej Kasy Oszczędności. Zadłużenie zagraniczne Polski zmniejszyło się o prawie 200 mil. zł., a to wskutek częściowych spłat, oraz spadku kursu niektórych walut. W rezultacie ogólne zadłużenie państwa

MAGGI<sup>go</sup> ZUPY

z 1 kostki =

2 talerze

smacznej  
pożywnej zupyRóżne rodzaje MAGGI<sup>go</sup> zup

do nabycia w sklepach kolonialno-spożywczych

Z bliska  
i z daleka

## KLUB ZIELONOOKICH.

Za przykładem Anglii mnożą się we Francji kluby różnego autoramentu, liczbą zaś i ekscentrycznością zaczynają prześcigać już nawet swoją dawną ojczyznę. Według danych statystycznych, posiada Francja 170.000 klubów, więcej zatem niż Anglia. Śród tych klubów znajdujemy zgola dziwaczne i ekscentryczne zrzeszenia: istnieje np. „klub niebieskookich”, „klub zielonookich”, do których przyjmuje się na członków kobiety i mężczyzn o wyraznej niebieskiej, lub zielonej barwie oczu. Bardzo liczne są kluby o charakterze gastronomicznym, co nie budzi zdziwienia w kraju o ustalonej reputacji gastronomicznej. Istnieją więc kluby amatorów ostryg, homarów, trufli, a nawet klub amatorów zup, którzy zbierają się co tydzień, aby skosztować wspólnie zupę o jakimś nowym arcydelikatnym smaku.

## ROK 1933 DAŁ REKORDOWY SPADEK LICZBY NARODZIN W ANGLIJI.

Świeżo ogłoszone dane statystyczne o ruchu ludności w Anglii w r. 1933, pozwoliły na stwierdzenie faktu, iż rok ten zaznaczył się rekordowym spadkiem liczby narodzin przy lekłym wzroście liczby zgonów. Liczba narodzin w Anglii i w Walii wynosiła 14,4 na tysiąc, liczba zgonów 12,3. Na raka zmarło w 1933 r. więcej osób niż w 1932 roku, natomiast uległa spadkowi liczba zgonów spowodu gruźlicy. Na milion mieszkańców przypadało w 1933 r. 140 samobójstw; liczba nieszczęśliwych wypadków w miastach z racji komunikacji wykazuje dalszy i ciągły wzrost.

## SZTUCZNE TROPIKI W ZOO.

Utrzymanie dzikich zwierząt w ogrodach zoologicznych jest rzeczą bardzo kosztowną i ryzykowną, zwłaszcza jeżeli chodzi o zwierzęta pochodzące z krajów tropikalnych, które źle

## Wyzwolona kobieta

Mówi się często, że dopiero nowoczesna kobieta uświadomiła sobie i poznała swą prawdziwą wartość i dlatego podniosła bunt przeciwko niewoli, w której od wieków utrzymywał ją mężczyzna. Na tem te powstał nowoczesny ruch kobiecy.

Któżby przeczył temu, że w przeszłości kobieta podlegała, a częściowo dziś jeszcze podlega prawnym ograniczeniom. W starożytnym Rzymie była ona pod władzą mężczyzny, sub manu, pod ręką. I w czasach jeszcze niezbyt dawnych nie dbano o jej wykształcenie w tym stopniu, co o wykształcenie mężczyzny. Wiele zawodów i dziedzin pracy było dla niej zamkniętych. W starożytności, w wiekach średnich i w czasach niezbyt dawnych uważano kobietę za istotę mniej doskonałą zarówno pod względem fizycznym, jak duchowym i tem usprawiedliwiano władzę mężczyzny nad nią. Przeciwno tym zapatrywaniom zwraca się nowoczesny ruch kobiecy.

Treść tego ruchu nie jest bynajmniej jednolita. Pod nazwą ruchu kobiecego kryją się dążenia najrozmaitsze, usprawiedliwione i dziwaczne, zbliżone do zбочenia duchowego i moralnego.

Dzisiaj nikt nie zaprzecza kobiecie prawa do samodzielnej działalności gospodarczej i nieomal wszystkie zawody stoją dla niej otwarte. Trudno też zaprzeczać kobiecie prawa do dysponowania swoim zarobkiem i majątkiem. Nikt też nie zaprzeczy jej prawa do zdobywania narówni z mężczyzną wykształcenia i przygotowania naukowego. Nie odmawia się też dzisiaj kobiecie praw obywatelskich i narówni z mężczyzną korzysta ona z nich i wpływa na życie publiczne.

Niebrak jednak także odcieni w ruchu kobiecym, które są szkodliwym nonsensem, prowadzącym do obniżenia moralnej i kulturalnej wartości kobiecej. Przejawem szkodliwego ruchu kobiecego są np. dążenia niektórych feministek do zupełnego zrównania kobiety z mężczyzną w życiu miłosnym. Natura kobiety głęboko różni się od natury mężczyzny. Kobieta niejako bliższa jest życiu niż mężczyzna. Wśród nich niejako mężczyźni jest aktywność, walka z światem zewnętrznym, oddziaływanie na swe otoczenie. Kobieta z urodzenia jest raczej bierna, wrażliwa i przez macierzyństwo więcej z życiem związana. Różnica pomiędzy kobietą a mężczyzną jest wieczna i

w zasadzie niezmienna. Mężczyzna i kobieta uzupełniają się, tworzą w gruncie rzeczy jedną wspólnotę, i tylko ta wspólnota tworzy życie i prawdziwą kulturę. Niezdrowym pod względem moralnym i społecznym jest wszelki ruch, który burzy tę naturalną i moralną wspólnotę mężczyzny i kobiety. Taki ruch podkopuje same podstawy wszelkiego życia społecznego.

Najgorszą i najszkodliwszą formą ruchu kobiecego jest ten, który dąży do zrównania kobiety z mężczyzną w dziedzinie życia płciowego. Jego zwolennicy usadniają go twierdzeniem, że fałszywa rzekomo moralność nie pozwala kobiecie wyżyć się i użyć dowolnej miłości cielesnej i jest przyczyną niezaspokojonego w niej głodu miłości. Wiemy, że szkodliwe, niemoralne te poglądy wpływają dzisiaj poważnie na kształtowanie się naszego życia społecznego i znajdują nawet wyraz w ustawodawstwie małżeńskim. Przygodne łączenie się cielesne, dzięki małżeństwu, małżeństwa na próbę, łatwość rozwodów, poradnie świadomego macierzyństwa są wyrazem tych dążeń, wpływających z zapatrywania, że człowiek ma nieograniczone prawo do dysponowania swym ciałem i do rozkoszy cielesnych bez względu na interesy społeczne.

Taka nowoczesna feministka dumnie głosi, że pełnowartościowa kobieta nowoczesna przechodzi do porządku dziennego nad różnicami z bobonami przeszłości i nie uzależnia swej wartości moralnej od anatomicznych właściwości, którym przypisują znaczenie tylko i wyłącznie mężczyźni. Tak mówi o niewinności dziewczęcej. A jednak te właściwości anatomiczne mają głęboki sens, którego zgłębić nikt nie zdoła, stanowią one wielką tajemnicę przyrody i niedarmo Kościół katolicki pielęgnuje mistycyzm wprost kułt dla niewinności dziewczęcej. Niewinność, miesięczna słabość, poczęcie i rodzenie dziecka, stanowią tę wieczną i radykalną różnicę pomiędzy kobietą i mężczyzną.

Bliska łączność kobiety z życiem wynosi ją wysoko ponad mężczyznę. Albowiem kobieta obdarzona jest nadszycjąną łaską przez to, że jest piastunką nowego życia. Na tem polega wyższość matki nad mężczyzną i kobietą nieplodną. A kobieta chrześcijańska odczuwa głęboko, że nowe życie, rodzące się w jej łonie, nie jest jej dziełem ani zasługą mężczyzny, lecz wielką łaską.

Duchowe wyzwole nie kobiety powinno polegać na uświadomieniu sobie jej

## KOMUNIKAT!

Podajemy do wiadomości, że losy I-ej klasy 32-giej loterii są jeszcze do nabycia w popularnej i szczęśliwej kolekturze

## Dom Bankowy SŁĄSKI ZWIĄZEK KREDYTOWY

Oddział: **Katowice**, Dworcowa 9  
**Chorzów**, Pocztowa 2

gdzie stale padają większe wygrane. Ciągnięcie już się rozpoczyna 19 hm.

**Główna wygrana zł. 1.000.000**

Cena losów:  $\frac{1}{4}$  zł. 10.—  $\frac{1}{2}$  zł. 20.—  $\frac{1}{1}$  zł. 40.—

znoszą nasz klimat i ulegają często rozmaitym chorobom. Aby temu zapobiec, w Zoo londyńskim zainstalowano ostatnio w domu małp specjalne ogrzewanie elektryczne oraz naswietlanie „sztucznym słońcem” w dni pochmurne. Kłaki lwów pokryto dachem z materiału zwanego „vitaglass”, przepuszczającego promienie ultra-fioletowe. Doświadczenia administracji Zoo londyńskiego dały doskonałe rezultaty, ponieważ zwierzęta stały się bardziej odporne na choroby, a zwłaszcza na gruźlicę, która zbierała dawniej obfite plony w okresie jesiennym i zimowym.

## „SALON WYMIANY”.

W Paryżu otwarta została ostatnio po raz czwarty wystawa dzieł sztuki, które sprzedawane być mogą wzamian za artykuły żywnościowe, ubranie, przedmioty codziennego użytku i t. d. Ilość wystawców wzrosła w roku bieżącym do 210, a rezultaty wymiany przeszły oczekiwania organizatorów. „Salon des Echanges” obejmuje sekcję malarstwa, rzeźby i sztuki dekoracyjnej. Ekspozycje wszystkich sekcji mogą ulegać wszelkiego rodzaju wymianie, która

odbywa się w sposób następujący: gdy ktoś zapragnie nabyć drogą wymiany jakiegoś dzieła, zwraca się do biura wystawy, które dostarcza mu danych co do ceny, a następnie wchodzi w pertraktację z artystą. W ten sposób zawarto już wiele transakcji z osobami, które placą nabytymi dziełami bądź jakimiś artykułami, bądź też usługami. Tak więc pewien notariusz ofiarował swe usługi za piękne płótno, ślusarz zrobił autowowi portretu instalację pokoju kąpielowego, hurtownik węgla zapłacił za pejzaż morską kilkom tonami węgla, a rzeźnik zamienił pokazanych rozmiarów prosiaka na biust marmurowy.

## STERYLIZACJA CUDZOZIEMCÓW W NEMECZECH.

Jądy Rzeszy wyraziły opinię, iż cudzoziemiec, który popełnił na terytorjum Rzeszy przestępstwo i może być uważany za niebezpieczną jednostkę, podlegać może w razie skazania go także i sterylizacji, skoro uważana ona będzie jako konieczna. Władzom wykonawczym przysługuje natomiast prawo niezastosowania sterylizacji, o ile przestępca-cudzoziemiec zostaje wydany przymusowo z granic Rzeszy.

## OPIEKA NAD DZIECKIEM

Przy opiecekaniu się dzieckiem szczególnie troszczyć się należy o utrzymanie w czystości i zdrowiu jego ciała, co nie jest rzeczą łatwą wobec niezwykłej wrażliwości i delikatności skóry dziecka.

Aby zapobiec wszelkim zacerwienieniom skóry, wyprzeniom, odleżynom, zaognieniom, swędzeniu, zatarciu — należy dziecko dokładnie przesywać Pudrem Bebe Szofmana, od lat przeszło 35 zalecanego przez lekarzy specjalistów.

Puder Bebe Szofmana delikatny jak pyłek, przesiany przez liczne sita jedwabne, przyzotowany w idealnych warunkach higienicznych, przy zastosowaniu najnowocześniejszych maszyn, jest doprowadzoną do perfekcji zasypanką dla dzieci.

Dr. S. A.

## Historyczne... kłamstwa

## Nieprawdziwe opowieści i legendy

Powiadają, że historia jest nauczycielką ludzkości. Jeżeli tak jest, to trzeba dla ścisłości zaznaczyć, że nauczycielka ta posługuje się często-gęsto metodami dydaktycznymi i pedagogicznymi bardzo wątpliwej wartości. Ulubieńców swoich przedstawia w aureoli bohaterstwa często niezasłużonego i w blasku jakiejś nadludzkiej niemal nieskazitelności i mocy charakteru. Inne znowu osoby maluje od stóp do głów czarną farbą oszczerstwa i insynuacji, przedstawia je jako nikczemników i złoczyńców, zasługujących na wieczne nieki piekielne.

Ostatnimi czasy zajęto się „odbronięciem” niektórych postaci, co zresztą nie umniejsza zasług, jakie ludzie ci dla ludzkości w rzeczywistości położyli. W innych wypadkach znowu rezultaty mozolnych badań sumiennych i niezaprzeczonych uczonych wykazały, że niektóre osobistości historyczne, okrzywane jako „potwory”, nikczemnicy, okrutnicy, tacy i owacy, ujemnymi wadami swych charakterów wcale nie wyrastały ponad miarę zwykłych ludzkich błędów i ułomności.

## Piękna Helena — „starsza pani”

A więc Hannibal bynajmniej podczas swego przejścia przez Alpy nie ułatwiał sobie drogi w ten sposób, że kruszył skały zapomocą octu, nauka bowiem dowiodła, że byłoby to niemożliwe.

Słynne „klingi damasceńskie”, o których tak wiele i chętnie rozprawiają różne podania i epopeje bohaterkie, nie przewyższały w niczym przeciętnych gatunków stali nowoczesnej, a nie dorównywały specjalnym gatunkom stali używanym dziś w przemyśle. W każdym razie

nie przecinały one od jednego zamachu sztab żelaznych ani nawet grubszych gwoździ.

Seneka był wprawdzie filozofem, za jakiego podają go podręczniki szkolne, ale w żadnym wypadku nie był cnotliwym mędrcem, w co każda wierzy uczniom. Był kapitalistą, pożyczającym pieniądze na grubą lichwę. Pozostawił majątek, którego wartość w złotych polskich wyraża się sumą około 24-ch milionów.

Wąwozu termopolskiego bronili nie trzyczestestu Greków, jak tego chce historia, lecz musiało ich tam być przynajmniej 7000, a może nawet 12.000. Nie zmniejsza to zresztą bohaterstwa tej obrony, której uczestnicy poświęcili życie za ojczyznę.

Obalenie Troi oparte jest głównie na podaniu, a zdobycie i zniszczenie tego miasta odbyło się prawdopodobnie zupełnie inaczej, niż przedstawia to Homer w „Iliadzie”. Jeżeli dokładnie przeliczyć lata, według przekazanych przez tradycję faktów, okaże się, że Helena w chwili porwania jej przez Parysa, była „starszą panią” w wieku około 60 lat, której ucieczka z gachem nie mogła tak wielkim smutkiem napędląć serca jej męża, walecznego Menelaja.

## Diogenes nie mieszkał w beczce

Ludwik XVI-ty w obliczu gilotyiny bynajmniej nie zachował bohaterkiej i pełnej godności postawy, jaką mu przypisują jego biografowie. Przeciwnie trząsł się ze strachu, czemu się zresztą nie należy dziwić Niema najmniejszego dowodu na to, że Diogenes mieszkał w beczce, że ów filozof nie mógł rozmawiać z Aleksandrem

Wielkim, bo ten zasłaniał mu słońce, i że w biały dzień, na rynku Aten, szukał z latarnią człowieka. Wszystkie te wiadomości pochodzą od wielkiego jego wielbiciela Epikleto, który jednak żył znacznie później i napewno nie widział ani owej beczki, ani latarni.

Niema nigdzie dowodów na to, że Murcius Scaevola rzeczywiście włożył rękę do ognia i spalił ją na węgiel. Historię tę czytamy u Liwjusza, który zapewne zaczerpnął ją z zapisków jakichś starszych historjografów, nadających różne legendy.

## Wilhelma Tella nie było na świecie

Konstanty „Wielki”, był w rzeczywistości bezwzględny tyranem i mordercą. Ma na sumieniu śmierć swojej żony, jednego, a może dwóch swoich synów i kilku krewnych.

Nero nie był potworem, jakim przekazał go potomności. Tacyt, tego wróg osobisty. Wiemy już dziś, że był to rzeczywiście człowiek o dużych możliwościach artystycznych. Mimo to — jak stwierdzono — ani nie grał podczas pożaru Rzymu na harfie, ani nie deklamował o pożarze Troi. Nie z jego ręki również zginęła matka jego, Agryppina.

Wreszcie jeszcze jedna rozwiąana illuzja: Wilhelm Tell nie był wcale szwajcarskim bohaterem narodowym. Nie zestrzelił też jabłka z głowy swego syna. Wogóle nie było żadnego Tella. W żadnym z archiwów czterech najstarszych kantonów szwajcarskich, które brały udział w spisku przeciw sołtys m habsburskim, nie figuruje jego nazwisko

wyższości nad mężczyzną wskutek macierzyństwa. Matka jest nie tylko źródłem nowego życia, ale miłość macierzyńska, wychowująca nowe pokolenia, jest również źródłem wszelkiej kultury. Ona tworzy podstawy społeczeństwa, w którym pracuje mężczyzna.

Wyzwolona pod względem płciowym kobieta obniża swą wartość ludzką, kulturalną i moralną, bo grzeszy przeciwko naturze Mechaniczne równanie kobiety z mężczyzną jest zawsze objawem upadającej kultury. Ale wyzwolone kobiety mówią:

— Dlaczego mężczyzna w miłości ma większe prawa do kobiety? Dlaczego ona ma zadawać się jedynie mężczyzną, a mężczyzna może szukać urozniczenia w miłości?

Przedewszystkiem mężczyzna nie ma tych praw i przywilejów, bo zabraną mu ich moralność katolicka, zabraną mu ich obyczajność, a powinno mu ich zabraniać także prawo świeckie. I w życiu miłosnym nie może być podwójnej książkowości. A e przecież i kradzieże są surowo wzbronione, a jednak wypadki kradzieży są nader liczne. Czy z tego mamy wysnuwać wniosek, że nam wszystkim kraść wolno?

Głęboka miłość kobiety w znaczeniu chrześcijańskim, wspólnota kobiety i mężczyzny — są źródłem wielkiej kultury i prawdziwego postępu!



Niedziela

10

lutego 1935

Dzisiaj: Scholastyki  
Jutro: Objawienie N. M. P.  
Wschód słońca: g. 7 m. 01  
Zachód: g. 16 m. 38  
Długość dnia: g. 9 m. 37

**PORZĄDEK NABOŻEŃSTW**

w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach  
Poniedziałek. — Godz. 6 ośm. za: † Franciszka Białki i pokrew.

6.30 ośm. za: † Walekę Szołtykówną.

7 ośm. za: † dusze zmarłe z rodziny Romel.

7.30 za: † Konradę Osocholową.

**Zuchwała kradzież w szkole w Rydułtowach**

W nocy na 8 bm. włamał się nieznanymi sprawcami do kancelarii szkoły II w Rydułtowach, gdzie skradł 615 zł. W czasie dochodzeń stwierdzono, że kradzież dokonał bezrobotny Paweł Czogała, zam. w Rydułtowach. W czasie rewizji domowej znaleziono u Cz. 495 zł., które zwrócono kierownikowi szkoły. Czogała przyznał się do zarzuconej mu kradzieży, lecz nie chce wyjawiać, gdzie podział resztę pieniędzy. (r)

Przy rozpoczynającym się zwapnieniu naczyń krwionośnych użycie naturalnej wody gorkiej Franciszka-Józefa prowadzi do regularnego wypróżnienia i obniża wysokie ciśnienie krwi. — Zalecana przez lekarzy.

**Awanturniczka kobietz**

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odbyła się w sobotę rozprawa przeciw Jadwidze Lubosowej, zam. w Chorzowie, która odpowiadała za zniewagę urzędników. W czasie jednego z targów tygodniowych w Chorzowie oskarżona uprawiała dzięki handel. Zauważył to urzędnik miejski, który zamierzał jej w tem przeszkodzić. Lubosowa wywołała awanturę i stawiała zacięty opór. Kiedy zamknięto ją do aresztu, wybiła tam kilka szyb. Sąd wymierzył oskarżonej karę 2 miesięcy aresztu, bez zawieszenia wykonania kary.

**Sprzeczne z przepisami wymagania firmy „Zużel”**

Ze strony zarządcy firmy „Zużel”, będącej własnością Wydziału Powiatowego w Świętochłowicach, wpłynęło doniesienie, że firma ta stosuje wobec robotników metody sprzeczne z obowiązującymi przepisami. Zarząd firmy domaga się mianowicie podpisania przez robotników deklaracji, w których przekazują się oni m. in. zapłaty dodatków za przepracowane nadgodziny i mogą być zwolnieni z pracy bez wypowiedzenia.

Ponieważ pewna część żądań, zawartych w deklaracji, koliduje z przepisami o ustawie pracy, sprawą tą zajmie się inspektor pracy.

**Tragedja miłosna w Mlechowisklem**

7 bm. wieczorem w mieszkaniu gospodarza Kurka w Kozłowie, pow. Mlechowskiego, rozegrała się tragiczna scena miłosna.

Zamieszkały przy rodzicach w Kozłowie, zamożnych gospodarzy, Andrzej Kurek, lat 24, zaręczony był z mieszkanką tej wsi, Kazimiłą Kostuń, rodzicami której są biedniejsi. Młodzi kochali się gorąco i pragnęli się pobrać, lecz ze strony rodziców narzeczonego były sprzeciw.

Krytycznego wieczora Kazimiera Kostuń przybyła do mieszkania rodziców narzeczonego, gdzie w kategorię spóśób oświadczone jest, że syn ich nie ożeni się z nią. Wówczas dziewczyna błyskawicznie wyjęła rewolwer, zabranego ojcu i celnym strzałem pozabawiła się życia.

Na widok konającej ukochanej Andrzej wziął ten sam rewolwer i strzelił sobie w pierś. Ku'a przeszła przez płuco. Ciężko rannego przewieziono do szpitala ołkuskiego.

**Nie wybrałam tego mydła przypadkiem...  
Dobrze wiem, dlaczego używam mydła Palmolive!**

Mój doradca w sprawach pielęgnacyjnych utoczył mi, że mydło Palmolive jest z punktu widzenia nauki czyste... Rozumiem teraz, dlaczego mydło to konserwuje tak doskonale świeżość i gładkość cery

Jak korzystne dla cery jest mydło wyrabiane na olejku oliwkowym. Dlatego stanowi Palmolive wspomnianą receptę piękności! Twoja odmłodzona twarz potwierdzi to niebawem.

Używajcie w ciągu tygodnia mydła Palmolive rano i wieczorem do codziennej toalety i kąpiel... W podziw wprawia Was rezultat osiągnięty tym 7-dniowym zabiegiem...

Mydło Młodości

Wyrabiany na olejku oliwkowym, Palmolive Shampoo pielęgnuje włosy jak mydło Palmolive cerę

1 kawałek 6r70  
3 kawałki 21.80

**Echa napadu niemieckiego na studentów  
Zasądzenie młodych napastników w Rybniku**

Wydział zamiejscowy Sądu Okręgowego w Rybniku rozpatrywał w ub. piątek sprawę 5 młodych Niemców z Rybnika, oskarżonych o dokonanie napadu na grupkę studentów polskich w kwietniu 1933 roku. Krytycznego dnia z przyczyn dotychczas nie ustalonych, robotnik Jan Czapia, pomocnik kupiecki Edward Sopała, rzeźnik Wilhelm Dzlura, robotnik Konrad Kozła i student Eryk Machoczek mieli dokonać napadu na kilku studentów

polskich, których dotkliwie pobili. W związku z tem napastnicy postawieni zostali w stan oskarżenia. Eryk Machoczek został w czasie rozprawy sądowej zrehabilitowany, gdyż okazało się, iż nie brał on udziału w napadzie i znalazł się na miejscu zajścia tylko przypadkowo. W czasie dochodzeń okazało się, że wielka część napastników, których ogółem miało być kilkadziesiąt, zbiegła z obawy przed karą zagranicę do

Niemiec, gdzie podobno załagnęła się do „Arbeitsdienst” hitlerowskiego. Po przesłuchaniu wszystkich świadków, sąd skazał Czaplę, Sopałę, Dzurę i Kozaka z Rybnika, każdego na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia wykonania kary. W toku rozprawy okazało się, że napad ten był dziełem dobrze zorganizowanej bojówki niemieckiej, której członkowie posługiwali się przy napadzie gwizdkami i działali na komendę przywódców. (r)

LILIPUT WYMIARAMI — OŁBRZYM WYDAJNOŚCIĄ  
**RADIO „EMERSON”**  
najmniejsza amerykańska 5-cie lampowa superheterodyna

z wbudowanym elektrodynamicznym głośnikiem. Rewelacja sezonu 1935 r. Łatwo przenośny, gra bez anteny i bez uzziemienia. Nieodciążona selektywność i siła t. u. Lampy i części zapasowe stale na składzie. Demonstracje na każde żądanie bez zobowiązania.

Przedstawicielstwo: **SILECTRIC, KATOWICE**  
Dyrekcja 10 L piętro — Tel. 318-62  
Aparaty Era, Telefunken, Philips, Electrit i Natavis stale na składzie.

**SKANDAL Z „REKRUTAMI”**

Wystawienie „Rekrutów” na scenie katowickiej stało się w pewnych... sferach przysłowiowym... kijem w mrowisku. Za to w gronie nauczycielskim powitano ukazanie się tej sztuki z westchnieniem ulgi, jak powiew... świeżego powietrza. To też zrozumiałe poruszenie wśród sfer kulturalnych Śląska wywarło nagle i niespodziewane usunięcie sztuki z affisza Teatru Polskiego, pomimo iż przyjęta ona została niezwykle gorąco na pierwszych przedstawieniach w Katowicach i Chorzowie, zapowiadając się pozatem jako widowisko wybitnie... kasowe. Należało spodziewać się dłuższego powodzenia „Rekrutów” wobec ogromnego zainteresowania, jakim darzyło sztukę zwłaszcza nauczycielstwo.

Tymczasem przedstawienia nagle... zawięzono. Jak się okazuje, nie

zakazały ich oficjalnie władze szkolne, które poprzestały na poufnych wizytatorskich naradach wewnętrznych... Podobno sprężyną tej akcji „zawieszenia sztuki” było kilka osób, których dotknęła postać nauczyciela gimnastyki Wintoniaka, „znającego uniwersytet tylko z fotografii”. Ludzie wpływowi nie lubią, gdy im się to publicznie wypomina. Dowiedli zatem, że istotnie, jak ów Wintoniak, mają posłuch u góry i wywarli nacisk na komisję teatralną, o większości — niestety! — nauczycielskiej, w imieniu związku, grupujących podobno 40.000 nauczycieli, tych samych, którzy „Rekrutów” witali brawami i przyjęli z prawdziwym odprężeniem, wdzięczni za słowa prawdy, jakie padły ze sceny. „Akcja Wintoniaków” dowiodła tylko, jak

bardzo „Rekruci” byli potrzebni i jak bardzo — mimo ultra-kompromisowego zakończenia — prawdziwi! Ci to bowiem Wintoniacy — żerują na rekrucie słabych, wypranych z wszelkiej barwy, drżących ciagle o posady... rzesz nauczycielskich.

Wobec brutalnego szantażu kilku samozwańców powinny zająć zdecydowane stanowisko polskie sfery kulturalne. Obrażony został honor sceny, stało się znów nadużycie, bo kilka jednostek skryło się bezprawnie za parawan rekrutkich tysięcy — bez ich upoważnienia — i entuzjastyczny ich odruch wdeptało w ziemię. Jedynym godnym protestem byłoby wprowadzenie „Rekrutów” na inne sceny polskie w całym kraju, aby „wrzód Wintoniaków” ukazać w całej jego obrzydliwości i spowodować zabieg chirurgiczny. Z metodą utracania utworów scenicznych o głębszych podkładzie społecznym przez mało inteligentnych ale pełnych tupetu karierowiczów rozprawić się trzeba stanowczo i — bezapelacyjnie.

**Akcja ratunkowa na kop. „Matylda”**

Prace ratunkowe około wydobywania dwóch górników, zasypanych w podziemiach kopalni „Matylda” w Lipinach, w pow. Świętochłowickim, trwają w dalszym ciągu. W sobotę hawil na miejscu wypadku nacelnik Okr. Urz. Górniczego w Chorzowie, p. Keszek oraz kierownikletwo kopalni.

Jak dotąd, prace natrafiają na wielkie trudności, to też kolumna posuwa się dość powoli naprzód. Przymuszczać nie w niedzielę kolumna zdola dotrzeć do miejsca, w którym znajdują się zasypani.

**Przemyczał do Polski klejnoty wartości m. l. jona zł.  
Aresztowanie obywatela polskiego na dworcu w Bytomiu**

W dniu 8 bm., o godz. 16.30 na stacji w Bytomiu w pociągu pospiesznym Berlin — Bukareszt polscy funkcjonariusze celni przytrzymali 27-letniego Maksymiljana Schoenera, obywatela polskiego, zamieszkałego obecnie w Antwerpii, który usiłował przewieźć z zagranicy do Polski bez uiszczenia cła dużą ilość droższych klejnotów, a mianowicie: 10 złotych pierścieni, 5 pierścieni złotych z

brylantami, 2 pierścienie platynowe z brylantami, 4 pierścienie platynowe, 2 pierścienie srebrne z brylantami, 3 pierścienie z brylantami, pozatem dwie pary platynowych kolczyków z brylantami, 4 broszki platynowe z brylantami, 4 wisiorki platynowe z brylantami, 4 lancuski srebrne, perły, 922 brylanty i 10 szmaragdów. Schoener wiódł powyższe klejnoty w

woreczku, ukrytym pod odzieżą. W dniu 9 bm. odstawiono go do dyspozycji sędziego śledczego w Chorzowie, dr. Kublińskiego. W czasie przesłuchania tłumaczył się, że klejnoty te są jego własnością, osiągniętą w ciągu długoletniej pracy w Antwerpii. Według prowizorycznych obliczeń, wartość przemyczonych klejnotów wynosi około milion złotych.

# Most nad torami kolejowymi — czy tunel?

## Projekt inż. Sikorskiego wywołuje poważne zastrzeżenia

Wysunięty przez radcę magistratu m. Katowic, inż. Sikorskiego, projekt budowania wielkiego mostu ponad torami kolejowymi, łączącego bezpośrednio ulicę Pocztową z ul. Kościuszką, wywołał w szerokich kołach fachowych, oraz wśród obywatelstwa miejscowego ożywioną dyskusję. Opinia fachowa i publiczna podzieliła się odrazu na gorące entuzjastów i przeciwników tego śmiałego projektu. Są i tacy, którzy, badając z punktu widzenia ściśle fachowego wspomniany projekt (jeden i drugi), uważają go za utopję i niemożliwy do wykonania, czy to ze względu na obecne wyjątkowo warunki finansowe miasta, czy też ze względu na bardzo trudne warunki terenowe przy ul. Pocztowej i Kościuszką.

Koła fachowe jednak odnoszą się do projektu inż. Sikorskiego (most nad torami kolejowymi) bardziej krytycznie, niż do zarzuconego przez czynników miejskie projektu pójścia dołem (wykop tunelu). Uważają one wprost, że w istniejących warunkach terenowych absolutnie nie można myśleć o zrealizowaniu budowy mostu i, że nawet na wypadek zrealizowania jej nie rozwiązałby on należycie zagadnienia komunikacyjnego w śródmieściu Katowic, a raczej przyczyniłby się do wywołania nowych trudności komunikacyjnych, przede wszystkim na przestrzeni 7 i pół metra szerokiej jezdni ul. Pocztowej, oraz u zbiegu ul. Pocztowej z Dworcową i rynkiem.

W kołach fachowych przeważa raczej skłonność pójścia dołem, t. zw. budowy tunelu pod torami kolejowymi, przyczem wskazuje się na możliwość odprawiania wody deszczowej specjalnym kanałem do niżej położonego koryta Rawy.

Przedewszystkiem zaś i ta skłonność przemawia przeciw projektowi (z czego zresztą projektodawca zdaje sobie sprawę), że w razie wybudowania mostu, oraz wzniesień dojazdowych na most z ulic Pocztowej i Kościuszką, niemożliwiotoby się poprostu dojazd i wjazd do takich budynków, jak poczty, projektowanego budynku P. K. O. obok poczty, oraz do szeregu magazynów handlowych i lokali publicznych, położonych przy obu tych ulicach na odcinkach, na których powstać mają wzniesienia.

Jest i dalsza niekorzystna strona projektu. Początkowo projektodawca przewidywał, że wzniesienie przy ul. Pocztowej rozpocznie się na wysokości poczty. W takim razie wzniesienie to od mostu, w głąb ul. Pocztowej, miałoby zbyt gwałtowny spadek, a dalej — zakryłoby do wysokości około 3 metrów, a prawdopodobnie i więcej, całą parterową fasadę przyszłego gmachu P. K. O., nie wspominając już o tem, że i dostęp do poczty byłby dla publiczności znacznie utrudniony i, że należałoby w miejscach tych wybudować schody, prowadzące do P. K. O., oraz poczty. Poza tem dla umożliwienia wjazdu i wyjazdu samochodom i motocyklom pocztowym, trzeba by pozostawić w wzniesieniu, a raczej pod niem, wolny przejazd na ul. Dworcową, która właśnie w miejscu, w którym krzyżuje się z ul. św. Jana, przedstawia najbardziej niebezpieczny punkt komunikacyjny. Zresztą i ta część ulicy Dworcowej przy gmachu Kasy Chorych, która byłaby połączona z wzniesieniem, prowadzącym na most z ul. Pocztowej, nastęrczałaby wiele trudności komunikacyjnych.

Również i tu, jak i przy ul. Pocztowej, oraz Kościuszką, właściciele domów, sklepów itp., wnosiliby pretensje finansowe za uszczuplenie wartości po ożeniu gruntu. Miasto wskutek tego tonęłoby poprostu w powodzi protestów i po-

gnąć w górę na most, nie od miejsca spod poczty, lecz już od ulicy Młyńskiej poczynawszy, wskutek czego wzniesienie to nie byłoby tak strome, jak w pierwszym projekcie. I nie zakrywałoby parterowych fasad domów, znajdujących się



### Matko!

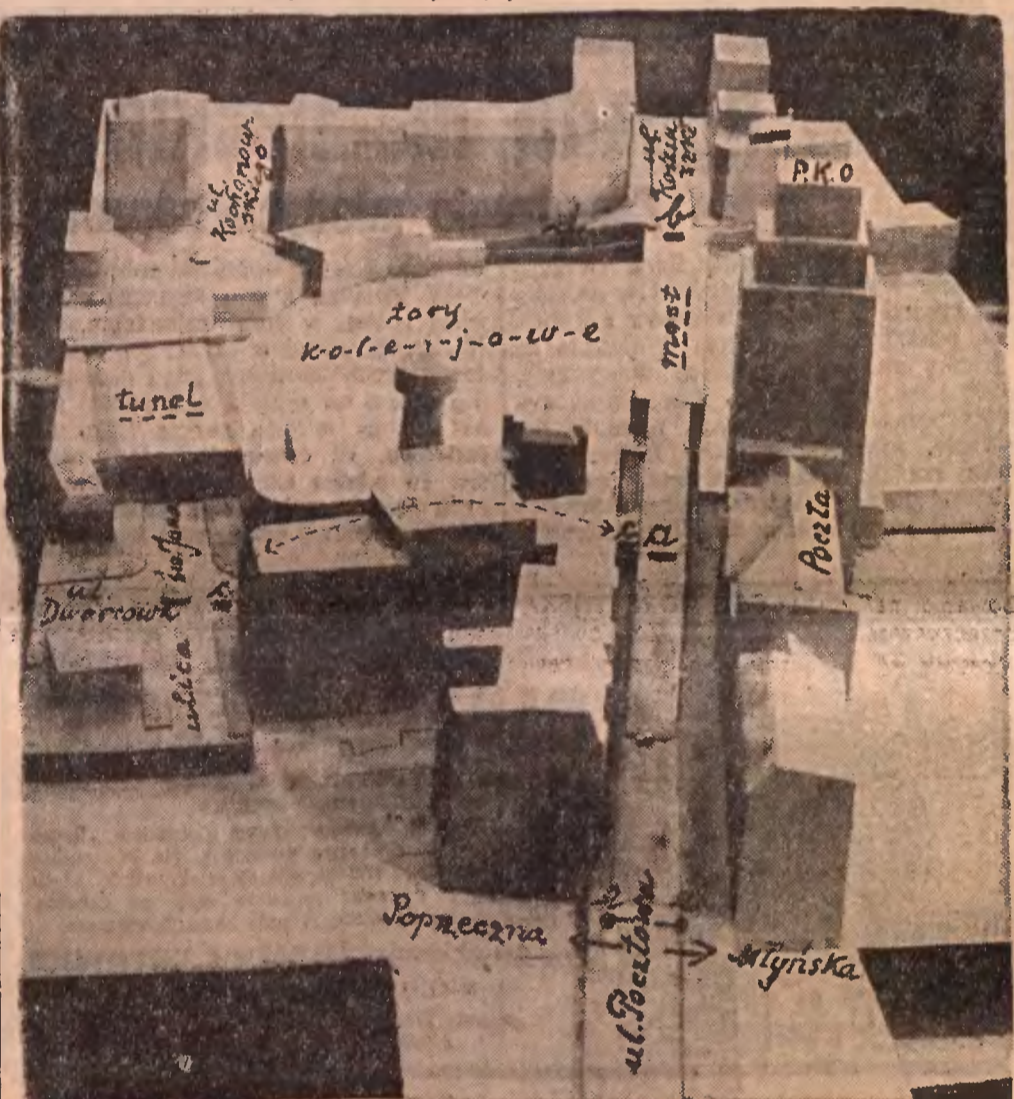
Jeśli chcesz, by dziecko Twoje miało przez całe życie zdrowe uzębienie — czyść mu ząbki od ukończenia drugiego roku życia specjalną, smaczną pomarańczową pastą do zębów dla dzieci

**BEBEDONT**  
SZOFMANA  
PRZEWROT W HIGIENIE DZIECKA

nosiliby wskutek tego poważne straty w postaci sum odszkodowawczych.

Radca inż. Sikorski, przewidując powyżej omawiane trudności i przeszkody w zrealizowaniu swego projektu, poddał go w międzyczasie ponownej rewizji i rozwinął go w tym kierunku, że wzniesienie na ul. Pocztowej zamie za począ-

tek przy ul. Pocztowej i Kościuszką. Uważamy jednak, że i ten zmodyfikowany projekt nie rozwiązałby należycie całego zagadnienia i, że w praktyce komunikacyjnej nie zdałby egzaminu. Nie zdałby go przedewszystkiem o czem już wyżej wspomnieliśmy przy ul. Pocztowej u wylotu na rynek (dwukierunkowy ruch ko-



Powyższe zdjęcie przedstawia model projektu budowy mostu nad torami kolejowymi w Katowicach, mającego połączyć ul. Pocztową z ul. Kościuszką. Model mostu i wzniesień widziany z ul. Pocztowej. Litery a oraz b: wzniesienia, prowadzące na most. Za pocztą wznosi się potężny blok projektowanego gmachu P. K. O. Litery c oznaczają długość ul. Dworcowej, do skrzyżowania przy ul. św. Jana. Na ul. Dworcowej od punktu c do c projektowana jest również budowa wzniesienia, łączącego się z wzniesieniem a przy ul. Pocztowej. Litera d oznacza część ul. Kościuszką, rozpoczynającej się na zakręcie w pobliżu kina „Rialto”. Litery e oznaczają punkt przy zbiegu ulic Młyńskiej, Poprzecznej i Pocztowej, od którego, w myśl zmodyfikowanego już przez inż. Sikorskiego projektu, zamierza się rozpocząć budowę wzniesienia na most dla uniknięcia zbyt wielkiego spadku wzniesienia. Według pierwotnego bowiem projektu wzniesienie to miało się rozpocząć na wysokości urzędu pocztowego, tak to widać jest na powyższym zdjęciu modelu.

### Choroba - to twój wróg - ubezpiecz się!

Fow. Ubezpieczeń Wzajemnych na wypadek choroby Warszawa oddział KATOWICE, ul. Słowackiego Nr 24. Telefon 335-46.

Zawiera ubezpieczenia na dogodnych warunkach. Informacje i prospekty wysyłamy bezpłatnie.

lowy w miejscu największego natężenia ruchu kołowego, tramwajowego itp.) taksamo, jakby go nie zdał na odcinku ul. Dworcowej do skrzyżowania (jednokierunkowy, czy dwukierunkowy ruch?) przy ul. św. Jana.

Projekt inż. Sikorskiego, sam w sobie bardzo śmiały i na pierwszy rzut oka możliwy do zrealizowania, napotykać musi i napotyka też w rzeczywistości, przy gruntowniejszym przestudowaniu, na bardzo poważne trudności.

W imię sprawiedliwości przyznać należy, że cały ten problem komunikacyjny, niesłychanie trudny do rozwiązania, nie tak łatwo i szybko ko doczeka się zatwierdzenia. Głównie dlatego, że w obecnej chwili i przy obecnym stanie zabudowania tego rejonu miasta (jeszcze za czasów gospodarzy niemieckich miasta!) nie można już myśleć o rozszerzeniu ulic, a co dopiero mówić o usuwaniu stojących w drodze budynków.

Błąd główny tkwi w tem, że przy zabudowaniu tego rejonu, oraz wyznaczaniu ulic odrazu nie pomyślano o bezpośrednim połączeniu ulic Pocztowej i Kościuszką tak, jak to obecnie o tem się myśli. Nie jest to jednak wina dzisiejszych „ojców” miasta.

Projekt wybudowania mostu nie porówna, by za sobą stosunkowo dużych kosztów kosztorys bowiem wyniósłby od 750 do 800.000 złotych, w każdy razie o wiele mniej, niż kosztorys budowy tunelu pod torami kolejowymi. Jeżeli się uwzględni wspomniane przykre strony projektu inż. Sikorskiego, oraz pretensje o odszkodowanie za przewartościowanie gruntów właścicieli domów itp., to raczej rasuwa się myśl pójścia dołem, to znaczy pod torami kolejowymi. Myśli ta w kołach zainteresowanych, znajduje o wiele więcej zwolenników, aniżeli projekt pójścia górą. O tem jednak w następnych uwagach napiszemy.

Do zainteresowanych tym problemem kół zwracamy się z prośbą o nadesłanie nam w tej materji swych uwag, które będziemy umieszczali na łamach naszego pisma, przyczyniając się w ten sposób do wyłonienia dyskusji publicznej nad tem bądź co bądź niełatwym do rozwiązania zagadnieniem. Również Czytelników naszych interesujących się tą sprawą, prosimy o wzięcie udziału w tej dyskusji na temat: „Góra — czy dołem?” B. P.

**Lodix** najlepsza pasta do obuwia

### Zycie organizacyjne

#### • ODDZIAŁ MŁODZIEŻY P. Z. P. W W. HAJDUKACH.

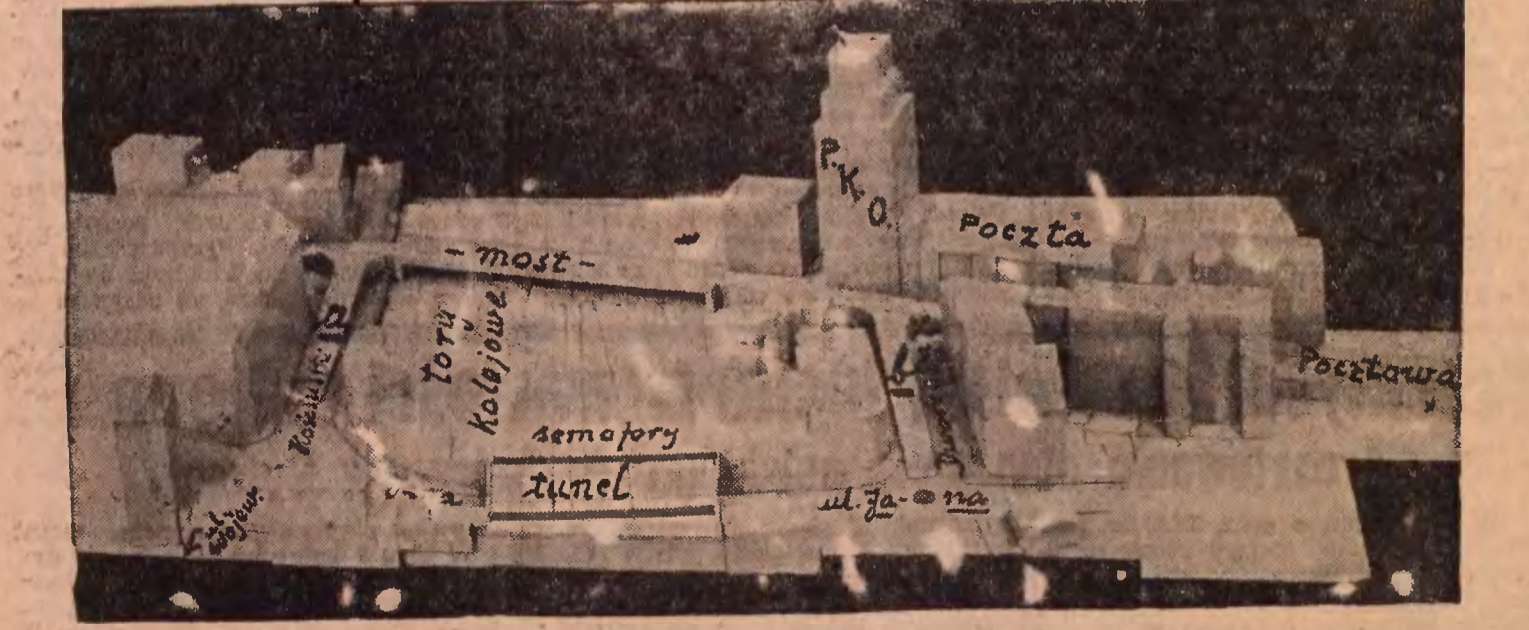
Dnia 6 bm. odbyło się w Wielkich Hajdukach, przy licznej frekwencji obecnych członków walne zebranie do udzielenia zarządowi absolutorjum wybrano nowy zarząd w nast. składzie: p. Brańczyk W — prezes, p. Praszowski — II. prezes, p. Korkusówna J — sekretarka, p. Smolarczyk — zast. sekrr., p. Polak H. — skarbnik, p. Dziura Paweł — naczk. sportu, p. Palak K. — starszego oddziału, p. Kuczera A. — opiekun.

#### • L. O. P. P. KOŁO LIPINY urządził w czwartek, 14 bm. o godz. 19-tej w lokalu p. Hampla, przy ul. Matyldy walne zebranie.

• **KÓŁKO ROLNICZE W SMARDZOWICACH.** Przy licznym udziale członków odbyło się w Smardzowicach, w pow. Pszczyńskim, zebranie kółka rolników P. Paprotny wygłosił interesujący referat o „Spółdzielczości i wzajemnej pomocy rolników”. Na zbieracza mleka w Smardzowicach wybrano rolnika Jana Urbaniczyka, który otrzymywać będzie tytułem wynagrodzenia 5 groszy od litra mleka.

#### • Z WALNEGO ZEBRANIA KOŁA CH. DEM. W LIPINACH SL.

Dnia 7 bm. odbyło się w Lipinach walne zebranie koła Ch. Dem., na którym m. in. były prezes kłosa p. Kowert Koniecka wobec krzącących pogłosek o przesłupieniu tego do sanacji, oświadczyła, że nadal będzie wiernie stał przy sztandarze Stronnictwa Ch. Dem. Poza tem dokonano wyboru nowego zarządu z p. Antonim Klonowskim, jako prezesem na czele. Jako dalsi członkowie zarządu weszli pp.: Brykły, Wyrwich, Hutko, Barchański, Smykala, Jaworska, Górecka, Prus, Jaszczura i Botor. W drugiej części zebrania p. Adam Gacek z Katowic wygłosił referat na temat rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce. W końcu p. Klonowski omówił jeszcze sprawę autonomii Województwa Śląskiego, poczem sebrał uchwały jednomyślnie odpowiednia rezolucja.



Model mostu kolejowego i wzniesień, widziany od strony tunelu przy ul. św. Jana. Na zdjęciu tym widać wyraźnie, w jaki sposób projektowane są wzniesienia boczne z ul. Kościuszką (a) oraz z ul. Dworcowej (b), prowadzące na oba główne wzniesienia mostowe. Na pierwszym planie, z prawej strony modelu, widać ul. Dworcową z wzniesieniem, które, jak można sobie na pierwszy rzut oka wyobrazić, wobec zbyt krótkiej długości tej ulicy będzie posiadało bardzo gwałtowny spadek, na co specjalnie zwracamy uwagę w naszym artykule. Miejsce, oznaczone a zbiega wzniesień z ul. Dworcowej z zrywką, stanowi punkt, w którym według projektu inż. S. znajdować się ma przejazd dla samochodów pocztowych.



# Zuchwała kradzież mieszkaniowa w Katowicach

## B. służąca sprowadziła złodzieja do mieszkania

W związku z zuchwałą kradzieżą, dokonaną w grudniu ub. roku w mieszkaniu budowniczego Józefa Twyrdego w Katowicach, przyczem skradziono wówczas większą ilość biżuterii męskiej i damskiej oraz bielizny, wartości 17.000 zł., przytrzymano obecnie kilkakrotnie karanga za kradzież 34-letniego Józefa Kanskego z Siemianowic, oraz narzeczoną jego, Gertrudę Benzek z Wełnowca.

Benzekówna przed dokonaniem tej kradzieży zatrudniona była u budowniczego Twyrdego w charakterze służącej i była dokładnie obeznana z rozkładem mieszkania jego. Po opuszczeniu służby zabrała ona dodatkowo klucze do mieszkania T. i wręczyła je narzeczonemu Kanskemu, który za jej poradą dokonał

kradzieży. Skradzioną biżuterię B. zastawiła częściowo w lombardzie miejskim w Chorzowie, gdzie policja zdołała obec-

nie jeszcze zabezpieczyć złoty zegarek damski z brylantami, męski zegarek, lornetkę, oraz złoty pierścień.



Pan...nadzorca i 7 srok

## Pod zarzutem spowodowania śmierci

przez niedbalstwo

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach odbyła się rozprawa odwoławcza akuszerki, Ludwiki Hanuskowej, zam. w Radlinie, w pow. Rybnickim, która stanęła pod zarzutem spowodowania śmierci pacjentki z niedbalstwa. H., będąc za-

trudnioną w klinice kobiet Spółki Bractwej w Chorzowie, rzekomo wskutek własnego niedbalstwa nie wezwała na czas pomocy lekarskiej do ciężko chorej położnicy, Jadwigi Piątkowej, która zmarła.

Za czyn ten H. odpowiadała przed sądem okręgowym w Chorzowie, który zasądził ją na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary na dwa lata. Od wyroku tego zasądzona wniosła apelację, a Sąd Apelacyjny uwolnił ją od winy i kary.

Wobec znacznie zwiększonego zapotrzebowania na znaną SÓL MORSZYŃSKA przeczyszczającą, Zarząd Zdrojowiska Morszyn od 1 stycznia r. b. obniżył cenę na zł. 2,80 za flakon.

### REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

**WIEDZIELA:** g. 16 „Człowiek, który nie pije”; g. 20 „Janka”.  
**WTÓREK:** g. 20 „Krańskie zuchy” (Dzień Aktora)  
**ŚRODA:** g. 15.30 „Małka Jugowiczów” (dla szkół); g. 20 „Małka Jugowiczów” (występ St. Wysockiej).

### REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

**WIELKIE STRZELCE:** poniedziałek: g. 19 „Polityka i miłość”  
**BYTOM:** piątek: g. 19 „Jutro pogoda”.

### REPERTUAR TEATRU DOMU LUDOWEGO W CHORZOWIE.

**WIEDZIELA:** g. 19 „Skalmierzanki”, komedia-opera w 3 aktach Kamińskiego z muzyką Buschnego w wykonaniu Polskiego Zespołu Teatralnego z Bytoma (Śląsk Opolski).

### TEATR REWJOWY „RARYFAS” W KATOWICACH.

Dzisiaj i dni następnego dwa przedstawienia, o godz. 7.15 i 9.15 wieczorem, pełnej numeru rewii p. t.: „Ja chcę z panem w Zakopanem”.

### REPERTUAR KINOTEATRÓW:

**KATOWICE.** Capitol: „Kochalam go” Casino: „Bał w Sawoyu”. Colosseum: „Szpieg Nr. 13” Palace: „Przebudzenie”. Rialto: „Niedokończona symfonia” Unio: „Dziewczątka”. Dębina: „Walc wiosenny” i „Ma rymarz słodkich wód”.

**SZOPCENICE.** Helios: „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy”.

**CHORZÓW I.** Apollo: „Muszę być młody” i „Twa usta kłama”. Colosseum: „Kwiatlarka z Prateru” i „4 dentelmenów”. Roxy: „Czar wiedeńskiego walca” i „Przygody w Meksiko”.

### SZARLEJ. Apollo: „Zamarłe echo” i „Hrabina Monte Christo”.

**SIEMIANOWICE.** Apollo: „Dla Ciebie śpiewam”. Kameralne: „Wyrok życia”.

**TARNOWSKIE GÓRY.** Nowości: „Pat i Patachon jako jazzhandziści”.

**RYBNIK.** Helios: „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy”. Apollo: „Dla Ciebie śpiewam” i „Pod Twoją obroną”. Palace: „Od wieczora do północy” i „Rytm nowej Ameryki”.

**WONIZSLAW.** Stołec: „Ostania carowa”.

**KOPALNIA EMA.** Helios: „W ślewoł dżungli” i nadprogram z Buster Keatonem.

**NOWA WIEŚ.** Europa: „Jaj królewiska mość” i „Don Kichot”.

**PAWLÓW.** Apollo: „Kobieta, która nigdy nie zapomni”. Wstęp 25 groszy na każde miejsce.

**RADZIONKÓW.** Apollo: „Syn King-Konga” oraz „Filp i Flap, synowie pustyni”.

### KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

**SOSNOWIEC.** Zagłębie: „Noc cudów” Palace: „Rozżmota Rotszyldów”. Casino: „Pieśń kozaka”.

**BĘDZIN.** Apollo: „Uwodzicielka”. Światowid: „Bus townik” Nowości: „Imitacja życia”.

**DABROWA.** Ars: „Dla Ciebie śpiewam”. Bajka: „Cienie Broadwayu” i „Poco pracować”.

**CZELADŹ.** Czary: „Ludzie w białym”.

### TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dobry powrót świetnej premiery komedji Marji Morozowicz-Szozepkowskiej, p. t. „Typ A”. Sztuka ta dzięki niezwykle śmiało poruszonym i dyskusyj. tematowi wywołała w Warszawie szereg protestów i dyskusji, lecz mimo to, ogólnie przyznano jej duże walory sceniczne społeczne i literackie, dlatego cieszyła się ogromnym powodzeniem.

O godz. 16 m. 30 po cenach popularnych „Ten i Tamten”.

**LOS Y KLAS Y**  
sprzedaje już kolektura  
**KAZIMIERZA KONCZAKA**  
Katowice, ul. sw. Jana 1 — 3  
Telefon 310-94  
Telefon 310-94  
potrzebujesz pieniędzy i pragniesz wygrać, zakup los w naszej kolekturze.

## Teatr, Estrada i Ekran

### Δ KONCERT SZTOMPKA-SZYMANOWSKA.

1-wo Muzyczne w Katowicach zapowiada na dzień 13 bm. koncert z udziałem znakomych artystów S. Korwin-Szymanowskiej (śpiew) i Henryka Sztonpki (fortepian). Bogaty program obejmuje m. m. utwory: Szymanowskiego, Niewiadomskiego, Szuberta, Brahmsa i m. Koncert odbędzie się w sal. St. Konserwatorium Muzycznego o godz. 20-tej.

### Δ JANEK KOLISZER W „RARYTASIE”.

Trzynasty program „Rarytasu” nosi tytuł „Ja chcę z panem w Zakopanem”. Główną jego atrakcją jest występ Janka Koliszera, który bawi w Katowicach na występach gościnnych. Artysta w swoich oryginalnych „parodiach kabaretowych”, a w drugiej części programu w „inscenizowanych dowcipach” oraz częściowo jako konferencjer, potrafi rozbawić publiczność.

W innych częściach programu podobała się jak zwykle, Reiska w swoich akrobatycznych tańcach „U śnieg Kazbeku” i „Revolucja”. Oleńska i Ref-Ren w „Licytacji świata”. Piłarski występujący w skeczach „Zab za zab”, „Nieprzyzwoite nazwisko”. „Ja muszę mieć pokój”, a szczególnie w półfinale p. t. „Opera w Pipidówce” tym razem nie bardzo się wysiłał, podobnie jak Nowowiejski, który pułki, gdy zechce, podobać się więcej. U Ref-Rena słabiej wypadł monolog „Agapiu Krupka”. Artysta ten występuje we wszystkich niemal częściach programu, jest nadto autorem różnych skeczów i parodji. Jak na jedną osobę, jest to może cokolwiek za dużo i może się trochę... znudzić.

Jeszcze jedna uwaga. Niektóre części programu były nesterannie przygotowane. Na przykład piątkowej, niektóre części programu, a zwłaszcza „Czardasz” w wykonaniu „Rarytasek”, wypadły jakby na pierwszej próbie (n).

### Δ 8 KONCERTÓW PROPAGANDOWYCH URZĄDZONYCH PRZEZ ŚL. KOL. ODDZ. L. M. I K.

W niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 9-tej rano wstaniecie Śl. Kol. Oddz. L. M. I K. ku uczczeniu 15-lecia powstania Morza do Polski odbędzie się w Teatrze Polskim 5 koncertów propagandowych poprzedzonych przemówieniami członków Okręgu Wełnowca L. M. I K. oraz udzielenie z przeżyciami, oraz koncertami orkiestry reprezentacyjnej D. O. K. P. Katowice pod dyktando Jarosława Leszczyńskiego.

### Δ WYSTĘP OPERY POZNAŃSKIEJ W TARN. GÓRACH.

14 bm. odbędą się w Tarn. Górach w sali Domu Ludowego 2 występy Opery Poznańskiej. Jedno przedstawienie p. t. „Hrabia Lu-xemburg” odegrana zostanie o godz. 16, zaś drugie p. t. „Krysia Leśniczanka” o godz. 20. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Rydzkowskiego.

# Straszny wypadek na dworcu katowickim

## Bagażowy wpadł pod pociąg i wleczonej został na przestrzeni 26 metrów

Dnia 8 bm. wieczorem dworzec katowicki był widownią strasznego wypadku, który począł się z sobą śmierć pracownika kolejowego, śp. Franciszka Foltyna z Cwiklic, pow. Pszczyńskiego. W krytycznym czasie Foltyn, zatrudniony na dworcu katowickim przy odwo-

ntu bagażu dwukółowym wózkem ręcznym, nie zauważył nadjeżdżającego pociągu i wpadł pod koła parowozu.

Świadkowie tego strasznego wypadku oświadczyli początkowo z przerażenia. Po chwili dopiero zorientowała się służba pociągu, że stało się nieszczęście i po-

ciąg zatrzymano dopiero wtenczas, gdy zdążył już ujechać około 26 metrów. Z pod kół parowozu wydobyto strasznie pokaleczony ciało Foltyna, który po odstawieniu do szpitala zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

**SUCHARD**  
**Milka**  
WZMACNIA MIĘŚNIE I NERWY

## Kronika Zagłębia

— **ODROZCZONA KONFERENCJA.** Wczorajsza konferencja z dozorcami domowymi o nowe warunki pracy została odroczone spowodu niestawienia się przedstawicieli pracodawców. Odłożono również do 15 bm. konferencję z kop. Lipno w Lagiszy, o przedłożeniu obecnego stanu.

— **CHOROBY ZAKAZNE W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu w Sosnowcu zanotowano 27 wypadków chorób zakaźnych: 2 na dur brzuszny, 2 na płonice, 9 na błonice, 4 na odrę, 1 na różę, 2 na krztusiec, 5 na gruźlicę, 2 na jaglicę.

— **BEZPŁATNE KURSY WARSZYWICZNO-OGRODNICZE.** Komitet Niezależna Pomocy Bezrobotnym w Czeladzi urządził, począwszy od dnia 17 bm., o godz. 10.30 rano, w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Będzińskiej, bezpłatne kursy sadowniczo-ogrodnicze ze współudziałem Towarzystwa Miejskich Ogródków Działkowych. Korzystać z tych kursów będzie mógł każdy chętny. Program kursów będzie ogłoszony.

— **AKADEMIA SZKÓŁ POWSZECHNYCH.** W kinie „Palace” w Sosnowcu odbyła się akademja ku czci Prezydenta R. P., urządzona przez działkę szkół powszechnych nr. 8, 13 i 21. Wykonano w niej część chóru, pod kierownictwem p. Berginana, wypadły bardzo ładnie. Rewelacją warstwy był obóz arcerski, wykonany przez chłopców pod kierownictwem p. Wienickiego. Wypełniająca po brzegi salę publiczność wspaniale oklaskiwała wykonawców. (xy)

— **ZGON RABINA.** W nocy na sobotę zmarł w Będzinie rabin m. r. y. Hersz Henoch Lewin, przeżywszy lat 64.

## Bię s ia Fabryka Dywanów

sprzeda zaraz z uwagi na pilne zobowiązania, za gotówkę kilka prima, ręcznie włączonych

## dywanów i mostków

o pięknych wzorach blisko za połowę ceny wartości. Pilne zgłoszenia do „Polonii” pod nr. 3668.

## Kronika Olkuska

— **USUWANIE ZASP ŚNIEŻNYCH.** Wskutek wielkich opadów śnieżnych na drogach, łączących Olkusz z Krakowem, Miechowem i Wołbromiem, oraz Zawiercie z Pilicą i Włobromiem, potworzyły się zatory niepozwalające na komunikację autobusową. Na tych odcinkach wstrzymano też normalną komunikację autobusową w ostatnich kilku dniach. Obecnie dziesiątki bezrobotnych oraz kłóść wiejska, zajęta jest oczyszczaniem dróg z zasp śnieżnych, wskutek czego komunikacja autobusowa na tych odcinkach zostanie przywrócona prawdopodobnie już jutro.

— **EPIDEMIA GRYPY W OLKUSZU.** Wśród dzieci szkolnych w Olkuszu wynikła epidemia grypy. W klasach liczba chorych dzieci dochodzi od 40—50 proc. Również wśród starszych osób grypa i przeziębienie są liczne. W niektórych szkołach wiele osób z personelu nauczycielskiego również zapadło na tę chorobę. W średniej szkole zawodowej żeńskiej w Skalce pod Olkuszem, spowodu choroby nauczycielki i uczenia, nastąpiła przerwa w nauce.

— **OBNIŻENIE TASY ZA LECZENIE W SZPITALU OLKUSKIM.** Zarząd szpitala olkuskiego, należącego do Rady Powiatowej w Olkuszu, obniżył taksę za leczenie chorych w szpitalu do 4 wzgl. 5 zł., zależnie od chorony. Chorzy z innych powiatów dopłacają do tej taksy i zł. Wskutek śrędego przepięcia szpitala powstał projekt rozszerzenia szpitala o 25 do 30 łózek w najbliższym czasie.

— **EPIDEMIA DURU BRZUSZNEGO.** We wsi Sborzyce, gm. Minoga (pow. Olkuski), wybuchła w tym roku epidemia duru brzuszkiego. Z czworojdziesiątka osób zachorowały w ub. tygodniu, jedno zmarło.

— **Z WIDLAMI I KOŁAMI.** Sąd w Olkuszu skazał mieszkańców wsi Koryczany (Olkuskie) Stanisława Białożęja, Stanisława Rybę i Józefa Gałę za ciężkie pobicie widłami i kołami sąsiada Jana Cielosa spowodu nieporozumień o granicę, po roku więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata.

— **ZE SPORTU.** Na boisku w Olkuszu rozegrane zostaną dzisiaj popołudniu pierwsze zawody pomiędzy drużyną fabryki „Wolfram” i drużyną gimn. męskiego w Olkuszu.

## Poderznął sobie gardło

W dniu 8. bm., o godz. 16.30 popełnił w swem mieszkaniu samobójstwo 30-letni Jan Jagoda, zam. w Rudzie, w pow. Świętochłowickim, przy ul. Bytomskiej 51. Desperackiego czynu J. dokonał, poderzynając sobie brzytwa gardło oraz żyły lewej ręki. Przwolany na miejsce lekarz stwierdzić mógł jedynie śmierć. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.



## Nie wolno czekać ci będzie radośnie

Pani wierzy w siłę swej młodości i lekkomyślnie używa szkodliwych kosmetyków. Zły puder rozszerza pory skóry i przyspiesza jej wędnięcie. Lecz łatwo może Pani osiągnąć piękny mat skóry nie tylko jej nie niszcząc, lecz zachowując jej urok świeżości. Niezastąpiony puder ABARID nie zawiera metalicznych domieszek, natomiast jest sporządzony ze spryszczanych cząstek cebulek lilii białej. Dzięki temu jest idealną odżywką dla skóry do której, niedostrzegalnie przylega.

PUDER **ABARID** PERFECTION

## Obciążające zeznania świadków

### w procesie Herza i towarzyszy

Sensacyjną sprawę naczelnika III Urzędu Skarbowego w Katowicach, Herza i tow., rozpatrywał już sąd przez całe pięć dni. Mimo to rozprawa nadal budzi zrozumiałe zainteresowanie, szczególnie w sferach przemysłowych i urzędniczych. Jak dotychczas, rozprawę prowadzono w szybkim tempie. Codziennie trwała ona, po odliczeniu przerw, przez 10 godzin. Dotychczas przesłuchano około 40 świadków z 113 wezwanych. Zeznania niektórych świadków są bardzo niemiłe dla oskarżonych i dlatego śledzą oni bieg procesu z coraz większym zaniepokojeniem, które odbija się na ich twarzach. Adwokat Woźniakowski z Krakowa, pełen humoru, od czasu do czasu rzuca dowcipami, ośmieszając świadków i wywołując salwy śmiechu na galerji. Trzeźwych słuchaczy razi ten śmiech, gdyż sprawa jest za ponurą i za poważną. Chodzi przecież o ciężkie zarzuty przeciwko urzędnikom. Nie wszyscy świadkowie, dotychczas przesłuchani, szybko się orjentowali i dlatego na niektóre pytania odpowiadali nielogicznie. Zasadniczo jednak zeznania ich są stanowcze.

W poprzednim naszym sprawozdaniu zasną omyłka o tyle, że p. Stanisław Gałązka nie jest woźnicą, jak to podaliśmy, lecz urzędnikiem III Urzędu Skarbowego w Katowicach. Nazwisko p. Gałązki znalazło się pośród nazwisk woźniców przez omyłkę.

Piątkowa rozprawa przeciągnęła się znowu do późnych godzin nocnych. W dalszym ciągu przesłuchiwało świadków tak dowodowych jak i odwodowych. Celem zmniejszenia kosztów procesowych, sąd przesłuchuje najpierw świadków pozanajęscowych, a dopiero potem miejscowych.

Zeznawała Karolina Huppertowa, która kupiła sklep od świadka Ernesta Szuca. Ten zwrócił się do niej i powiedział, że ma pośrednika, który spowoduje wydanie kluczy od zamkniętego przez Urząd Skarbowy sklepu, jeżeli da 1.000 zł. dla urzędnika, przyczem wymienił osk. Matykę. Później świadek dowiedział się, że pośrednikiem miał być osk. Siegreich. W sprawie otwarcia sklepu wniósł świadek skargę do sądu. Wówczas Matyka groził świadkowi, że jeżeli nie zgodzi się na natychmiastowe wycofanie skargi i zapłacenie dotychczasowych kosztów sporu, to bezzwłocznie sprzeda skład na licytacji. Św. Huppertowa, obawiając się tej groźby, istotnie takie zobowiązanie podpisała, poczem zaraz wydał jej osk. Matyka klucze do sklepu. Po jakimś czasie skład został ponownie zamknięty. Siegreich pobrał od świadka, rzekomo dla urzędnika skarbowego 300 zł. gotówką i 200 zł. w weksłach oraz towar. Weksle te nie zostały dotychczas wykupione.

Osk. Siegreich wyjaśnia, że nigdy nie mówił o urzędnikach, a pieniądze żądał za pośrednictwo.

Jadwiga Wołczyńska z Nowej Wsi, potwierdziła zarzut aktu oskarżenia, że przy sposobności płacenia raty podatkowej w III Urzędzie Skarbowym, wręczyła do rąk osk. Matyki 150 zł. Mimo jej żądania — osk. Matyka kwitu nie wydał, oświadczając, że przy sposobności, gdy będzie w Nowej Wsi, kwit przyniesie. Gdy kwitu nie otrzymywała, posyłała do Matyki męża i p. Sose, by dowiedzieli się, czy te 150 zł. zostały wpłacone do kasy. W kasie stwierdzono, że suma ta nie wpłynęła. Urzędnik, którego o to pytano, odpowiadając jej mężowi, zakrył twarz aktami i uśmiechał się. W czasie zajmowania w mieszkaniu świadka różnych przedmiotów, osk. Matyka namawiał ją, by została jego kochanką. Ostatnie zeznania składa świadek z widocznym zażenowaniem i oburzeniem.

Następnie zeznawała Klara Strokoszowa, właścicielka sklepu towarów elektrotechnicznych w Nowej Wsi. Gdy miała zaletności podatkowe, zjawił się u niej osk. Matyka i kupił aparat radiowy za około 600 zł. Aparat ten został mu dostarczony do mieszkania. Gdy upominała się o pieniądze za kupiony aparat, osk. Matyka wpłacił 50 zł. Później zgłosiła się żona osk. Matyki, która kupiła żyrandole i żarówki elektryczne i również wpłaciła 50 zł. Gdy Strokoszowa upominała się o zapłatę i w tym celu zjawiła się w mieszkaniu Matyki, próbował ją zniewolić, do czego jednak nie doszło, gdyż narobiła krzyku. Pewnego razu zjawili się Matyka i Sobota w jej składzie, prosząc o wystawienie kwitu, gdyż zamierzają zapłacić resztę należności za nabyty towar. Świadek wypisał kwit, jednak zauważył, że osk. Matyka nie ma zamiaru płacić, a chce wejść tylko w posiadanie kwitu. Strokoszowa przeto kwit podarła. Dzisiaj Strokoszowa sklepu już nie posiada, gdyż została zlicytowana.

Wielkie wrażenie wywołały zeznania świadka Emanuela Kołodzieja, kierownika składu p. Strokoszowej. Zeznał on, że osk. Matyka przeistawiał się jego pracodawczym jako kawaler i był u niej goszczony. Wypili razem przy jednej libacji litr wódki. Na poczet zakupionego aparatu radiowego, wpłacił imieniem Matyki osk. Sobota 50 zł.

Osk. Sobota wyjaśnia, że wyłożył za p. Matykę 50 zł., gdy otrzymał z kasy skarbowej djetę za podróże służbowe. Rozliczenie pomiędzy nimi już nastąpiło.

W dalszym ciągu świadek Kołodziej z oburzeniem zeznaje, że osk. Matyka zamawiał go na rogi różnych ulic, obiecując zapłacić za aparat radiowy. Nigdy jednak na umówionym miejscu się nie zjawiał. Świadek zeznał, że p. Strokoszowa poleciła mu przeciwko Matyce wnieść skargę do sądu, czego jednak nie robił, bo Matyka był kierownikiem egzekucyjnym Urzędu Skarbowego. Razu pewnego osk. Matyka świadka wyrzucił z mieszkania, gdy upominał się o zapłatę za kupiony towar.

Odpowiadając na zeznania tego świadka, osk. Matyka wyjaśnia, że p. Strokoszowa nie jest nic winna, gdyż towar zapłacił. Twierdzi, że jest w posiadaniu kwitów, które w dalszym ciągu rozprawy przedłoży.

W sobotę pierwszy zeznawał świadek inż. Jerzy Weyda, który na podstawie akt Śl. Urzędu Wojewódzkiego referował sądowi sprawę zarejestrowania samochodu marki „Ford”. Samochód ten był zarejestrowany pod nr. Śl. 7333. Urząd Skarbowy zawiadomił Śl. Urząd Wojewódzki, że samochód został sprzedany w drodze licytacji publicznej osk. Różyckiemu. Dopiero w zaświadczeniu, przedłożonym świadkowi przez osk. Różyckiego, Urząd Skarbowy w nawiasach napisał, że samochód został sprze-

dany z wolnej ręki.

Spokojne i rzeczowe były zeznania świadka Leona Chomy, b. ksiązkowego inż. Różyckiego. Świadek ten zeznał, że nie wszystkie maszyny zakupione z wolnej ręki przez p. Różyckiego, zostały wpisane po objęciu fabryki do spisu inwentarza. Nie umie świadek wytłumażyć, dlaczego do spisu inwentarza nie wciągnięto kupionych z wolnej ręki samochodów. Natychmiast po objęciu fabryki inż. Różycki kazał swoim pracownikom szacować nabyte przedmioty. Oszacowano na 272.000 zł. To szacowanie wydawało się jednak osk. Różyckiemu za niskie i dlatego wezwał inż. Zmłockiego. Całe oszacowanie było przygotowane, a p. inż. Zmłocki tylko potwierdził. W tym czasie osk. Różycki starał się o kredyt.

Świadek Choma zalegał w Urzędzie Skarbowym z kwotą 142 zł. Zajęto mu czterolampowy aparat radiowy, a oszacowano go na 300 zł., on sam zapłacił za aparat 560 zł. Pierwsza licytacja nie doszła do skutku. O innych licytacjach świadka nie zawiadomiono, a później dowiedział się w policji, że aparat kupił osk. Matyka za około 50 zł.

Osk. Herz wyjaśnia, że o każdej licytacji powinien być dłużnik zawiadomiony, jednak Urząd Skarbowy nie potrzebuje przysłać mu rozliczenia.

Prokurator zadaje osk. Strzałkowskiemu następujące pytanie:

— Modele oszacował inż. Zmłocki na 11.000 zł., a poprzednio twierdził pan, że modele te zostały przez osk. Różyckiego spalone, gdyż nie były nic warte.

Osk. Strzałkowski: 85 proc. tych modeli zostało spalonych, gdyż takich maszyn już dzisiaj się nie wyrabia.

Świadek Emanuel Soblak kupił na licytacji

## Buciki córki przyczyną samobójstwa starca

W Mikołowie wydarzył się wypadek samobójstwa, popełnionego z niezwykle blahych przyczyn: Do tamtejszego zakładu św. Józefa przywieziono starca, niejakiego Brodowskiego, zam. w Mikołowie, który w celu samobójczym napił się kwasu solnego. Pomimo natychmiastowej pomocy desperat zmarł.

Jak się obecnie okazało, Brodowski targnął się na życie, spowodu nieporoz-

zumienia ze swą córką. Kupiła ona sobie przed niedawnym czasem buciki, z których samobójca nie był zadowolony i nakazał córce odnieść je spowrotem do sklepu. Córka nie chciała jednak zadośćuczynić prośbie ojca.

Stwierdzono ponadto, że Br. miał odcierpieć karę 8 miesięcy więzienia. I to najwidoczniej było także przyczyną tragicznego kroku.

## 15-LECIE DOSTĘPU DO MORZA

### Odezwa Ligi Morskiej i Kolonjalnej

15 lat temu odzyskaliśmy wolny dostęp do morza. Stanowiącym mocną stopą na wybrzeżu, utrwaliłiśmy naszą wolność polityczną i gospodarczą. Wolny dostęp do morza, — to nasz największy skarb i źródło potęgi Rzeczypospolitej!

Wiekowe zaniedbania nasze w dziedzinie morskiej odrabianny w żywotnym tempie! Własnym wysiłkiem zbudowaliśmy Gdynię — pierwszy dziś port na Bałtyku. Granica morska spełnia dziś rolę płuc gospodarczych Polski. Dokonałiśmy tego, że 2/3 wszystkich towarów w obrocie z zagranicą przywozimy i wywozimy przez dwa porty polskie, Gdynię i Gdańsk.

W latach następnych musimy doprowadzić do wszechstronnego wykorzystania własnego wybrzeża. Rozwiniemy bezpośrednie stosunki handlowe z krajami zamorskimi. Zwiążemy gospodarczo

ośrodki polskie zagranicą z Maclerzą. Stworzymy wielki przemysł przetwórczy na wybrzeżu. Rękami robotnika polskiego z materiałów krajowych budować będziemy okręty handlowe i wojenne. Na straży naszego stanu posiadania nad morzem czuwać będzie silna marynarka wojenna. W oparciu o morze pokonamy piętrzącu się przed nami trudności.

### OBYWATELE!

15-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza upamiętnimy czynem. Nie szczedźmy ofiar na Fundusz Obrony Morskiej (konto P.K.O. Nr. 30.680), który utrwali panowanie Polski nad Bałtykiem. Zapisujemy się do Ligi Morskiej i Kolonjalnej, jedynej organizacji społecznej, stojącej na straży morskiego rozwoju Rzeczypospolitej.

Liga Morska i Kolonjalna.

## Kwasem siarczanym w oczy

### Zamach na wiejską piękność

W Łosnie, pow. Będziński, miał miejsce straszny wypadek, który wywołał poruszenie w całej wsi.

W ub. piątek wieczorem do mieszkania Bretnerów zapukał meznany młody mężczyzna, orosząc o chwilę rozmowy z 17-letnią Janiną, Bretnerówną.

Osobnik ten wywołał dziewczynę do siebie, chcąc jej rzekomo wręczyć list.

W chwili, gdy dziewczyna znalazła się w sieni, rozległ się nagły jej krzyk, a kiedy domownicy wybiegli z izby, oczom ich przedstawił się straszny widok.

Na ziemi leżała Bretnerówna, jęcząc i wijąc



W zimie szczególnie organizm dziecka wymaga wzmocnienia i uodpornienia, gdyż w tej porze roku, nawet lekkie przeziębienie spowodować może niebezpieczne dla zdrowia komplikacje. Emulsja Tranowa F. Scotta zawiera obfitujący w witaminy A i D tran leczniczy, oraz hipofosfity wapnia i sodu. Dzięki temu wzmacnia ona wydatnie organizm dziecka, pobudza apetyt, wzmacnia wzrost i powoduje przybieranie na wadze Dzieci chętnie przyjmują Emulsję Tranową Scotta, gdyż jest przyjemna w smaku i lekkostrawna. Żądajcie zawsze prawdziwej Emulsji Tranowej wyrobu firmy



**SCOTT**  
& BOWNE S. A.  
WARSZAWA  
Cena od Zł. 2.-

w „Silesji” 3 maszyny, z których były wymontowane różne części. By maszyn tych mógł używać, musiał różne części kupić od Neutwicha.

III Urząd Skarbowy przez urzędnika z Krzyżmińskiego wezwał świadka Jerzego Działkę, by oszacował obrót w fabryce Wagnera. Obrót był podany na 800.000 zł., a świadek po obliczeniach oszacował obrót na 1.200.000 zł. Świadek ten widział jako członek komisji szacunkowej, że osk. Strzałkowski przychodził do biura osk. Matyki. Osk. Herz wyraził się do św. Działki, by kupił fabrykę Wagnera, bo będzie licytowana. Na to świadek odpowiedział mu, że na to nie ma pieniędzy. Osk. Strzałkowski wyraził się do świadka, że zięć jego, Różycki, tanio kupił fabrykę i zarobił na tem 100.000 zł.

Wiele wesołości wywołały zeznania świadka Alfreda Czopika, któremu opowiadał św. Szybiela, że osk. Matyka zamówił u niego kilka par trzewików i nie chce teraz płacić. Jak świadek się wyraża „stał się siódmy cud świata”, gdyż o tej rozmowie dowiedziela się policja i następnego dnia został już wezwany do przesłuchania. Pozatem świadek ten nie ważnego do sprawy nie wniósł.

Sensację wywołały zeznania b. kasjera Spółdzielni Oszczędności i Pożyczek w Katowicach-Zalęży, Konrada Winklera. Dyrektorem tej kasy był osk. Widuch. W Spółdzielni tej osk. Matyka pożyczzył na weksle 500 zł. Weksel ten był żyrowany przez p. Augustyna Rzepkę. Matyka przez kilka lat nie płacił długu, a gdy świadek zamierzał oddać weksel do protestu, wtenczas osk. Widuch wyraził się do niego: „Daj Pan spokój, bo to jest związane z maszynami „Silesji”. Św. Winkler jednak weksel dał do protestu. Potem telefonicznie wezwał Matykę, by zapłacił dług. Na to Matyka zażądał, by wydano mu weksel, a on da nowe weksle. W kilka dni potem Matyka rzeczywiście zjawił się w biurze, i zobaczywszy weksel na biurku, zahrał weksel, nie wpłacając pieniędzy. Św. Zagórnik kilkakrotnie żądał zwrotu weksla. Osk. Matyka narazie zwrócił stary weksel, wykreśliwszy jednak na nim nazwisko żyranta p. Rzepki. Następnie wręczył trzy weksle na 500 zł., podpisane przez siebie i brata Stanisława Matykę. Według zeznania świadka Zagórnik, Spółdzielni chodziło przedewszystkiem o żyranta Rzepkę, którego właśnie zamierzała zaskarżyć.

Obrona dążyła do udowodnienia, że pożyczkę zaciągnął nie oskarżony, lecz jego brat Stanisław Matyka. Osk. Widuch jednak wyjaśnił, że pożyczkę pobrał osk. Kazimierz Matyka.

Reszta świadków, jak szofer Franke, Józef Arndt i Jan Wencel, do sprawy nie nowego nie wniosła. Na tem rozprawa została przerwana do poniedziałku godz. 10.

W czasie przerwy sobotniej rozprawy doszło do niebywałego incydentu. Mianowicie nasz sprawozdawca sądowy został w niekulturalny sposób napadnięty przez urzędnika III Urzędu Skarbowego w Katowicach, Stanisława Gałązkę. Napad ten wywołał ogólne oburzenie. P. Gałązka zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. (s)

Pamiętaj o bezrobotnych

# „Chcemy pracować, pomóżcie nam!“

## Strajk urzędników „Grodźca“ — O nadzór przymusowy

Zgodnie z zapowiedzią, pracownicy umysłowi Tow. Grodzieckiego, porzucili wczoraj pracę, protestując w ten sposób przeciwko przedłużeniu opcji „Saturno-

wi“, oraz projektowi zamknięcia kopalni. O godzinie 10 w sali zbornej odbył się wiec pracowników umysłowych, na którym przemawiał sekr. Zw. Pr. Um. i H. p. Ostrowski. Zebrani pracownicy stwierdzili szkodliwość przedłużającego się strajku robotników, co może spowodować fatalne następstwa i stwierdzili, że solidaryzują się ze strajkiem tylko wtedy, jeżeli prowadzony on będzie przez organizację zawodową.

Po przemówieniu p. Ostrowskiego, słuchanego również przez strajkujących robotników, uchwalono dwle b. znamienne rezolucje, które jutro Komitet Pracowniczy przedłoży p. staroście, inspektorowi pracy i Urzędowi Górniczemu.

Uchwalone rezolucje brzmią: „Zebrani w dniu 9 lutego 1935 r. pracownicy umysłowi Tow. Grodzieckiego wyrażają protest przeciwko decyzji Rady Nadzorczej, przedłużającej opcję oferty Tow. „Saturn“ w sprawie wydzierżawienia całokształtu interesów Tow. Grodzieckiego.

Decyzją swą Rada Nadzorcza stwierdziła, że nie bierze zupełnie pod uwagę losu pracowników, którym grozi utrata pracy. Wobec tak nieobywatelskiego stanowiska większości akcjonariuszów pracownicy umysłowi Tow. Grodzieckiego stwierdzają, że użyją wszelkich możliwych środków w obronie swego warsztatu pracy.

Rada Nadzorcza nie odpowiedziała nawet na list pracowników, dając dowód zupełnego ich lekceważenia.“

W drugiej rezolucji zebrani zwracają się z prośbą do władz o niedopuszczenie do zamknięcia ich warsztatu pracy. Tow. Grodzieckie posiada duże zapasy węgla i dochodowa elektrownie, przyczem kosztta produkcji są nawet niższe niż w innych kopalniach, dzięki czemu w razie udzielenia pomocy rządu, posiada wszelkie warunki samodzielnej egzystencji. Pracownicy proszą o przydział dodatkowej licencji, ulg w splatach danin publicznych i świadczeń społecznych, ewentualnie wprowadzenia zarządu przymusowego, któryby doprowadził do uzdrowienia gospodarki przedsiębiorstwa.

Ponieważ kopalnia miała wczoraj wysłać transport węgla t. zw. „grysiu“, część strajkujących urzędników, podjęło pracę, dokonując wysyłki. Świadczy to o ich wielkiem wyrobieniu społecznem i zawodowem.

Jak się dowiadujemy, ze źródła dobrze poinformowanego, jedno z większych przedsiębiorstw w Zagłębiu ma zamiar złożyć ofertę na wydzierżawienie kopalni Tow. Grodzieckiego, jednak czeka na wygaśnięcie opcji „Saturna“. Towarzystwo to chce prowadzić kopalnię i zagwarantować pracę wszystkim obecnym robotnikom i urzędnikom. Sadzić zatem należy, że do zamknięcia „Grodźca“ władze nie dopuszczą.

### Kronika Śląska

— **DYZURY LEKARSKIE** z ramienia Kasy Chorych pełnią 10 bm. w Katowicach: dr. Neukirch (3 Maja 33, mieszk. Matejki 5) i dr. Boniarczyk (Kościuszki 23); — w Chorzowie zaś: dr. Riedel (Chorzów II — 3-go Maja 12) i dr. Lex (Chorzów III — Kościelna 1).

— **WYKŁAD O ODDŁUŻENIU W ROLNICTWIE** zostanie wygłoszony w niedzielę, dnia 10 lutego r. b., o godzinie 1.30, w dużej sali Katolickiego Domu Związkowego w Katowicach, ul. Mariacka (obok kościoła). Wstęp jest wolny i wszyscy, których temat dotyczyć może, są proszeni o przybycie. Po wykładzie będzie dyskusja i referent, dyr. Banku Ludowego w Katowicach, p. A. Kęsa, udzielać będzie wyjaśnień na zapytania o sprawach związanych z akcją oddłużeniową.

— **MĘZOWIE KATOLICCY PRZECIW AGITACJI SEKTARZY.** W Siemianowicach na zebraniu K. S. M. przy parafii sw. Krzyża uchwalono protest przeciw agitacji sektarskiej podczas pogrzebów. Mianowicie już po raz drugi przy pogrzebach na terenie leżnicy Sp. Brackiej w Siemianowicach agitatorzy tej sekty bezkarnie wygłaszają swe herezje i mowy agitacyjne. (sim)

— **WIELKI OBCHÓD ŚWIĘTA PAPIESKIEGO W MYSŁOWICACH.** Dziś, w niedzielę, 10 b. m. Mysłowice będą obchodzić uroczystość 13-stą rocznicę Koronacji Piusa XI. O godz. 10.30 J. E. ks. bisk. Bromboszcz będzie celebrował sumę pontyfikalną; po sumie odbędzie się po raz pierwszy w sali kina „Union“ wielka akademja papieska z wykładem ks. Choromanskiego z Kolegium O. O. Jezuitów w Krakowie.

— **PRELIMINARZ BUDŻETOWY MYSŁOWIC NA ROK 1935-36** jest wyłożony do 14 bm. w głównej Kasię miejskiej do przejrzenia dla interesujących się tem obywateli miasta. Po upływie tego terminu preliminarz będzie przedmiotem obrad Rady miejskiej.

— **12 APARATÓW FOTOGRAFICZNYCH.** W nocy na 7 bm. włamano się do składu aptecznego Emila Wozniaka w Mysłowicach, przy ul. Pszczyńskiej i skradziono ogółem 12 aparatów fotograficznych, kilkanaście brzytw i żyłtek, oraz większą ilość różnych kosmetyków, nieustalonej dotychczas wartości. Na miejscu sprawcy pozostawili świdry i łom, którym posługiwali się przy włamaniu.

— **KRADZIEŻ PRZEWODÓW TELEFONICZNYCH.** W dniu 9 bm. zgłosił w polcji zawiadowca stacji kolejowej w Chebziu, w pow. Świętosławskim Mikulski, donosząc, że tego samego dnia rano nieznaną osobą skradł, na szlaku kolejowym Chebzie — Ruda 6 przewodów telefonicznych.

— **ODCZYT DLA BEZROBOTNYCH.** W poniedziałek, dnia 11 lutego o godz. 6-tej wiecz. (18) wygłosi prof. Ryszard Jójko trzeci wykład z cyklu o znajomości ziół lekarskich, dla bezrobotnych miasta Chorzowa w lokalu T. C. L. przy ul. Sobieskiego nr. 3, parter. Odczyt nosi tytuł: „Jakie części ziół leczniczych należy zbierać i jak je należy przechowywać“.

— **INTERESUJĄCY ODCZYT W T. C. L. W CHORZOWIE.** W niedzielę, 10 bm. o godz. 17.30, w sali wykładowej T. C. L. przy ul. Sobieskiego 3 w Chorzowie, wygłosi interesujący odczyt, ilustrowany obrazami świetlnymi, doc. Univ. Jagiell. dr. Edward Pasendorfer — p. t. „Śląsk przed milionami lat“.

— **DYZUR LEKARSKI I APTECZNY W TARN. GORACH.** Od soboty poradnia do poniedziałku rana pełni dyżur lekarski p. dr. Hager. Dyżur apteczny od soboty wieczora do następnej soboty pełni apteka „Pod Eskulapem“.

— **BRUTALNY NAPAD NA KOBIECĘ.** W ub. środę wieczorem niejaki Józef Gardulewski z Markłowic, pow. Rybnicki, wybił sztachetą kilka szyb w lokalu Miko, gdzie odbywała się zabawa publiczna. Gdy na podwórku wyszła żona dzierżawcy lokalu, Kulisowa, (i. ad. rzyl kobietę tak silnie sztachetą w głowę, że niewiasta padła bez przytomności na ziemię, a równocześnie doznała złamania prawej nogi powyżej kostki. Ofiarę brutalnego napadu odstawiono do szpitala, a sprawcą napadu zajęła się policja. (r)

— **REGULACJA RZEK W POWIECIE PSZCZYŃSKIM.** W ciągu zeszłorocznych prac około regulacji rzek i strumyków na całym terenie powiatu Pszczyńskiego, które trwały do końca grudnia ub. r., wykonano roboty na przestrzeni około 15 km i tak na rzece Wiśle wykonano prace na przestrzeni 5 km., na Pszoczynie 3 i na Korzyńcu 5 km. Ogólna suma kosztów tych prac wynosiła 1.753.000 zł. Przy pracach regulacyjnych zatrudnione były 2 ochotnicze drużyny robotnicze. W tym roku prace około regulacji rzek prowadzone będą przez trzy drużyny.

— **ZŁODZI JE W HURTOWNI MONOPOLOWEJ.** Dnia 8 bm. włamano się nieznani sprawcy do hurtowni wódek monopolowych w Lublińcu przy ul. Powstańców, skąd syradli 77 „butelek“ spirytusu (razem 77 litrów) oraz 30 butelek polilitrowych spirytusu, wartości 995 zł. Złodzieje łup swój odwieźli furmanką, na co wskazują ślady kół. (pg)

— **DYZUR APTECZNY W LUBLIŃCU.** W niedzielę, 10 bm. pełni dyżur w Lublińcu „Nowa Apteka“ przy Rynku. Dyżur nocny w czasie od 9 do 15 bm. pełni „Apteka pod Orłem“, przy ul. Lompy. (pg)

## Pracownicy umysłowi w Zagłębiu

### w walce o swe prawa

W związku z redukcją 40 pracowników przez Gwarectwo „Hr. Renard“, Związek Pracowników Umysłowych Interwenjował u władz. Po szeregu konferencji Gwarectwo przyjęło spowrotem do pracy 10 zredukowanych, jednak w liczbie tej ani jednego zwłazkowca. Ma to być dla nich kara za organizowanie walki o swe prawa. Związek odniósł się ze skargą do ministra Opieki Społecznej, który w tych dniach przysłał do dyrekcji Gw. „Hr. Renard“ list, z poleceniem przyjęcia zredukowanych członków związku. List załatwił polecenie ministra Zarząd Gwarectwa nie wiadomo.

Naskutek zapowiedzianej obniżki płac robotnikom i urzędnikom w Warszawskim Towarzystwie Związków Zaw. P. P. H. i P. interwenjował u władz centralnych, które przydzieliły dodatkowy kontyngent Towarzystwu. Dzięki temu Dyrekcja tegoż zrezygnowała z obniżki płac.

Zarząd kop. „Kościuszkę“ w Jaworznie zapowiedział zamknięcie kopalni i redukcję całej załogi, motywując to brakiem zamówień na węgiel. Interwencja Związku i w tym wypadku spowodowała podwyższenie kontyngenta, co uratowało byt kopalni a z nią był kilkunset pracowników i ich rodzin.

## Deficytowy budżet i gospodarka m. Bielska

### O najbiedniejszych zapomniano

jak donosiliśmy już przed kilku dniami, komisaryczna rada m. Bielska uchwaliła na ostatnim posiedzeniu budżet na rok 1935-6. Budżet ten jest deficytowy tak w wydatkach zwyczajnych, jak i w wydatkach nadzwyczajnych. Deficyt budżetu zwyczajnego wynosi 155.733 zł. Nie może być inaczej, jeżeli nawet budżet przedsiębiorstw komunalnych wykazuje deficyt 20.661 zł. (W ostatnim naszym sprawozdaniu deficyt przedsiębiorstw miejskich wskutek zniekształcenia telefonicznego podany był jako deficyt całego budżetu, co niniejszym wyjaśniamy). Wydatki nadzwyczajne w uchwalonym budżecie przewidziane są na 767.000 zł. Wydatki te mają być pokryte z dotacji skarbowych i funduszy zapomogowych względnie Funduszu Pracy. Bez budżetu nadzwyczajnego gospodarka miasta Bielska jest dziś nie do pomyślenia, gdyż w pierwszym rzędzie ucierpiąłyby rzesze bezrobotnych, których miasto nie mogłoby zatrudnić spowodu braku jakichkolwiek na ten cel funduszy w budżecie zwyczajnym, który już i tak jest wysoko deficytowy. Tu musimy napiętnować stanowisko prasy niemieckiej, która występuje przeciw budżetowi nadzwyczajnemu, wbrew interesom mas bezrobotnych miasta Bielska.

Zrównoważenie budżetu miasta Bielska nie jest rzeczą łatwą, zadłużenie bowiem miasta, otrzymane w spadku po niemieckiej i sławetnej gospodarce, wynosi 13.802.580 zł., same zaś procenty od tej sumy wynoszą 726.050 zł., mniejszej więc sumy budżetu nadzwyczajnego, przewidzianą przeważnie na roboty publiczne, na spłatę zaś długu budżet przewiduje tylko 237.070 zł.

Ogólnie na spłatę procentów i długów budżet miasta Bielska pochłania około 40 proc. dochodów zwyczajnych, ściśle 39,71 proc. Nie można tu też zamilczeć sprawy, że wodociągi miasta Bielska przynoszą dzisiaj miastu 362.700 zł. dochodu, dzięki jednakże budowie osławionej zapory w Wapienicy, na spłatę samych procentów za długi zaciągnięte na budowę tej zapory, potrzeba aż 639.570 zł. tak, że faktycznie wodociągi przynoszą deficytu 296.870 zł., i ten to właśnie deficyt pokrywany jest z gazowem miejskiej, która daje zysku 320.211 zł. W tego rodzaju gospodarce finansowej miasta Bielska leży tajemnica bielskich, najdroższych w Polsce cen wody, gazu, no i prądu elektrycznego, za co muszą płacić przedewszystkiem najszerze rzesze konsumentów tych artykułów codziennej potrzeby w gospodarstwie domowym.

Na deficyt miasta Bielska nie wpływa bynajmniej jedynie sytuacja finansowa tego miasta, lecz również wydatki administracyjne, a szczególnie emerytury oraz odprawy, które wy-

noszą około 33 proc. wszystkich wydatków, związanych z administracją miasta Bielska. W dziele I. na Zarząd ogólny, łącznie z wydatkami rzeczowemi, przewidziane jest 484.341 zł., z tego na wydatki osobowe 411.261 zł., emerytury zaś pochłaniają aż 154.770 zł., nie licząc 20 tysięcy darów z łaski i wprost wierzyć się nie chce, że w wielu wypadkach emerytury przekraczają pensje najwyższych urzędników magistrackich, a są nawet takie, które dochodzą do 10.000 zł. rocznie. Emerytury ponad 3.000 zł. nie są wcale w budżecie miasta Bielska rzadkością. Dodać należy, że gdy pozycja emerytur wzrosła w ostatnim tylko roku 10.000 zł., to pozycja, wsparć dla bezrobotnych nie wzrosła ani o grosz, mimo wzrastającego bezrobocia.

Szczególnie smutnie w tym budżecie wyglądają pozycje odnoszące się już nie tylko do potrzeb kulturalnych, ale i oświatowych. N. p. na powiatową bibliotekę nauczycielską mieści się w budżecie aż... 100 zł., również na Instytut Śląski 100 zł.; sumy te mówią same za siebie.

Rozumiemy dobrze, że wysiłki Komisarza rządowego miasta Bielska idą zapewne w kierunku naprawy tych stosunków, ale bez wątpienia wyniki nie są takie, jakie możnaby osiągnąć, gdyby sprawa gospodarki miasta Bielska została rozwiązana na płaszczyźnie szerszej, pod kątem widzenia interesów szerokiej masy; i to nie tylko przez Zarząd miasta Bielska, lecz również przez Zwierzchnie Władze, które bezwzględnie powinny wkroczyć, i to bardzo energicznie, jeszcze w sprawie w dawnej niemieckiej gospodarci, która obecnie ciężary na miasto Bielsko sprowadziła, a za które współwinowajcy pobierają czterokrotne wysokie emerytury.

Sprawy zadłużenia miasta Bielska i skandalicznej gospodarki z okresu budowy zapory nie można uważać jeszcze za zakończoną, bo i sama budowa nie jest jeszcze też skończona, nadzwyczajny budżet miasta Bielska przewiduje jeszcze na uszczelnienie muru zapory 191.000 zł. Wszystko to domaga się poprostu wyświecenia tego skandalu i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, nawet materialnej. Zwierzchnie Władze powinny też przyjąć następującą pomoc, przez obniżenie odsetek. Wystarczy chociażby wymienić Województwo Śląskie, które od sumy długu 3.702.785 zł. pobiera odsetki w wysokości 7 proc. rocznie. Tak wysoka stopa procentowa jest dla miasta zabójczą.

Obecny budżet miasta Bielska napewno wyglądałby inaczej, gdyby uchwalila go nowo obrana Rada miejska, która potrafiłaby znaleźć pozycje, w których poczynić można znaczne oszczędności, oczywiście nie kosztem najbiedniejszych. Przy tej okazji trzeba poprostu na-

## BUNT ŻOŁĄDKA

### LATWO USMIERZYĆ...

Niedomagania żołądkowe odbierają dobre samopoczucie, energję do pracy i wyczerpują organizm. Francuskie zioła The Chambard usuwają zaparcie. Cena torebki gr. 35.

## Krwawe starcie między kozłowitami w Łodzi

W związku z zatargiem między „brskupami“ marjawickimi, nastąpiło też rozdwojenie wśród wyznawców tej sekty.

W okolicach Łodzi liczba marjawitów zmalała. Najwięcej zwolenników „kozłowityzmu“ posiada bezwątpienia Stryków i Ogierz, gdzie jednak daje się zauważyć pewne otrzeźwienie wśród marjawitów i powrót na łono Kościoła katolickiego.

Na terenie m. Łodzi istnieje większa świątynia marjawicka, przy ul. Franciszkańskiej i tam też koncentruje się największa ilość marjawitów.

Onegdaj przed świątynią marjawicką na ul. Franciszkańskiej doszło do starcia między dwiema grupami „kozłowitów“. Jedna grupa, wypowiadając się za „biskupem“ Kowalskim, chciała objąć w posiadanie świątynię, na co nie zezwoliła grupa łódzkiej marjawitów, opowiadając się za „biskupem“ Fełdmanem.

W wyniku bójki kilka osób zostało dotkliwie poturbowanych, którym pomocy udzielił lekarz. (tl)

## Program Radiowy

### PONIEDZIAŁEK, 11 LUTEGO 1935 R.

Katowice. 6.45 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Płyty. 13.05 Płyty. 15.35 Cedula Obledy Zbożowo-Towarowej. 15.45 „Godzina starych tańców“. 16.45 „Jugosławianie w zwierciadle psychologicznem“. 17.00 Recital skrzypcowy Władysława Kochańskiego. 17.35 Arje operowe. 17.50 „O rajskich ptakach i ich budowlach“. 18.00 „Carne, Vale“ — feljton. 18.15 Płyty dla dzieci. 18.45 Obrządek dla dzieci p. t.: „Śmiały się chlebci, śmiały...“ 19.25 Kronika harcerska. 19.30 „Warszawa w anegdotce Prusa“. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Koncert muzyki litewskiej. 21.45 „Dziwy ciała ludzkiego“. 22.15 użycia taneczna. 23.05 Muzyka taneczna.

Warszawa (1339,3 m) 6.45 Audycja poranna. 12.10 Koncert popularny (płyty). 13.05 Utwory charakterystyczne (płyty). 15.45 „Godzina starych tańców“. Koncert orkiestry kameralnej. 17.00 Recital skrzypcowy. 17.35 Arje operowe. 18.15 Orkiestra „Odeon“ (płyty). 18.45 Obrządek dla dzieci. 19.50 Feljton. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Koncert muzyki litewskiej. 21.45 Odczyt z cyklu: „Dziwy ciała ludzkiego“. 22.15 Muzyka taneczna.

Kraków (293,5 m) 6.45 Audycja poranna z Warszawy. 12.10 Koncert symfoniczny z płyt. 13.05 Pleśń (płyty). 15.45 „Godzina starych tańców“. Koncert ork. kameralnej. 17.00 Transm. z Warszawy. 18.15 Muzyka z płyt. 18.45 Audycja dla dzieci z Warszawy. 20.00 Koncert z Warszawy. 21.00 Koncert muzyki litewskiej z Warszawy. 22.15 Muzyka lekka i taneczna.

### KONCERTY ZAORANICZNE.

Wrocław (318,8 m) godz. 6.35, 12.00, 16.30, 21.25. Mediolan (368,6 m) godz. 11.30, 17.30, 20.45. Praga (470,2 m) godz. 12.35, 17.45, 20.30. Wiedeń (806,8 m) godz. 11.30, 16.10, 17.40, 20.00. Budapeszt (850,8 m) godz. 12.05, 18.30, 19.30.



**TANIO KUPIE ZEGARKI I WYROBY ZE ZŁOTA srebrne i alpakowe nakrycia stołowe tylko u fachowca EMIL STILFR KATOWICE, 3-go Maja 36.**

## Hurtowników dla rozlewu piwa

butelkowego oraz sprzedazy piwa beczkowego na pow. Rybnicki, Katowicki, Myslowicki i Tarnogorski. POSZUKUJE SIĘ ZARAZ, Zgłoszenia „Polonia“ Chorzów pod „B. 299“.

piętnować obłudny głos prasy niemieckiej, która lamentuje nad tego rodzaju stanem, zapominając, że nie kto inny tylko właśnie Niemcy są sprawcami tego stanu rzeczy w Bielsku, zarówno jeżeli chodzi o przeszło 13.000.000 zł. długu, jak i o to, że budżet tegoroczny został uchwalony, przez komisaryczną radę. Nie kto inny przecież, tylko właśnie wszystkie grupy niemieckie, dzięki swoim nieuzasadnionemu protestowi wyborczemu, uniemożliwiły zebranie się i ukonstytuowanie Rady miejskiej z wyboru. Zwierzchnie władze powinny ze względu na interes miasta załatwić ten protest, w możliwie szybkim tempie, aby nareszcie miasto Bielsko otrzymało normalny Zarząd. (na)

...Nareszcie zrozumiałam!

Jak źle dotychczas postępowałam, poświęcając najwięcej czasu pielęgnacji cery...



Fleurs de Varsovie Crêpe Satin

wyrobu fabryki „Lotos”, powodzenie moje wzrosło niepomiaralnie. Dziś otacza mnie rój wielbicieli.

Cennik na Masiona rosyjska na życzenie Specjalny Skład Nasion Telesfor Otmianowski w Poznaniu — Szkolna 9.

zł. 160.— syst. SINGER gwintow. maszyny do szycia z przybor. do haftu, mereżków, cerowania itd.

Wszyscy kupują losy tylko w znanej z szczęścia kolekturze

FR. MOJ

Chorzów I, ul. Wolności 47 tel. 411-19. - P. K. O. 305089 Główna wygrana: 1.000.000 zł.

PIANINA pierwszorządnej jakości po cenach najniższych poleca wprost z fabryki największa fabryka pianin w Polsce B. SOMMERFELD, BYDGOSZCZ

OGŁASZAJ SIĘ W POLONII

CENNIK NASION roślin warzywnych i kwiatowych firmy: „Zagon” Sp z ogr. por.

Wiosenne Targi Lipskie 1935 rozpoczynają się 3-go marca 60% zniżka cen biletów na wszystkich liniach kolejowych w Niemczech

Parafia Wojskowa w Katowicach przystępuje w miesiącu kwietniu 1935 r. do budowy posadzki kamiennej

III, N. 1/30. W sprawie konkursowej Bartos wyznaczono termin zebrania wierzycieli, celem zbadania końcowego rachunku i powzięcia uchwały o zamieszczeniu postępowania na dzień 30 marca 1935 r.

Restauracja i Kawiarnia OBYWATELSKA KATOWICE, ul. M. Piłsudskiego 63. PRZEBÓJ SEZONU

Komici muzyczny Występy Dueta „BERNARDY” od dnia 9 bm. tylko kilka dni SATYRA. — HUMOR. — ŚMIECH. wstęp wolny.

„INFORMATOR ZIELARSKI” czasopismo poświęcone sprawom zielarstwa w Polsce, numer pojedynczy 20 groszy. „PRZED OBJEKTYWEM” miesięcznik poświęcony fotografii amatorskiej, oraz wszelkim nowościom technicznym.

Wolne posady

POCZĄTKUJĄCA pomocnica buchaltera potrzebna. Oferty „Polonji” pod nr. 895 d.

SZOFRER - MECHANIK do samochodu ciężarowego z przyrządami „Praga” potrzebny. — Pierwszeństwo mają ci, którzy podobnym samochodem kierowali. Oferty do „Polonji” pod nr. 894 d.

POSADE rządzący administratorem młodszemu rolnikowi ze szkół rolniczych odstąpię. Zgłoszenia do „Polonji” pod nr. 924 d.

POSZUKUJE zdolnego agenta na Śląsku. Poważny artykuł. Wiadomość „Polonja” Sosnowiec, 934 d.

SLUŻĄCEJ ze znajomością gotowania poszukuje się od zaraz. B. Sommerfeld, Katowice, Kościuszki 16. 283

MAM do oddania pracę na 1.000 m² posadzki parkietowej. Oferty do „Polonji” pod nr. 281.

PUSZUKUJE zdolnych chrześc przedstawieli (lek) do odwiedzenia urzędów i prywatnej klienteli na Górnym Śląsku. Prowizja 10—15 procenta płatna natychmiast. Kaucja za kolekcję 5 zł. Pierwszeństwo mają byli urzędnicy. Katowice, Stawowa 3, 1 p. „Marmoryt” dziennie od 4—7.

REGISTRATOR fachowy, obeznany z prowadzeniem rejestratury i archiwum aktów, najchętniej byłby urzędnik sądowy, hipoteczny lub adwokacki w tym dziale, poszukiwany zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków do „Polonji” pod „Poważna Instytucja”. 938 d.

INTELEKTUJĄCEGO ucznia do nauki zegarmistrzowskiej przyłmie Fr. Dyba, zegarmistrz — Pszczyzna, Dworcowa 19.

MŁODA panienka ze znajomością niemieckiego do posyłek potrzebna. Stawowa 3 „Marmoryt”.

PIERWSZORZĘDNYCH sprzedawców (czytnie) także kolonny poszukuje się dla Polski, celem odwiedzenia prywatnej klienteli dla sprzedaży pokupnego artykułu gospodarczego w cenie 50 gr. (każda gospodyni kupująca). Zgłoszenia w poniedziałek i wtorek od godz. 9—18. Fabryka Maszyn i Wyrobów Metalowych „Mimerva”, Katowice, Montiuszki 5.

Socjalnyj pracy

BIURALISTA, polsko-niemieckim, z własną maszyną do pisania poszukuje posady, nawet za najniższym wynagrodzeniem. Oferty do „Polonji” pod „Samodzielny 947 d”.

SZOFRER, lat 20, trzeźwy, sumienny, z praktyką ślusarską poszukuje zajęcia. Oferty do „Polonji” pod nr. 942 d.

BUCHALTERKA - BILANSISTKA, prowadzi księgi, sporządza bilanse — ewent. godzinowo. Zgłoszenia pod „H. 935 d” do „Polonji”. 935 d

Sprzedanie

SAMODZIAŁY (hone spone) leszczkowskie, sukna, koce, lniane wyroby poleca nowo-otwarta filja Romana Żurawskiego, Katowice, Kościuszki 2. 901 d

WSPANIAŁY GABINET męski nowy, kaukaski orzech, okazynie tania do sprzedania. — Katowice, Wandy 1, mieszk. 7. 276

SINGER Maszyny do szycia, mereżkarki okazynie, tania sprzeda: Katowice, Ciw. w. ka 24a. 165

PIANINA I FORTEPIANY światowej sławy marki, Arnold F. Biger, Kalisz, Szopena 9 poleca po cenach fabrycznych Filec, Katowice, 3-go Maja 21. 162

MASZYNY do pisania wszelkie systemy tania sprzedam Katowice Stawowa 3 „Remont”

FORTEPIAN krótki, markę zagraniczną, bardzo tania sprzedam. Oferty do „Polonji” pod nr. 946 d.

KRYNICA, Sprzedam, wydzierżawię lub zamienię pensjonat na podobny na Śląsku. Zgłoszenia „Polonja” Sosnowiec pod „Miejscowość letniskowa”.

LIMUZINA „BENZ - MERCEDES”, 6-osobowa, świeżo lakierowana, motor po generalnym remoncie, wybitnie luksusowe, nowe gumy, okazynie do sprzedania; Oferty do „Polonji” pod nr. 933 d.

DOM z restauracją oraz składem kolonialnym, 10 minut od dworca, bardzo tania sprzeda, Zgłoszenia „Polonja” pod nr. 917 d.

MAGIEL ELEKTRYCZNA, nowa tania sprzedam, Katowice, Kozielska 9. 911 d

DO SPRZEDANIA mała kotka (rasa perska). Katowice, ul. Drzymały 22 podwórze, Jaktorwiczki, 904 d

SANKI eleganckie wyjazdowe i pojedyncze, bryozki oraz inne wozy w wielkim wyborze sprzeda tania: J. Marx, Katowice Słowackiego 26, telefon 34-798. 930 d

DOM stary wraz z nową 4-piętrową oficyną, w śródmieściu Katowic, z placem do dalszej budowy sprzedam lub zamienię na mniejszy w okolicy nawet dalszej za dopłatą. Oferty pod „1.200 mies. rocznie” do „Polonji”. 923 d

NOWY dom piętrowy, rogowy ze sklepem, okazynie sprzedam. Oferty do „Polonji” pod „Mysłowice 939 d”.

ŁADNY dom w Wielkich Piekarach, wybudowany 1911 r., 12 pokoi, ogród, chlewy, zamienię na dom w Niemczech lub sprzedam. Mieszkanie będzie wolne. Oferty do „Polonji” pod nr. 284.

SKRZYPCY koncertowe do sprzedania w cenie 300 zł. Ks. Jan Banaś, Biała k. Bielska. 288

BARDOZO bogato rzeźbione burko dębowe jest do sprzedania. Katowice, Wandy 10, mieszkanie 8. 287

PLAC budowlany w Rybniku do sprzedania. Galner, ul. Rudzka nr. 24. 286

PARCELA 3.000 m² około nowej Katedry, róg ulicy Wita Stwosza i Biskupa Lisieckiego do sprzedania. Zgłoszenia: Katowice, Bisk. Lisieckiego 8. Jan Maj.

KAMIENICA, 40 ubikacyi, restauracja, sklep. Dochód roczny 7.767 zł. Cena 52.000 zł.

DOM nowy, pięć ubikacyi, chlewy, stodoła, 3 i pół morgi pola. Cena 7.000 zł. Sprzeda biuro „Transakcja”, Katowice, Kościuszki 2.

KAMIENICA z restauracją i kinem, spowodu choroby, tania do sprzedania. „Transakcja” — Katowice, Kościuszki 2.

SAMOCZÓD ciężarowy 6-tonowy marki „Praga” mało używany, na pneumatykach, na chodzie, zarejestrowany, okazynie zaraz do sprzedania. — Wiadomość: Katowice, Raciborska nr. 48, m. 2, tel. 313 49. 944 d

SCHODY kręcone ze stopniami dębowymi, mało używane, 3 m wysokości tania do sprzedania. Właściciel domu G. Andrzejska, Szarlej, Piekarska 11.

Pokoje umeblowane

POSZUKUJE pokoju z umeblowaniem i inteligentnej rodziny na ul. Francuskiej wzdł. w pobliżu. Oferty do „Polonji” pod nr. 929 d.

POSZUKUJE pokoju umeblowanego z osobnym wejściem. Oferty do „Polonji” pod „Pokoje”.

Krośkarnia

POSZUKUJE 3—4-pokojowego mieszkania w południowej części Katowic. Czynsz półroczny zgóry. Oferty do „Polonji” pod nr. 892 d.

4-POKOJOWE mieszkanie z przynależnościami na głównej ulicy za zezwoleniem Urzędu Mieszkaniowego do wynajęcia. Oferty „Polonja” pod nr. 951 d.

3 POKOJE z kuchnią w Piotrowicach natychmiast do wynajęcia. Oferty do „Polonji” pod nr. 928 d.

URZĘDNIK ETATOWY, bezdzietny, poszukuje 4-pokojowego mieszkańca, słonecznego z przynależnościami w starym domu, na I piętrze w Katowicach najchętniej przy Placu Miarki lub Wolności, wprost od gospodarza. Zgłoszenia do „Polonji” pod nr. 900 d.

Wielki handel

OKAZJA. Sprzedam dobrze zaprowadzony skład kolonialny, delikatesów, wódek i win. 2 duże okna wystawowe, w najlepszym położeniu miasta. — Czynsz z mieszkaniem 120 zł., do objęcia 6—10.000 zł. spowodu zmian rodzinnych. Oferty do „Polonji” pod „Gotówka” 279

DOBRE zaprowadzony skład mebli i trumien spowodu śmierci do sprzedania, Zgłoszenia do „Polonji” pod nr. 920 d.

3 WIELKIE składy na ul. Kościuszki natychmiast do wynajęcia. Wiadomość: Laudon, Katowice, 3 Maja 21. 932 d

PIEKARNIA w Poznaniu, dobrej dzielnicy bez konkurencji, maszyny motory, spowodu storników rodzinnych sprzedam. Zgłoszenia do „Par” Poznań pod 53.260. 285

2 POKOJE na biuro z garażem w śródmieściu od zaraz do wynajęcia. Oferty do „Polonji” pod 289.

Kauka i wychow.

JEUNE Française femme leçons de français „Jeannette”.

ANGIELKA z Londynu udziela lekcji, konwersacji, gramatyki i literatury. Katowice, Piłsudskiego 10 m. 4. Telefon nr. 30-233. 896 d

LEKCI języka polskiego poszukuję u rutynowanej nauczycielki Polki, najchętniej u emerytowanej nauczycielki języka polskiego szkoły średniej. Oferty do „Polonji” pod nr. 950 d.

PIANISTA udziela lekcji gry fortepianowej. Świadectwa. 2 złote za godzinę. Oferty do „Polonji” pod „Rutyna”. 912d

MATRYMONJALNE

KAWALER poszukuje panny, do lat 26 w celu matrymonjalnym, posiadającej około 10—15 morg pola lub małe gospodarstwo, nadające się pod założenie ogrodnictwa (posiadam własny materiał zakładowy). Reflektujące panny, zechcą łaskawie złożyć oferty. (Dyskretna zapewniona — zwrot podobizny honorowo) pod „Ekonom — Ogrodnik” do „Polonji”.

Kupno

SZAFĘ żelazną i kasetkę używane, okazynie kupię natychmiast. Oferty z podaniem ceny do „Polonji” pod nr. 922 d.

KUPIĘ auto używane, w bardzo dobrym stanie, ewentualna wymiana z dopłatą. Oferty „Polonja” pod „Auto 936 d”.

NOWY domek z ogródkiem do 15.000 zł, wartości za gotówkę lub wpłatę kupię w miejscowościach: Katowice, Ligoła, Piotrowice. Pośrednictwo wykluczone. Oferty do „Polonji” pod nr. 931 d.

KUPIĘ pianino za gotówkę. — Oferty do „Polonji” pod nr. 282.

Robie

STROJENIA i reparacje fortepianów i fisharmonij wykonuje racho i tamo B. Sommerfeld — fabryka pianin. Katowice, Kościuszki 16, tel. 34898.

MÓW DOBITNIE! Jedyna niezawodna metoda udoskonalająca wymowę: usuwa wszelkie jej wady, daje czystą piękną dykcję. Tylko 1.90 groszy. — Warszawa, Złota 59 A, m. 26. Jelonek. Wysyłam za zaliczeniem. Żądać bezpłatnych prospektów.

AKUSZERKA Jakubowska z długoletnią praktyką w klinikach położniczych, Częstochowa, III Aleja 49. Przyjmuje za mówienia, udziela porad dla niezamożnych ustępstwa.

MIESIĘCZNY ABONAMENT POLONJI Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW ZŁ. 3,- Z DOSTAWĄ PRZEZ POCZTĘ ZŁ. 3,- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZTOWYM ZŁ. 3,-

OGŁOSZENIA ZWYKŁE PO 25 GR. ZA 1 WIERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA TEKSTOWE PO ZŁ. 1,- ZA WIERSZ MILIMETR. JEDNO-SZPALTOWY PRZY 4 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1 I OSTATNIEJ STRONIE O 20%, KOLOROWE O 50%. DROŻEJ. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SŁOWO

# Kultura i życie

## W rocznicę wojny czesko-polskiej

Franciszek Ksawery Latinik „Walka o Śląsk Cieszyński w roku 1919”

W piętnastoletnią rocznicę wojny czesko-polskiej z kilkumiesięcznym jednak opóźnieniem pojawił się na półkach księgarskich pod powyższym tytułem w pamiętnik dowódcy frontu polskiego w wojnie czesko-polskiej, gen. Latinika.

Po roku 1926 wyszło kilka publikacji na temat przewrotu w Cieszyńsku w r. 1918 i wypadków z tem zdarzeniem związanych w następnych latach. Było w nich niedużo obiektywizmu i syntetycznych rzutów dziejopisa, zato sporo fantazji w nakreśnianiu zdarzeń. Książka Latinika w stosunku do tych wydawnictw korzystnie się wyróżnia, ale i ona ma swoje cienie.

General Latinik przybył na Śląsk w pierwszych dniach rządów Rady Narodowej i objął komendę nad oddziałami wojska polskiego na Śląsku po generale Aleksandrowiczu. Zadanie jego nie było łatwe. Było trzeba tworzyć same podstawy siły wojskowej bez pomocy Warszawy w chwili, gdy niebawem znowu rozpętała się wojna budziła niechęć do służby wojskowej. Tymczasem zarówno pewne Kola wojskowe, jak niektóre czynniki Rady Narodowej już w listopadzie 1918 r. dostrzegły, że Czesi, niezadowoleni z granicy, ustalonej umową z 5. X. 1918 r., gotują się do najazdu. Niebezpieczeństwo to lekceważyli, niektórzy wybitni ludzie z Rady Narodowej, a niestety także Warszawa.

Szalała wtedy wojna z Ukraińcami na wschodzie, a trudności, związane z początkami budowy Państwa, były nemale i na większą pomoc z głębi Polski liczyć nie było można. Przeciwnie w tej ciężkiej chwili najlepsze oddziały wojska polskiego, zorganizowane przez Radę Narodową, poszły pod Lwów. W kilkanaście dni później nad Śląskiem rozpalila się luna krwawej wojny.

Czy komenda wojsk polskich była w całej pełni na tę ewentualność przygotowana? Niewątpliwie, robiono, co było możliwe, ale te możliwości nie były duże. Zawodzili nieraz ludzie, którym powierzono ważne działy tych przygotowań. Jeżeli tylko przypomniemy sprawę uzbrojenia ludu śląskiego w tak zwanej milicji, to niestety cała akcja w tym względzie obfitowała w dużą reklamę, ale nie było w niej na wielką miarę roboty organizacyjnej, sięgającej do głębi. Na piśmie było milicji kilkanaście tysięcy, nieco mniej wykazał już pochód demonstracyjny, zaś liczba, którą uruchomiono w chwili najazdu czeskiego, nie stała w żadnym stosunku do liczb, podawanych na papierze.

Sily, które miały rozporządzać dowództwo wojsk polskich, były za słabe, by stawić opór znacznej przewadze wojsk czeskich. Wojska polskie musiały się cofnąć, gdy na odcinku Bogumina doszło do nieoczekiwanej katastrofy. General Latinik w książce swojej mówi o „pulapecie”, w którą się Czechom wciągnął dowódca tego odcinka. Z przedstawienia przebiegu tych walk w książce gen. Latinika i z bezpośrednio wiadomości gen. Latinika wynika, że niepowodzenia na tym odcinku, które potem mocno zadziały nad sytuacją, należałoby nieco ostrzej ocenić. Nie czynić tego ze względu na bohaterką postawę wojsk polskich pod Skoczowem i ze względu na te liczne ofiary krwi, które zadecydowały o zalamaniu się czeskiego naporu.

Te zaciete walki aż do rozstrzygnięcia bitwy pod Skoczowem w dniu 19 stycznia 1919 r. autor opisuje szczegółowo, przytaczając obfity i ciekawy materiał, który dla dziejopisa może mieć nie małą wartość. Załączone szkice map umożliwiają należyte zorientowanie się w danych sytuacjach. Jest to najlepsza część książki. Tu autor, jako wojskowy, znał się na pewnym gruncie i materiał przez niego nagromadzony, ma większą wartość historyczną, aniżeli praca majora dypl. Przybyłskiego, oparta na samych tylko źródłach.

Książka Latinika opisuje także dosyć

szczegółowo te wysiłki, które podjęto w sprawie Śląska po zawarciu zawieszenia broni Czesi, niechętni umowie paryskiej, pomimo zawieszenia broni próbują nowych walk i, jeżeli ostatecznie doszło mimo wszystko do zrealizowania umowy paryskiej, to tylko dlatego, że wszelkie walki, podjęte z ich strony pomimo zawieszenia broni, skończyły się niepowodzeniem. Rycerskości po stronie czeskiej w walkach tych niestety nie było i to może w niemałym stopniu przyczynia się do tego osadu, który wciąż zatrzuwa stosunki obu narodów.

General Latinik przytacza także szczegóły opisów wojny czesko-polskiej na podstawie źródeł czeskich (Pekarek), by potem przejść do nakreślenia zdarzeń z okresu przybycia na Śląsk komisji międzysojuszniczych, aż do plebiscytowej wojny. Część ta, jakoteż część, poprzedzająca dział, poświęcony działaniom wojennym, jest znacznie słabsza, a czasem zawiera wręcz błędne szczegóły, jak ten, że dyr. kolei Koszycko-Bogumińskiej, Tschikfrei, lamentując, przyrzekł śp. ks. Londziński lojalne ustosunkowanie się do nowej władzy. Ks. Londzina tam nie było.

Pierwsza część książki przedstawia się najsłabiej. Opisując przebieg wojny czesko-polskiej należało poświęcić więcej uwagi tej zaciete walce z Czechami o duszę polską, jaka szalała na przełomie wieku XIX i XX w zagłębiu Ostrawsko-Karwńskim. W walce tej ani ks. Londzina, ani dr. Jan Michajda, nie brali większego udziału, przeciwnie, obu, zwłaszcza zaś temu ostatniemu, niejednokrotnie wytykano, zbyt łatwe ustosunkowanie się do Czechów. Na terenie Zagłębia działało szereg wy-

bitnych i setki mniejszych działaczy. Już w pierwszym dziesiątku w. XX obraz tych walk nakreślił Mieczysław Jarosz w książce: „Gdzie walka wre”. Na ołbrzymią mare zakrojony ruch oświatowy, zaciete walka przy każdorazowych wyborach gminnych i wpisach szkolnych, zasługiwały na wzmiankę, jeżeli opis wojny czesko-polskiej autor przagnął poprzedzić rzutem na rozwój stosunków narodowych w Cieszyńsku z początkiem XX wieku.

Nasuują się również pewne wątpliwości przy czytaniu działu, dotyczącego okresu komisji plebiscytowej. Autor próbuje ujawnić różne pomysły rozwiązania sprawy śląskiej. Sam nie był zwolennikiem plebiscytu w warunkach, wytworzonych umową paryską i metodami rządzenia komisji plebiscytowej. Autor żałuje między innymi, że nie utrzymała się koncepcja radcy Czaplińskiego, dążąca do pozostawienia Polakom Karwiny bez wąskiego 100-proc. polskiego pasa podgórskiego Głownik-Jabłonków. Nie chcemy sprzeczać się z autorem o to, czy czynniki miejscowe wogóle mogły się gościć na odstąpienie Czechom bodaj i gminy polskiej, raczej sądzimy, że w tych sprawach powinien był decydować rząd polski. Natomiast autor lepiej byłby uczynił, gdyby nazwiska radcy Czaplińskiego zbyt nie reklamował, gdyż dział, przez niego kierowany w Radzie Narodowej, nie ma całkiem jasnej karty, a sporo cienia pada i na niektórych ludzi, w dziale tym zajętych.

Nie sądzę, by jakaś inna polityka była mogła uratować sprawę Cieszyńskiego w okresie plebiscytu. Było można sprawę tę rozwiązać tylko na polu walki w styczniu 1919 r., na to brakło nam sił!

Skoro zaś przed zatwierdzeniem spou czesko-polskiego zaskoczyły nas niespodziewanie wojenne na wschodzie, los Śląska Cieszyńskiego był przypieczętowany.

Być może, że śmiały czyn ludności miejscowej w r. 1920, podobny co, powstania górnośląskiego byłby zdolał odwrócić szalę i bodaj odwiec decyzję do roku 1921. W momencie decydującym prezydent Rady Narodowej na taką decyzję się zdobyło i pierwsze rozkazy były wydane. Zlikwidował wszystko w godzinę później ówczesny przedstawiciel Polski w Komisji Mieszanej razem z kunktatorami z Rady Narodowej. Stronnicze rządy Komisji Plebiscytowej przy utrzymaniu czeskiej pozycji poza linią demarkacyjną w polskich gminach nie rokowały Polsce zwycięstwa, w tem general Latinik ma rację; ale nie zapowiadały tego zwycięstwa także różne kombinacje w chwili, gdy Państwo nie było w stanie dać swoich poprzec siła.

Książka Latinika posiada wartość także jako zbiór ważnych dokumentów dyplomatycznych, szkoda tylko, że autor nie podaje, skąd je zaczerpnął. Nie wspomina autor o bardzo ważnym dokumencie, mianowicie: zatwierdzeniu umowy z 5. XI 1918 r. przez czeski Narodni Wybor w Pradze. Zatwierdzenie to nastąpiło w formie telegramu i piszący te słowa dokument ten miał w ręku, a odbis powinien się znajdować w archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych albo Prezydium Rady Ministrów. Sam dokument podobno zaginął\*).

Jako całość książka Latinika jest znacznym przyczynkiem do historii Śląska.

B-k

\*) Są wszelkie dane, że razem z innymi ważnymi dokumentami oryginał telegramu wykradła nieopatrznie zaangażowana przez jednego z członków Prezydium R. N. trzeciniczka P.

## Auxerre - miasto śmierci Maurycego Mochnackiego

(Korespondencja własna.)

Auxerre, w styczniu.

Nie bez wzruszenia wysiadałam na dworcu w Auxerre, w mieście, w którym zakończył swój żywot Maurycy Mochnacki.

Miasto leży nad rzeką, wśród wzgórz o dalekich, falistych linjach, które Maurycy Mochnacki nazywa szumnie „górami”. Rzeka Yonne, czysta i jasna, marlowniczo odbija wieże kościołów i ładne mosty. Łatwo zrozumieć, że Auxerre mogło podobać się Maurycemu Mochnackiemu. Mieszkał nad rzeką, na ulicy, o której sam pisze, że jeszcze niema nazwy, ale która podobno odpowiada dzisiejszej „rue de la Tannerie”.

Od dworca kolei do właściwego starego Auxerre spływa kawałek drogi. Idziemy pieszo, korzystając z pięknej prawie wiosennej pogody tak rzadkiej o tej porze we Francji. Koło mostu jakaś stara kobieta pierze kijanką bieliznę, jak na polskiej wsi, na tarasie jakiejś willi siedzi mały fox i zapamiętałe ujada na ras.

Jest w tem mieście coś dobrego, swojego i mimowoli przypominają mi się słowa Mochnackiego z listu do matki:

„Tu, za temi górami odetchnąłem cokolwiek; tak tu jest miło i cicho”.

Auxerre, jak wiele miast prowincjonalnych francuskich, posiada bardzo piękne kościoły. Katedra św. Stefana zbudowana między rokiem 386—415, później przebudowana w r. 1930 i w latach od roku 1215 do 1234, i wreszcie przez biskupa Guillaume de Sagnelay, wykończona ostatecznie w XVI-tym wieku, jest ogólnie uważana za jeden z najdoskonalszych typów architektury gotyckiej.

Maurycy Mochnacki musiał ją lubić bo pisząc o jego śmierci Antoni Woźnicki wspomina o tem, jak mu tłum-

czył, że jest zawsze dużo duchów koło tego kościoła. W tej też katedrze, o cudnych witrażach, niby mozaikach z drogiego kamienia, odbył się pogrzeb Mochnackiego, w którym wzięło udział całe miasto. Już wtedy przepyszny portal katedry był uszkodzony przez wandalów wielkiej rewolucji francuskiej, którzy zniszczyli lub uszkodzili tyle dzieł sztuki.

Przechodzimy pod ładną i oryginalną Bramą Zegarową, której wieża i mury są jeszcze z czasów galo-romańskich, poczem idą ulicą du Temple — byli tu śnać niedługo Templariusze — idziemy na cmentarz.

Stary cmentarz znajduje się za miastem, bardzo blisko zresztą. Sprawia miłe wrażenie, a cmentarze paryskie mogłyby mu pozazdrościć porządku i czystości grobów i alei. Niema co pytać o grób Mochnackiego, grób zdaleka widny jak na dłoni, znajduje się prawie przy wielkiej bramie cmentarza. Kolumna prosta bez żadnych ozdób i biust Maurycego Mochnackiego, dłuta Władysława Oleszczyńskiego. Biust z brązu, który czas powłócił patyną ciemną. Odnowił go niegdyś emigracyjna Komisja Opieki nad Grobami Polakami we Francji, a teraz na obchód, który odbył się dnia 6-go stycznia br. na setną rocznicę śmierci Maurycego Mochnackiego, usypano świeżą mogiłę z białego żwiru i odczyszczono kolumnę. Otoczono przytem mogiłę wiecznym zielonym, strzyżonym bukszpanem, łatwym do utrzymania i mekosztownym.

Na grobie Mochnackiego czytamy następujące napisy: na białym z frontu: „Maurycy Mochnacki”. Z tyłu ponownie napis polski: „Maurycemu Mochnackiemu Towarzysze ze składki bratniej postawili ten pomnik”. Z boku pomnika po

prawej stronie: „Decede le 20 decembre 1834”. Wreszcie po lewej stronie: „Wladislaus Oleszczyński Polonus sculptit”.

Auxerre otacza pewnym piętnem ten grób, gdyż całe miasto jest bardzo polonoiliisko nastrojone. I dla łatwo zrozumiałych powodów. Oto na cmentarzu w Auxerre widzimy wiele grobów polskich rodzin, jak Kłobukowscy, Fijałkowscy, Konarscy, Parczewscy etc...

Są to groby oficerów polskich i ich rodzin, z których kilka osiadło uawasz w Auxerre. Potomkowie ich zajmują dziś wybitne stanowiska. Kłobukowscy np. w dyplomacji francuskiej — są francuskimi cobywatelami, ale nie zapomnieli ani o Polsce, ani o swem polskim pochodzeniu. Wielu też mieszkańców Auxerre żywo interesuje się Polską.

Dużo też Francuzów z Auxerre zna dobrze Polskę, jak np. p. Berthier, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli handlowego świata w Auxerre, który brał czynny udział w organizowaniu obchodu ku czci Mochnackiego; p. Berthier mówi nam o Warszawie, Krakowie i Poznaniu. Nauczyciel gimnazjum, p. Morcau, zna jeszcze Częstochowę i Polesie i Wilno. Mówi z wielką sympacją o Polsce i Polakach.

Ale nie trzeba sądzić, że Auxerre jest jedynie rodzajem muzeum, pełnego wspomnień. Życie tu aż kipi. A już gastronomom i amatorom wina można śmiało polecić pobyt w mieście. Tyle tu cukierni, restauracji, kawiarni! Trudno, tradycja burgundzka.

Doprawdy, miłe to jest dla Polaka, że w owem mieście o pięknej przeszłości i pomnikach, ale w mieście bardzo żywotnym i żywym, kult-dla zmarłych Polaków i pamięć o nich, łączy się ze szczególną sympacją dla współczesnej Polski XX-go wieku.

P.

# Teatr w ojczyźnie Szekspira

(Od londyńskiego korespond. „Połonji”).

Londyn, w styczniu.

W powodzi neonowych świateł tonie West-End, zachodnia dzielnica Londynu. W promieniu kilkuset metrów od placu Piccadilly rozbiła namioty cyganeria teatralna. Ulubieńcy sceny angielskiej — to jednocześnie gwiazdy filmowe pierwszej wielkości. Obecnie, gdy Londyn ma swój rodzimy Hollywood na peryferiach stolicy w Elstree, aktorzy sceniczni o głośnym nazwisku mniej podróżują i łączą pracę w studio z występami na deskach teatralnych.

Cechą angielskiego życia teatralnego są liczne zespoły wędrownie, nieposiadające stałych teatrów w stolicy i wędrujące po prowincji, dominacjach angielskich i pokrewnych językowo Stanach Zjednoczonych. Wybitni „dyrektorzy teatralni”, jak sławny Charles Cochran, posiadają oddawna kontakt z potentatami filmowymi za Atlantykami i nieustannie wypożyczają aktorów i aktorki studiom filmowym. Często zespoły teatralne z powodu tranzakcji filmowych są zdekompletowane, z drugiej zaś strony ulubieńcy sceny w Londynie mają ambicje „managerowania” (kierowania) na własną rękę teatrem, wylamują się z businessowej organizacji dyrekcji a la Cochran i tworzą nowe spółki: dzierżawią gmachy teatralne i wystawiają sztuki, w których grają tytułowe role. W sezonie obecnym święci tryumfy para aktorska: Gladys Cooper i Raymonda Massey. Wynajęli teatr St. James i wystawiają nową sztukę Keitha Wintera p. t. „Słoneczna godzina”. Sztuka w 3 aktach rozgrywa się w starym dworze elżbietańskim w Yorkshire. Występuje tylko 6 osób; rodzina Linden z Gladys Cooper i R. Massey w głównych rolach. Niema zmian dekoracji, ale fabuła jest żywa i interesująca, trzyma w napięciu widownię. „Słoneczna godzina” — to idylla wiejskiego życia w Anglii, życia we dworze panienek na wydanu i młodych dżentelmenów, rywalizujących o rączki miss. Sztuka, okraszona humorem, posiada jednak momenty dramatyczne (tragiczna śmierć ukochanej) i daje pole do popisu świetnemu aktorowi charakterystycznemu, R. Massey i jego partnerce wytwornej Gladys Cooper. Na pierwszych dwu wieczorach pojawiła się w loży rodzina królewska i obecnie teatr jest wyprzedany co wieczór!

Drugą sztuką, która zdobyła rekordowe powodzenie jest zabawna komedia p. t. „Dziesięć minut alibi” w teatrze „Phoenix”, grana od zgorą dwóch lat przy wypełnionej widowni. Świetną jest również nowa komedia p. t. „Famijne historie”, p. t. L. Braithwaite w teatrze „Ambassador”.

W teatrze „Duchess” grana jest od 5-ciu miesięcy sztuka popularnego autora J. B. Priestley'a p. t. „Eden End”. W teatrze Palace sławny Cochran wystawia swą 21-ą rewję gwiazd kino-teatralnych. „Savoy” wystawia sztukę o snucie na tle przygód Clive'a w Indiach.

Z repertuaru poważnego palmę pierwszeństwa dzierży sztuka szekspirowska:

W „New Theatre” święci tryumfy John Gielgud w roli Hamleta. W historycznym teatryku szekspirowskim „Sadler's Wells” grają „Poskromienie sekutnicy”, a w „Old Vic” (również stary teatryk szekspirowski) występuje gościnnie balet Markovej i śpiewają operę „Madame Butterfly”.

W „Garriek” wystawiają „Dzwony z Nowego Jorku”, a w „Globe” sztuce

## Uczony misjonarz w Indiach w XVI w.

Gazeta „The times of India” z 4 grudnia ubiegłego roku donosi o bardzo ciekawym artykule, który się ukazał w jednym z tamtejszych miesieczników (Young men of India, Burma and Ceylon) o O. Tomaszu Stephens, T. J., misjonarzu w Indiach w XVI w.

O. Tomasz Stephens, urodz. w Anglii, wyjechał w 1579 roku do Indji i prawie całe swoje życie spędził na wyspie Salsette, gdzie napisał długi poemat w języku marathi pt. the Christian Purana. Dzięki temu zyskał sławę uczonego. Rzecz godna uwagi: poemat uczonego Jezuity oddano do druku, a filologowie mają sposobność na podstawie tego cennego dokumentu studiować język marathi z jego formami gramatycznymi i słownikiem epoki, w której żył uczonego.

O. Stephens jest również autorem różnych innych poematów w języku marathi, który znał doskonale. Poematy te przetrwaly do dziś, podawane z ust do ust, albo też znajdują się w rękopisach, które pozostały po uczonym Jezuitcie, (P. D. R. W.).

Ivor Novello: „Morderstwo w Mayfair”.

Sztuki, które cieszą się wielkim powodzeniem mają zapewnioną dalszą karierę na ekranie filmowym. I tak obecnie 4 sztuki, grane w teatrach londyńskich, nabyte zostały przez wielkie wytwórnie filmowe w Elstree pod Londynem.

Raymond Massey jest ulubieńcem pu-



Gladys Cooper.

bliczności zarówno teatralnej jak i filmowej.

Londyńczycy kochają teatr. Już w godzinach popołudniowych w okolicy Piccadilly Circus widzi się długie ogonki pod kasami teatralnymi. To publiczność galeryjna. Panie nie tracą daremnie czasu i siedzą na składanych krzeselkach pod gmachami teatrów, czytają „magazyny” lub zajmują się robotkami szydeł-



Raymond Massey.

Albion.

## Bój o ortografię

Z dumą możemy stwierdzić, że stworzyliśmy najpiękniejszy język, dźwięcznością swoją przewyższający nawet melodyjny język włoski, ale zarazem musimy dodać, iż jest to najtrudniejsza mowa świata, ciężka do nauczenia się nie tylko dla cudzoziemca, ale także i dla samych Polaków. Poprawne używanie języka polskiego w mowie i piśmie wymaga długich lat znoonej pracy, ciągłych studiów i ustawicznego śledzenia zmian, zachodzących w gramatyce i ortografii. Ta ciągła ewolucja jest konieczna ze względu na utrzymanie żywotności i giętkości języka i nie do pomyślenia jest jakiegokolwiek zahamowanie tego naturalnego pędu.

Obecnie jesteśmy znowu świadkami próby, podjętej około reformy naszej ortografii i przystosowania jej do zmienionych warunków. Czasy, kiedy książka była przywiązana na łańcuchu do pulpitu wobec ogromnej wartości i wielkiego trudu, podjętego w celu jej napisania, minęły bezpowrotnie. Żyjemy w epoce słowa drukowanego, kiedy książka czy gazeta dociera do najszerzego mas, niosąc oświecenie i postęp w najdalsze zakątki ziemi. Szczelnie zadrukowane strony przestały być Wielką Tajemnicą, dostępną jedynie dla wąskiej wybranych. Poza nielicznymi wyjątkami analfabetów, każdy może poznać treść, zamkniętą wola twórcy w niezliczonych kombinacjach małych czcionek drukarskich. Nastąpiła

„demokratyzacja” druku, upowszechnienie tej najistotniejszej stawy duchowej, jaka jest bezpośrednie wypowiedzenie się charakterów wzniosłych, szukających zrozumienia wśród szarego grona czytelników.

Ale oto zrodziła się nowa trudność. Nie wystarczy już, aby pewna część ludzi wykształconych mówiła i pisała poprawnie, ważną jest również rzeczą, aby ogół poszedł w jej ślady i zarzucił błędy, psujące czystość języka. Na pierwszy plan wysunęła się sprawa ortografii. Oddawna zastanawiano się, czy nie daloby uprościć się naszej pisowni przez usunięcie dźwięków, podobnie brzmiących i zastąpienie ich jednym z nich, bez szkody dla języka. Narazie proponowano zastąpienie h przez ch, ó na u i rz na ż; zmianę tę usprawiedliwiano brakiem wybitnej różnicy w wygłosie słów pisanych bądźto jednym, bądź drugim znakiem. Rozumowanie to — bezwzględnie nieopozbawione pewnej słuszności, jeżeli chodzi o znaczne ułatwienie szerokim masom lepszego opanowania pisowni polskiej.

Przypatrzmy się jednak, jak na tę sprawę zapatrywali się nasi najwięksi pisarze, a w szczególności najlepszy stylista, Stefan Żeromski.

W swoim dziele p. t. „Snobizm i Postęp”, poruszającym niezmiernie ważne zagadnienie dotyczące naszej młodej państwowości, poświęcił także kilka stron zawsze aktualnej zmianie ortografii. Na-

leży podziwiać takt i powściągliwość wielkiego pisarza przy omawianiu tej drażliwej sprawy, a zarazem ostre napiętnowanie bezmyślnego naśladownictwa, że pojętego futuryzmu, przejawiającego się w nieposzanowaniu wszelkich prawideł gramatycznych przez człowieka, „który umie pisać inaczej, lecz robi ze siebie dziecko, lub analfabeta, — przekreśla naszą pięcusetletnią narodową pracę w dziedzinie opanowania plemiennego języka przez pismo, — usiłując colnąć piśmiennictwo do tego okresu między XIV a XVI stuleciem, kiedy się pisownia nasza ustalała”. „Narodowy snobizm” w tym wypadku nie odniósł poważnego sukcesu. Po kilku latach normalnej vegetacji, uschło to obce, „rachityczne” drzewko, przeszczepione na grunt, niesprzający jego rozwojowi, nie zdolawszy zapuścić mocnych korzeni. W sumie kilka książek, broszur i gazet, wydanych według nowej pisowni „nieznanej nikomu, wymyślonej z głowy”, — wkońcu cisza, zarzucenie niepoważnych i śmiesznych zamierzeń, zaprzestanie „naśladownictwa gotowego wzoru”. Umieemy ocenić szlachetny wysiłek pisarza, szukającego nowych dróg dla oddania formy swej twórczości w sposób, uznany przez niego za najodpowiedniejszy, przeciwstawiamy się jednak umyślnemu pisaniu nieortograficznie w tym jedynym celu, aby „zabłysnąć w świecie literackim, wytworzyć protesty i sprzeciwy, uderzyć i oburzyć pewną sferę ludzi, pisząc nawet swe nazwisko w sposób niewłaściwy”.

Takie postępowanie inteligentnego człowieka, zasłużonego na polu literatury odnosi wręcz przeciwny skutek, aniżeli zdawałoby się, leży w intencji autora. Powoduje liczne protesty, tworzy zastęp ludzi zdecydowanie purytanistycznie nastawionych do jakiegokolwiek reformy, wrogich wszelkiemu nowatorstwu, choćby najbardziej pożytecznemu.

Żeromski zupełnie słusznie uważał, że „podstawy poprawnego pisania muszą być niewzruszone, jak szyny kolejowe. Nie mogą być podważane i niszczone, — o ile ruch nasz w kierunku krainy postępu ma istnieć”. Nie wykluczał jednak możliwości reformy, gdy zajdzie tego potrzeba. Dokonana ona jednak winna być przez „świadomych rzecz w językoznawców, ogół pisarzy i szeroki niebiscyt ludzi oświeconych”. W dyskusji tej nie może być miejsca na wszelkiego rodzaju porachunki o sobie i partyjne. Musi ona odhyć się w spokoju i atmosferze godności, jaka przystoi tak ważnemu zagadnieniu.

Zbigniew Krygler.

## Odkrycie ciekawego manuskryptu starochrześcijańskiego

Prasa całego świata rozpisuje się ostatnio o niezwykłym odkryciu dokonaniem w British Museum, mianowicie o odnalezieniu najstarszego egzemplarza ewangelii. Według informacji, podanych przez H. Idris Bella, kierownika działu manuskryptów w British Museum, sprawa ta przedstawia się jak następuje.

Przy przeglądaniu starych greckich papyrusów, nabytych dla British Museum w 1934 r., zwrócono uwagę na kilka fragmentów pochodzących, jak można sądzić z wielu cech, mniejszej z połowy II. wieku. Po bliższym zbadaniu manuskryptów okazało się, że są to fragmenty tekstu zbliżonego do treści ewangelii kanonicznych. Manuskrypt składa się z dwóch kartek i wąskiego paska papyrusu. Na jednej stronie pierwszej kartki opisuje się, że „Jezus zadaje osobliwe pytanie”, które wprowadza w osłupienie słuchaczy, o co jednak chodzi, trudno z kontekstu ustalić. Druga strona tej samej kartki opowiada, że do Jezusa przybyli ja-

cyś ludzie, zapewne faryzeusze i stronnicy Heroda, aby Go doświadczać. „Mistrzu, wiemy, żeś przyszedł od Boga, albowiem rzeczy, które czynisz, świadczą więcej niż prorocy. Powiedz więc nam...” — brzmia słowa manuskryptu, lecz zaraz urywają się wskutek nieczytelności, a jeden tylko wyraz „królowie” pozwala domyślać się analogii albo z ewangelją św. Mateusza (XXII, 16—22), albo z ewangelją św. Łukasza, 20 wreszcie św. Marka. (III, 6). „Zacz mienicie mnie mistrzem usty waszemi, skoro nie słuchacie, co mówię?” brzmia odpowiedź Jezusa. Dalszy tekst nie jest jeszcze odczytany. Druga kartka zawiera rozmowę między Jezusem, a starszym żydowską, ustęp przypominający ewangelję św. Jana. Epizod kończy się usiłowaniem ukamienowania Jezusa, lecz bez powodzenia „albowiem godzina zdrady nie była nadeszła”. Pozostała część tej kartki zajmuje opis uzdrowienia trędowatego, mniej więcej jak u św. Mateusza — VIII, 2—4.

## Polska książka, szkoła i teatr w ZSR

Odbyły w sierpniu ub. roku w Moskwie, pod protektoratem Maksyma Gorkija, Wszechzwiązkowy Zjazd Literatów Sowieckich, aczkolwiek zgromadził przedstawicieli najbardziej egzotycznych sowieckich republik autonomicznych, nie przyniósł nam żadnych ciekawych materiałów, dotyczących polskiego ruchu literackiego w Z. S. R. R. Wygłoszono tam mnóstwo ciekawych materiałów o młodej literaturze Z. S. R. R., zakaukaskich, azjatyckich i innych, wchodzących w skład Z. S. R. R., zabrakło jednak choćby krótkiego rysu historycznego piśmiennictwa polskiego w tym kraju. Jedynym bardziej znanym polski pisarz sowiecki, Bruno Jasiński, autor głośnych powieści „Pałę Parzyż” i „Człowiek zmienia skórę”, wygłosił wprawdzie referat, lecz na temat całkiem inny.

Należy więc przypuszczać, że literatura polska w Z. S. R. R. nie jest tak bogata i ciekawa, jakby się tego można było spodziewać z danych cyfrowych, dotyczących ilości i objętości wydawanych książek. Polacy w Z. S. R. R. muszą przeto bardzo odczuwać brak dobrych wydawnictw w ojczystym języku, zwłaszcza, że książka polska, wydawana w Polsce, nie ma prawie zupełnie dostępu do naszych rodaków z za wschodniego kordonu.

Szkolnictwo polskie w Z. S. R. R. zorganizowane jest również ze specjalnym nastawieniem, zmierzającym do całkowitego opanowania żywiołu polskiego pod względem polityczno-społecznym.

Według danych oficjalnych, opublikowanych przez władze sowieckie, na obszarze całej Republiki Ukraińskiej istniało w roku szkolnym 1933/34 ogółem 457 szkół polskich (w tej liczbie 5 szkół o dziesięcioletnim programie), w których kształciło się w tym czasie 51.904 uczniów narodowości polskiej.

Władze sowieckie przywiązują duże znaczenie do należytego wyszkolenia odpowiednich kadr nauczycielskich, na których mogłyby mocno oprzeć się w swych dążeniach do całkowitego skomunizowania społeczeństwa polskiego. Toteż specjalny nacisk w szkolnictwie położony jest na seminarja nauczycielskie dla Polaków, których mury w ostatnim (1933/34) roku szkolnym opuściło, według sowieckich danych, 473 nowych abiturjentów, mających od jesieni b. r. rozpocząć pracę pedagogiczną na powierzonych im placówkach nauczycielskich.

Poza szkołami powszechnymi, średniemi ogólnokształceniemi i zawodowemi istnieją również na Ukrainie sowieckiej wyższe zakłady naukowe z językiem wykładowym polskim, głównie w Kijowie, jak Kijowski Instytut Dokształcający, liczący w ubiegłym roku szkolnym 422 słuchaczy, wyższa Szkoła Medyczna w Kijowie, trzy Wyższe Szkoły Pedagogiczne — w Kijowie, Płoskirowie i Marchlewsku i inne.

Poza powyższemi szkołami polskimi bardzo wiele dzieci i młodzieży polskiej kształci się w szkołach powszechnych, średnich i wyższych z innymi językami wykładowymi.

We wszystkich wyższych zakładach naukowych Z. S. R. R. kształciło się, według urzędowych danych sowieckich, z początkiem 1929 r. — ponad 1 tysiąc Polaków (co stanowi 0,6 procent ogółu studujących), zaś w początkach 1933 r. — blisko 3,8 tysięcy Polaków (0,8 procent ogółu studujących).

W szkołach technicznych sowieckich liczba uczniów Polaków wynosiła w początkach 1928 r. przeszło 2 tysiące (0,8 procent ogółu studujących), zaś z początkiem 1933 r. — blisko 4,8 tysiące (0,6 procent ogółu studujących).

Równocześnie z dużym wzrostem procentowym Polaków w wyższych uczelniach sowieckich znacznie zmniejszyła się procentowo, choć wzrosła liczebnie, ilość ich w szkołach zawodowych fabrycznych. W początkach 1928 r., było ich ogółem w tych zakładach naukowych przeszło 1,6 tysiące, czyli 0,9 procent ogółu studujących, zaś z początkiem 1933 r. liczba ich wzrosła wprawdzie ponad 3,8 tysięcy, odsetek — w stosunku do ogółu studujących — spadł do 0,4 procent.

Duże znaczenie propagandowe posiada również istniejący już od kilku lat w Kijowie teatr polski, którego repertuar, niestety, nietylko jest dostosowany do potrzeb kulturalnych polskiego społeczeństwa, ale raczej ogranicza się do roli propagandowo-agitacyjnej na rzecz komunizmu.

## Z TEATRÓW STOLICY

# Szare życie i - przygoda

„Pan Brotonneau“, Fiersa i Callaveta w Teatrze Aktora. — „W cukierence“, Molnara w Teatrze Ateneum.

Teatr Aktora, na Mokotowskiej 73, wznowił arcydzieło światnej spółki autorskiej Fiersa i Callaveta: „Pan Brotonneau“.

Cichy, nieskazitelny człowiek, kasjer firmy handlowej, dusza przedsiębiorstwa, pan Brotonneau prowadzi życie systematyczne, równe, pracą wypełnione po brzegi. I nagle w to szare monotonne życie wtargnęła przygoda: naprzód katastrofa, potem radosna niespodzianka. P. Brotonneau, po 20 latach bynajmniej niesłodkiego pożycia małżeńskiego, dowiaduje się, że żona go zdradza z młodym baronem, jego sąsiadem i zarazem podwładnym mu urzędnikiem. Znamienna jest rozmowa między bufonem baronem, a tym spokojnym, rzetelnym, skrzywdzonym człowiekiem. Baron nie omieszkał wspomnieć coś o przodkach, coś o nazwisku, coś o uczuciu i oświadczył gotowość udzielenia „satysfakcji“.

— Bo jestem człowiekiem honoru! — odpowiada.

— A ja jestem człowiekiem uczciwym! — odpowiada Brotonneau. — I dlatego nie możemy się porozumieć!

Jako człowiek uczciwy, odrzuca pojedynkę, który nie jest żadnym wyjściem, odrzuca rozwód, który jest skandalem. Każde żonie wybiera... barona. A on dowiaduje się, że oddawna jest kochany przez piękną, młodą urzędniczkę, która teraz zdobywa się na odwagę wyznania mu swych uczuć.

Zaczyna się idylla. Brotonneau jest odmłodzony, zachwycony, odrodzony... Ale trwa to niedługo. Pani Brotonneau, typ domowej meger, prędko sprzykrzyła się baronowi, chce więc teraz powrócić do męża. Ten usiłuje znowu sprawę rozwiązać „uc z ci wie“: będzie żył dalej z Ludwiką, z którą go wiąże uczucie i wspólne szczęście, a żonę otoczy przyjazną opieką. Przeciw temu „wyjściu“ jednak protestuje opinia. Opinia zamyka oczy na wykroczenia zamaskowane, ukryte, ale nie znosi w tych razach szczerości. Co gorsza: Brotonneau chwytą się na zaniedbywaniu obowiązków, na nieuwadze, na błędach w liczeniu... Komplikacje życia osobistego pochłaniają go zanadto. Skrupuły rosną... Wreszcie decyduje się: zrywa z Ludwiką, przyjmując znowu żonę. Powraca do dawnego piekła, ale też do obowiązków, do pracy, która mu wypełnia życie tak, jak przygoda mu nie wypełniła go nigdy.

## „Iljana odbronzowiona“, czyli „Piękna Helena“

To sprawozdanie jest nieco spóźnione — z winy jednak nie mojej, ale teatru, który dostarczył mi późno bilety. Dokonana przez Hemara przeróbka „Pięknej Heleny“ będzie zresztą szła jeszcze pewnie czas dłuższy w Teatrze Letnim.

Marjan Hemar, należy do najdołniejszych i najdowcipniejszych piosenkarzy w Warszawie. „Piękna Helena“ zawsze dawała dużo pola do aktualnych kupletów i wstawek. Hemar zrobił z tej operetki nowoczesną rewję, aktualizacji zaś dokonał pod postacią kawałów politycznych na temat sanacji. Jestto temat dzisiaj najbardziej niezawodny, to też ludzie schodzą się tłumnie i... cieszą się. Jest w tem pewna pikanterja, gdy T. K. K. T. („Tow. Krzewienia Kultury

Jara cz gra główną rolę, jakby stworzoną dla niego. Stwarza postać, wzruszającą do głębi swoją prostotą, cierpieniem, śmiesznościami nawet i całą swoją wzniosłą cichością.

Doskonała jest Perzanowska, jako żona-megera, coś w rodzaju francuskiej Dulskiej w średnim wieku. Dobry Łuszczewski, bardzo miła Zarębińska i przepyszna Dąbrowska w roli starej służącej.

Rzecz ciekawa: jednocześnie Teatr Ateneum wystawia sztukę: „W cukierence“, pierwszorzędnego komedjopisarza węgierskiego Ferencza Molnara, gdzie znajdujemy konflikt zupełnie podobny. Tylko role się zmieniają a typy są nieco inne.

Hona Kisz, żona właściciela małej cukierenki, zajęta pracą od rana do nocy, przy dzieciach, przy gospodarstwie, w cukierence, gdzie zastępuje męża; kobieta jeszcze młoda i ładna, ugina się pod brzmieniem tego ciągłego szarego trudu i marzy o... przygodzie. Spotyka młodego, przystojnego chłopca, kokietuje go, usiłuje zawiązać romans. Jego zdawkowe komplementy bierze za wyraz wielkiej miłości, upaja się myślą, że jest pożądaną, upragnioną. Gdy jednak mąż wykrywa zatajone przed nim spotkanie żony z młodzieńcem i robi awanturę, okazuje się, że „między nimi nic nie było“, że chłopak ma narzeczoną, w której jest zakochany po uszy i że pani Kisz żyła przygodą, którą sobie wymyśliła w pustce niezaspokojonej swojej wyobraźni. Chłopak wraca do narzeczonej, żona do męża, wszystko wchodzi znowu w zwykłe normalne tryby.

I tu okazuje się także, że przygoda jest, jak meteor, które rozświetla życie na chwilę, ale potem zwodniczy blask jego ginie, zostaje szare, ale niezawodne światło rzeczywistości.

Biegański, doskonale ucharakteryzowany, dał w roli Kisz'a świetną kreację aktorską. W trudnej roli żony wystąpiła Piaskowska, artystka, podobnie jak Łabuńska, odznaczająca się dużym wdziękiem i umiarem. Eleganckiego, a prostodusznego młodzieńca bardzo dobrze zagrał Domański. Doskonale napisana rola komisarza policji znalazła pełnego humoru odwórcę w Stróżewskim.

Teatralnej“) robi kasę na pokpiwaniu z... T. K. K. T. Poza tem są piosenki na temat Polskiej Akademii Literatury, Kadena, systemu protekcyjnego w B. B. itd. odbronzowiona „Iljana“, jaką przedstawia operetka Offenbacha, nadaje się doskonale do tego rodzaju „aktualizacji“, zrobionej zresztą z umiarem, „taktownie“, jak piszą w „Świecie“...

Bohaterką wieczoru jest oczywiście Modzelewska w roli Heleny. Pełnego Jobuzerskiego wdzięku efeb-Orestesa robi Żelichowska. Niezawodny jest Dymśa, jako Kalchas i kapitan Orwid w roli Menelausa.

Reżyserja Hemara — pomysłowa i żywa.

Irena Pamenkówna

## Bohaterski czyn kasztelana wojnickiego w 425 rocznicę pożaru w kopalniach bocheńskich

Swąd spaleniżny unosił się w powietrzu, lekkie, niebieskawe smugi dymu powoli zasnawają podziemne kurytarze, wiskają się w rozgąszenia kruzganków, nieustanna fala napływają i zapalniają wyrąbane w twardym kamieniu soli potężne kwadraty komór i nisz. Powietrze w kopalni staje się ciężkie, duszące...

Spracowanemi płucami raz po raz wstrząsa ostry, bolesny kaszel. Zalawione oczy nadaremnie wypatrują w młdym świetle lampki górniczej znane zakrety i załamania chodników, jedyne drogowskazy w tym labiryncie podziemnym.

Strach, uczucie obce tym ludziom, odnosi swój tryumf. Omanem kładzie się na mózgi, zinnemi mackami oplata wzduż ciała, igrając wyobraźnią. Nerwy napięte do ostatnich granic, domagają się odprężenia. Bezsilny szloch, wyrwywający się z najtajniejszej głębi jestestwa człowieka, odbija się od chropowatej powierzchni ścian, tłucze o wystające kanty gzymsów i okapów, gubiąc się w ostrych wyrazach przekleństw. Ale przychodzi opamiętanie.

Zbite gromady kopaczów, wozaków i rotnych jednoczą się we wspólnym wysiłku. Bojażń ustępuje miejsca inicjatywie. Gdzieś głęboko pod miazgsem ogromnych brył, w mrocznej płataninie zdłużnic i przecznic rodzi się bohaterstwo. Uczucie beśsilny precz zostało odepchnięte. Trzeba wytrwać do końca. Tymczasem, póki czas, należy się rato-

wać. Wolno, krok za krokiem, poruszają się zarysy postaci schylonych, migoczą słabe światelka, przyduszone kłębami gęstego dymu. Cisza. Jedyne zdaleka dochodzi skwierkliwy trzask prażonych w solnym ogniu kryształów soli i kiedy niekiedy huk walących się podpór.

Potykaç się o złomki, fragmenty i rumówkę praż wszyscy naprzód, drogą zdającą się bez końca. Myśl bolesna wyrwa się w umysł, pragnienie, zdaje się nieczłeczalne, opanowuje każdy fibr duszy, czyste powietrze staje się fikcją nieosiągalną.

Nareszcie, westchnienie ulgi, jakgdyby mocarne walenie potężnego ociosu skalnego, wyrwa się z piersi. Dotarto do pochylego otworu wejściowego. Tam już na nich czekano w niepokoju, obawiając się, że nie wrócą. Sam podskarbi koronny, kasztelan wojnicki, Andrzej Kościelecki, śmiało spuścił się do szybu, pociągając swoją odwagą innych. Z narażeniem własnego życia przystąpił do gaszenia pożaru. Nieustraszony w boju, mężny prawnik Bolesława, okazał się również dzelnym w walce z groźnym żywiołem. Ogień ugasił. Uratował od zagłady kopalnie bocheńskie, a nagrodą mu było poczucie spełnionego obowiązku. Ta cicha radość wewnętrznej szczęśliwości, najwyższa szlachetność duszy.

Z. K.

## Czy król Edward umarł jako katolik?

Sprawa ta w dalszym ciągu zajmuje żywo historyków angielskich.

Ostatnio poruszył ją „Irish Independent“ w artykule Maurice Leahy'a, który przypomina swoje rozmo. wy ze zmarłym w ubiegłym roku lordem Halifaxem, znanym zwolennikiem idei powrotu anglikanizmu do Kościoła Katolickiego. Lord Halifax był w swoim czasie szambelanem księcia Walji, późniejszego króla Edwarda. Wspomnienia swoje z czasów młodości kończył często taką uwagą:

„Ponieważ znałem tego człowieka (Edwarda VII), jestem pewien, że przynajmniej w serdecznych życzeniach swoich zmarł po katolicku; co się jednak tyczy dowodu przyjęcia go do Kościoła katolickiego, to jest to inna sprawa“.

Lord Halifax przytacza wiele szczegółów, świadczących o sympatji króla dla Kościoła katolickiego. I tak np. w Lourdes zarówno Edward, jak i królowa Aleksandra byli głęboko wzruszeni doznaniem przeżyciami. Król Edward wstąpił się przysięgi koronacyjnej, którą musiał złożyć, wstępując na tron. Jego inicjatywy należy zawdzięczać, że z przysięgi tej zostały usunięte wyrazy, zwrócone ostrzem przeciwko religii katolickiej. A jeżeli zarzuca się królowi pewne niekonsekwencje, to, zdaniem szanownego przywódcy angokatoików, należy przypisać je złemu, ciasnemu wychowaniu w ducha purytańskim, za którego winę w głównej mierze ponosi królowa Wiktorja. Lord Halifax oświadczył dosłownie:

„Miłość Edwarda do katolicyzmu i jego tolerancyjna, sympatyc. na filozofja były w gruncie rzeczy reakcją przeciwko purytańskiej bigoterji jego matki, ponieważ Edward był naturą postępową bez uprzedzeń“.

To samo pismo irlandzkie podaje wyurzenia jezuity, ks. Edmunda Lestera:

„Zmarły biskup Cary - Elwes zapewnił mnie, że co do przyjęcia króla Edwarda do Kościoła katolickiego nie może być żadnej wątpliwości, ponieważ ma on pozytywne dowody na to“.

„Jeżeli król — mówił Halifax — przyjęty został do Kościoła, to stało się to za pośrednictwem kapelana gwardji — kapłana z dobrze znanej rodziny z Northumberlandu — ponieważ król miał wiele zaufania do kapelana i wdrygał się przyjąć angikańskiego arcybiskupa z Canterbury“.

Oprócz tego twierdzenia lorda Halifaxa istnieje inne, według którego uchodzi za rzecz pewną, że król Edward na kilka lat przed śmiercią przystąpił do Kościoła Katolickiego, będąc zagrancą. A zatem tajemnica Edwarda VII do dziś dnia nie znalazła niebudzącego wątpliwości rozwiązania.

## Książki nadestane

— Dr. Kazimierz Duch, poseł na Sejm. „Ubezpieczenia społeczne“ z uwzględnieniem rozporządzenia Prezydenta R. P. z 24. 10. 34. Skład główny: Księgarnia „Atlas“, Warszawa. 1934. Cena 10 zł.

Autor przedstawił cały przedmiot, dotyczący ustawodawstwa socjalnego, w sposób wyczerpujący i nadzwyczaj przystępny dla każdego czytelnika. Książka obejmuje zarówno teorię ubezpieczeń, jak ich rozwój, stan prawny i położenie finansowe poszczególnych rodzajów ubezpieczeń, a równocześnie daje krytykę istniejących urządzeń i konkretne wnioski celem naprawy tych instytucyj ubezpieczeniowych.

Stanowi ona ciekawy materiał zarówno dla sfer ubezpieczonych, (specjalnie pracowników umysłowych), jak również dla sfer pracodawczych oraz pracowników instytucyj ubezpieczeniowych.

Stanowisko autora jest ściśle rzeczowe, a skutek tego niewdzięczne dla niego samego. Stojąc na gruncie obrony interesu publicznego nie mógł oszczędzić nikogo. Oberwał się wiele słusznych zarzutów pracowników instytucyj ubezpieczeniowych, jak również pracodawcom, a nawet samym ubezpieczonym. Rozdział książki, stanowiący polemikę z „Gazetą Polską“ i „Ilustrowanym Kurjerem Codziennym“ jest napisany z dużym temperamentem i czyta się z ogromnym zainteresowaniem.

Książka daje dużo ciekawego i dotychczas niedostępnego materiału, wobec czego zasługuje by ją wszystkim sferom interesującym się tą dziedziną zalecić.

# ŚMIECH TO ZDROWIE

## ŚLUSZNIĘ



Mamma: — Słuchaj, Stachu, dlaczego się nie żenisz, kiedy mógłbyś przecież wyżywić żonę?  
Syn: — Wyżywić mógłbym i trzy, ale ubrać ani jednej.

## PODRÓŻ POŚLUBNA.

— Jak się wam udało podróż poślubną do Szwajcarii?  
— Znakomicie! Chciałbym pojechać tam jeszcze raz, ale sam

(„Candide”).

## PRZYŃNAŁ SIĘ.



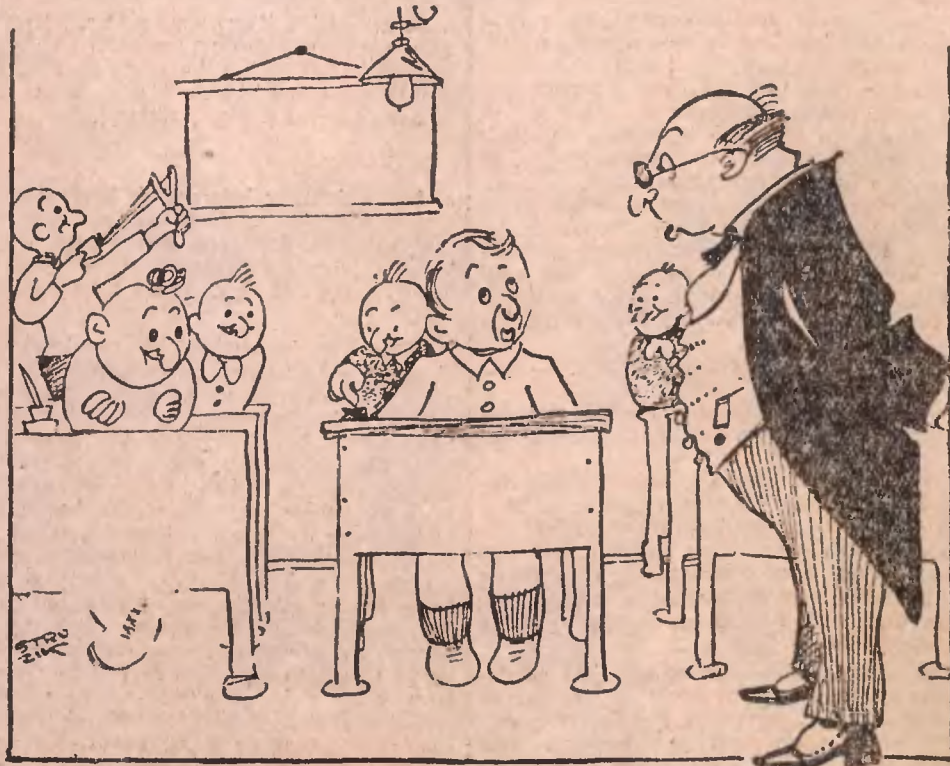
— Kto jest ta stara wiedźma w czarnej sukni?  
— To moja żona.  
— Ach przebac! Czyż może być większy idjota ode mnie?  
— Może, ja nim jestem.

## MAŁY ZDRAJCA.



— Mamusiu, tatuś jest zabawny: do mnie mówi „duża dziewczynko”, a do pokojówek „małeńka myszko”.

## W SZKOLE IMIENIA IZAAKA KWARGIFLDUFTA.



— Hej ty Pomeranz, czy chcesz iść do teatru, że tak czyścisz palcem nos? Powiedz mi, czy ty umiesz lekcję?

Pomeranz: — Tak i —

— Co znaczy tak? Ty chamuś. Jak się mówi coś do mnie, to trzeba zaraz dodać „panie profesorze”. Rozumiesz? A teraz powiedz mi, co Pana Bóg powiedział do węża, który awiował Ewę?

— Przeklęty jesteś pomiędzy wszystkimi zwierzętami, panie profesorze, na piersiach swoich się czołgać będziesz, panie profesorze, a ziemię jeść będziesz po wszystkie dni żywota twego panie profesorze!

— Ty, głupi, tu nie trzeba tego dodać. Uj, to ja mam robotę z takimi osłami! Siadaj!

— Zwraca się do drugiego:

— Powiedz mi, Szwarkiewicz, jakiego grzechu zrobili bracia Józefa, że go sprzedali do niewoli?

— Oni go sprzedali za tanio?

— A dlaczego Józef wyrwał się i uciekł od Putyary?

— Bo on był jeszcze głupi!

— Dobrze, masz piątkę. Wyuczcie się wszyscy na jutro Pafos, to pomówimy też o kanalizacji!

## COŚ MI PRZYPOMINA.



— Wiesz co, panie Samuel, że ten kotlet przypomina mi mojego kasjera.  
— Pod jakim względem?  
— Nie mam do niego zaufania.

## ROCZNA GWARANCJA.



— Przed rokiem kupiłem tu właśnie gramofon.  
— Bardzo mi miło.  
— Gwarancja upływa jutro. Dlatego przy noszę dziś gramofon.  
— A cóż, zepsuł się?  
— Tak, igła, którą założył pan, gdym kupowałem, wczoraj się złamała.

## OKROPNA SĄSIADKA.



— Wiesz, mężusiu, ta nasza sąsiadka jest okropna. Nic nie robi, tylko po całych dniach stoi przy płocie i plotkuje.  
— A z kim?  
— Ze mną.

## POWAŻNE MYŚLI O PRZYSZŁOŚCI.



— Bardzo mi się podoba mój przyszły zięć. To bardzo porządny człowiek i poważnie myśli o przyszłości rodziny.  
— A cóż on takiego zrobił?  
— Wczoraj kupił sobie na cmentarzu miejsce na grób rodzinny. Ogromnie mnie tem ujął.

## ZMIERZCH BANDYTYZMU.



— Jakoś bandytyzm ustaje... Coraz mniej wypadków grabieży.  
— Bandytów jest jeszcze dużo, tylko tych, którym można coś zabrać, jest już bardzo niewiele...

## NAD STAN.



— Wiesz, mężu, podobno Kaziowa powiła trojaki!  
— A co, nie powtarzałem, że oni żyją nad stan?